

**ŻYCIE**  
**KONSEKROWANE**



*Wydawca i adres Redakcji*  
**Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów „Palabra”**  
**ul. Poborzańska 27, 03-368 Warszawa**  
**Filia: ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław**  
**tel. 730 468 633; 693 150 853; 71 348 30 86**  
**e-mail: [zyciekonsekwowane@gmail.com](mailto:zyciekonsekwowane@gmail.com)**  
**[www.klaretyni.pl](http://www.klaretyni.pl)**

*Rada Naukowa*

bp J. Kiciński CMF (przewodniczący), P. Bęza CMF, ks. M. Chmielewski,  
J.W. Gogoła OCD, K. Lubowicki OMI, ks. A. Łuźniak, ks. J. Machniak,  
ks. W. Misztal, ks. R. Nęcek, P.P. Ogórek OCD, ks. K. Radzki,  
ks. bp A. Siemieniowski, ks. W. Słomka, J. Tupikowski CMF, ks. S. Urbański.

*Redaktor tematyczny wydania*

P. Liszka CMF

*Redakcja*

M. Jeżowski CMF (redaktor naczelny)

*Tłumaczenia streszczeń*

A. Kobyłski CMF

*Korekta*

R. Kycia CMF

*Grafika na okładce*

Joanna Sobczyk-Pająk

Nakład 500 egz.

*Druk*

Drukarnia JAKS, ul. Bogedaina 8, 50-514 Wrocław

*Warunki prenumeraty*

**Prenumerata przyjmowana jest przez cały rok:**

**krajowa – 80 PLN**

**zagraniczna – 130 PLN**

**Wpłaty na konto bankowe:**

**Bank Pekao S.A. Oddział Wrocław**

**83 1240 1994 1111 0000 2496 7213**

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.  
Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy.

## Spis treści

### JAN PAWEŁ II – 100 ROCZNICA URODZIN

<b>Od Redakcji</b> .....	5
Albert Wach OCD <b>Jan Paweł Wielki – papież karmelitański</b> .....	10
Ks. Karol Wojtyła <b>Apostoł. Pamięci Jana Tyranowskiego</b> .....	24
Papież Jan Paweł II <b>Pierwszy i ostatni tekst do konsekrowanych</b> .....	37
Czesław Parzyszek SAC <b>Wpływ Jana Pawła II na życie konsekrowane</b> .....	50
Ryszard Kempiak SDB <b>W hołdzie św. Janowi Pawłowi II</b> .....	76
Ks. Robert Nęcek <b>Rozumienie komunikacji Jana Pawła II ze światem współczesnym na przykładzie malarstwa Joanny Sobczyk-Pajak</b> .....	96
Maria Krystyna Bogdan CSMM <b>Paschalny wymiar życia konsekrowanego. Relacja prawdy i wolności</b> .....	112
Marek Jeżowski CMF <b>Święci pontyfikatu Jana Pawła II część I</b> .....	129
Ks. Ryszard Groń <b>JP2 – święty naszych czasów</b> .....	144
Bp Jacek Pyl OMI <b>Jan Paweł II – wzór Dobrego Pasterza</b> .....	157

Olga Ewa Podsadnia Sł. NSJ

**Wspomnienie** ..... 157

Karoliana Buksa SBDNP

**Świętość jest zobowiązująca** ..... 167

## Od Redakcji

Jubileusz urodzin wybitnej postaci jest okazją do refleksji nie tylko nad jej osiągnięciami, dorobkiem duchowym i tym wszystkim, co zostało po niej w pamięci potomnych (jak to robimy pisząc nekrologi i obchodząc kolejne rocznice śmierci), ale również nad źródłami jej wielkości, wydarzeniami i osobami, które zainspirowały i pomogły zrealizować jej życiowe powołanie. To ważne w przypadku człowieka, który nie miał dziadków; dorastał bez matki zmarłej jeszcze przed jego Pierwszą Komunią; dojrzewał bez zmarłego starszego brata, jedyne pokoleniowe łącznika między nim a starszym ponad 40 lat ojcem; podejmował wybór drogi życiowej po przedwczesnej śmierci ojca, nie mogąc liczyć na duchowe wsparcie rodziny, choć mieszkał w suterenie domu wujostwa. Słowa: „Nie było mnie przy śmierci matki, nie było mnie przy śmierci brata, nie było mnie przy śmierci ojca”<sup>1</sup> dobrze oddają stan ducha niespełna 21-letniego wówczas Karola Wojtyły.

Osierocony w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, nigdy nie został sam. W okupowanym przez Niemców Krakowie znalazł wsparcie duchowe życzliwych ludzi, dzięki którym, po Bogu, stał się tym, jakim zna go cały świat: świętym Janem Pawłem II. Piszemy o tym w tym numerze.

Badacze prześcigają się w wyliczaniu osiągnięć pontyfikatu Jana Pawła II. Jego spuściznę trudno wyrazić w liczbach. Tekstów zebranych w 58 tomach *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* (LEV, Roma 1979-2006) jest 88,3 tys. stron (plus 2 tys. liczonych

---

<sup>1</sup> Adam Boniecki (red.), *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Znak, Kraków 1983, s. 64.

po rzymsku). 16 tomów *Dzieł zebranych Jana Pawła II* (Wyd. M, Kraków 2006-2009) liczy w sumie 16,1 tys. stron. Powstały różne ośrodki badające tę spuściznę: Ośrodek Dokumentacji i Studium Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie, Zintegrowana Baza Tekstów Papieskich, Centrum Jana Pawła II, Centrum Myśli Jana Pawła II, Społeczne Centrum Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II, ale przecież ważniejsza od tych naukowych dociekań jest znajomość papieskiego nauczania wśród wiernych i przynajmniej tego dotyczącego życia konsekrowanego wśród zakonników. Przypominamy je w tym numerze.

Wyniki badań przeprowadzonych przez CBOS półtora roku temu wskazują wysoką deklaracyjną znajomość treści nauczania Jana Pawła II wśród Polaków (71%), nieco rzadsze kierowanie się w życiu jego wskazaniem (45%), oraz zaskakująco wysoki odsetek uważających Jana Pawła II za ważny autorytet moralny (92%)<sup>2</sup>. Wcześniej większość Polaków deklarowała, że świadectwo życia i nauczanie Jana Pawła II w jakimś stopniu przyczyniły się do przemiany ich życia (62%)<sup>3</sup>. Czy wpłynęły również na wybór powołania do życia konsekrowanego albo osiągnięcie takiego stopnia doskonałości ewangelicznej, który wprowadził kogoś na wyżyny świętości? Również o tym piszemy w tym numerze.

Polacy upamiętniali swojego papieża już za jego życia. Obecnie urzędowy spis nazw zawiera 984 miejsca noszące imię Jana Pawła II<sup>4</sup>: 584 ulice, 140 place, 111 aleje, 67 ronda, 42 skwery, 12 parki i 28 innych (osiedla, bulwary, rynki itp.), najwięcej na Mazowszu, w Małopolsce i w Wielkopolsce; po uwzględnieniu powierzchni i liczby mieszkańców poszczególnych województw, w rankingu tym przewodzi Małopolska, Pomorze i Podkarpacie. Nieco więcej jest szkół – 1174<sup>5</sup>, mniej szpitali i innych instytu-

---

<sup>2</sup> Centrum Badania Opinii Społecznej, *Jan Paweł II i jego nauczanie w życiu Polaków*, Nr 135/2018, Warszawa, październik 2018. Oprac. Rafał Boguszewski.

<sup>3</sup> Centrum Badania Opinii Społecznej, *Jan Paweł II i jego nauczanie w życiu Polaków*, BS/44/2012, Warszawa, marzec 2012. Oprac. Rafał Boguszewski.

<sup>4</sup> Jana Pawła II, Ojca Świętego, Papieża Polaka, Kardynała Wojtyły itp. [www.eteryt.stat.gov.pl](http://www.eteryt.stat.gov.pl).

<sup>5</sup> Rodzina Szkół noszących imię Jana Pawła II, [www.rodzina.org.pl/baza-szkol/](http://www.rodzina.org.pl/baza-szkol/)

cji użytku publicznego<sup>6</sup>. Pamięć o Janie Pawle II utrwalana jest w sztuce (malarstwo, literatura, film, teatr), do której można zaliczyć znaczną część licznych pomników papieża<sup>7</sup>. Również o tym piszemy w tym numerze.

Na koniec publikujemy trzy niedługie świadectwa, których w numerze dedykowanym Janowi Pawłowi II powinno być wielokrotnie więcej, ale brak pozostałych nie ma związku ze znacznym przekroczeniem objętości tego numeru.

Marek Jeżowski cmf

---

<sup>6</sup> Stowarzyszenie Pamięć Jana Pawła II, [www.stowjanpawel2.rejowiec.pl](http://www.stowjanpawel2.rejowiec.pl) (jednak publikowane tam dane od dawna nie są aktualizowane).

<sup>7</sup> Kazimierz Ożóg, *Miedziany Pielgrzym. Pomniki Jana Pawła II w Polsce w latach 1980-2005*, Głogów 2007, s. 133-135.







**ŻYCIE  
KONSEKROWANE**

***JAN PAWEŁ II  
- 100 ROCZNICA URODZIN***

## **Albert Wach OCD**

Rzym

### **Jan Paweł Wielki – papież karmelitański**

Słowa-kлючe: Karol Wojtyła, Jan Paweł II, Jan od Krzyża, wielkość, Karmel, karmelici, Wadowice.

#### **Streszczenie**

Artykuł ukazuje różne związki Karola Wojtyły z Karmelem. Relacje te wynikały z faktu narodzin Karola w Wadowicach: dorastał pod urokiem tamtejszego klasztoru karmelitów. Odkrycie wielkich świętych karmelitańskich wpłynęło na pogłębienie jego relacji z Karmelem, obudziło pragnienie zostania karmelitą, a także zajęcie się podczas studiów doktoranckich św. Janem od Krzyża. Duchowość karmelitańska ciągle wpływała na osobowość tego wielkiego papieża. Można zatem śmiało powiedzieć, że mamy do czynienia z papieżem karmelitańskim.

#### **Kwestia przymiotników: „wielki” i „karmelitański”**

Nasze rozważania w 100-lecie urodzin Karola Wojtyły rozpoczynamy od przybliżenia znaczenia dwóch tytułowych przymiotników: „wielki” i „karmelitański”. Oba stanowią jego kwintesencję, choć oba mogą budzić wątpliwości.

Odpowiemy zatem najpierw na pytanie, jakie pojęcie „wielkości”<sup>1</sup> mamy na uwadze, gdy Janowi Pawłowi II nadajemy przydomek „wielki”? Potomni nadali to miano niektórym władcom: Aleksandrowi, Karolowi, Kazimierzowi. Podobnie uczynili wierni Kościoła względem wybranych świętych: Bazylego, Alberta, Teresy z Avila, a także trzech papieży: Leona, Grzegorza i Mikołaja. Wielkość Jana Pawła II jest dzisiaj na ogół uznawana, ale są

---

<sup>1</sup> Por. W. Stróżewski, *O wielkości*, w: *O wielkości. Szkice z filozofii człowieka*, Kraków 2002, s. 282-314.

i tacy, którzy uważają, że przydomek „Wielki” jest mu nadawany przedwcześnie, w wyniku euforii chwili i bez głębszej refleksji.

Niezależnie od tego, czy ów przydomek przetrwa próbę czasu i zapisze się w pamięci przyszłych pokoleń, nasze pojęcie o wielkości Jana Pawła II ma swoje solidne fundamenty. Nie jest ono ukształtowane w oparciu o pospolite mniemania; nie jest przedłużeniem obrazów wykreowanych za pośrednictwem współczesnych środków społecznego przekazu; a już w żaden sposób nie podlega marksistowskiej logice myślenia, która znajduje swój wyraz w częstej dzisiaj retoryce typu: „zakompleksiony, spragniony sukcesów naród przelał na niego wszystkie swoje marzenia o wielkości, dziejowej doniosłości, światowym prestiżu”<sup>2</sup>.

Nasze przekonanie nie wynika z megalomanii, ale z zachwytu nad wielkością człowieka jako człowieka, rozumianego nie w sensie ogólnym lecz *in concreto* – konkretnego człowieka, jakim był i pozostaje dla nas Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II. Myślenie o jego wielkości, bynajmniej nie pozbawione uczucia, jest dla nas ważne, bo pomaga nam odkryć inną, niewidzialną Wielkość. Wyklucza porównywanie z cymkolwiek lub kimkolwiek na ziemi: Platonem, Aleksandrem Wielkim, Augustynem, Tomaszem, jakimkolwiek innym wielkim poetą lub filozofem, z ich inteligencją, talentem, wirtuozerią, siłą lub charakterem<sup>3</sup>. „Jest to [bowiem] wielkość równa jedynie samej sobie”<sup>4</sup> – wedle trafnego określenia Immanuela Kanta. Wielkość, która sama siebie ustanawia i w której można tylko z podziwem uczestniczyć. Nie ma w niej miejsca na rywalizację i konkurencję, za to jest dużo miejsca na wdzięczność.

Jan Paweł II nigdy nie mówił o swojej wielkości. Miał natomiast mocne poczucie uczestniczenia w czymś wielkim, w czymś,

---

<sup>2</sup> Rafał Kalukin, *Jak Jan Paweł II przegrał z Polakami*, „Newsweek” 16, 14 kwietnia 2014 r., s. 1-3. Artykuł został aktualizowany 22 października 2016 r.

<sup>3</sup> Przywołany w poprzednim przypisie autor sugeruje, ciągle w duchu marksistowskiej dialektyki porównywania, że po wyborze Benedykta XVI na papieża, Niemcy mogli zachować obojętność wobec swego rodaka, gdyż „ich poetów i filozofów znał przecież cały świat. Polacy tego duchowego komfortu nigdy nie mieli, za to od zawsze o nim marzyli. Gdy więc przytrafił im się wybitny rodak, uczynili wszystko, aby wydał im się jeszcze wybitniejszy.

<sup>4</sup> I. Kant, *Krytyka władz sądowniczych*, Warszawa 1964, s. 136.

co go przerasta i domaga się przekraczania samego siebie, co żąda bezwzględnej służby. Otóż wydaje się, że tajemnicę tej Wielkości odkrywał on w pierwszej kolejności w źródłach, jakie try-skają w ogrodzie Karmelu.

Zapytajmy zatem: jakie pojęcie „karmelitańskości” mamy na uwadze, gdy mówimy, że Jan Paweł II był papieżem „karmelitańskim”? Od dzieciństwa znał Karmel, jego świętych, duchowość, charyzmat, konkretne klasztory i zakonników. Sam jednak, pomimo że dwukrotnie chciał wstąpić do zakonu karmelitańskiego, nigdy karmelitą nie został. Został kapłanem diecezjalnym. Mówiąc więc o papieżu karmelitańskim, nie chcemy uprawiać jakiegoś niezdrowego „patriotyzmu lokalnego” i rozmijać się z faktami. Jan Paweł II nie był papieżem-karmelitą, jak obecnie Franciszek jest papieżem-jezuity.

Karmel jednak to nie tylko zewnętrzna instytucja. Karmel w Kościele to przede wszystkim żyzny biblijny ogród, dom przyjazny dla wszystkich charyzmatów, pulsujące miłością serce – to żywe doświadczenie dwóch kluczowych dla życia zakonnego figur: proroka Eliasza, ukrytego samotnie w grocie na Horebie, któremu chwała Boża objawiła się nie w gwałtownej wichurze, trzęsieniu ziemi, czy ogniu, lecz w ciszy i milczeniu (1Krl 19, 12) oraz Najświętszej Maryi Panny, ukrytej samotnie w nazaretańskiej izdebce, która w ciszy swego serca przyzwoliła na wcielenie Słowa Bożego (por. Łk 1, 26-38). Karmel, ten „najbardziej wschodni z zachodnich zakonów”, był ziemią ojczystą również dla papieża z rodu Słowian, który pomagał Kościołowi oddychać dwoma płucami: Wschodu i Zachodu.

## Karmelitański klasztor w Wadowicach

Karol Wojtyła po raz pierwszy spotkał się z Karmelem w swoim rodzinnym mieście, w Wadowicach. W 1899 roku, 21 lat przed jego przyjściem na świat, powstał w tym mieście klasztor karmelitański, założony przez O. Rafała Kalinowskiego (+1907). Klasztor ten szybko zaczął promieniować na całą okolicę swoją maryjną duchowością. Usytuowany „na górcie”, w odległości mniej więcej jednego kilometra od kościoła parafialnego i rodzinnego domu

Wojtyłów, położonych w samym centrum miasta, wywierał potężny wpływ również na małego Karola. Swoją tajemniczością i stylem życia zakonników budził w nim religijną wyobraźnię i stawał się celem coraz częstszych wypraw.

Rozpowszechniany przez karmelitów kult Matki Bożej Szkaplerznej i św. Józefa ściągał z okolicy tłumy ludzi do ich kościoła. Nie tylko na wielkie uroczystości liturgiczne, maryjne nowenny i karmelitańskie święta, które zawsze promieniowały światłem i radością, ale również w dni powszednie, choćby do konfesjonatów, bo wiernym towarzyszyła niezachwiana pewność, że „u karmelitów zawsze można się wypowiedzieć”. Chętnie więc korzystali z tego sakramentu także przy okazji robienia zakupów w mieście bądź wyjazdu na jarmark. Ukryta zaś i ofiarna praca zakonników, podsycana atmosferą eliańskiej żarliwości, wprowadzonej przez Rafała Kalinowskiego, „męczennika konfesjonatu”, budziła u wiernych naturalną wdzięczność.

Wojtyła jako biskup krakowski, a później papież, wracając wdzięczną pamięcią do tamtych chwil swego życia, wymienia konkrety, które robiły wrażenie na jego dziecięcej duszy i dawały mu tak wiele do myślenia: mury, głos dzwonów kościelnych, wzywających na nowennę szkaplerzną, brązowy habit zakonników, sposób celebrowania liturgii, nabożeństwa maryjne i eucharystyczne, a w sposób szczególny właśnie kratki konfesjonatu i celebrowany tam na klęczkach sakrament pokuty i pojednania.

Wielkość kształtowana w szkole Maryi i konfesjonale

Oddajmy głos samemu Wojtyśle, który wielokrotnie dawał świadectwo swoich związków z Karmelem i wpływu tej duchowości na jego dzieciństwo, powołanie i całe życie.

Podczas swego pierwszego spotkania z rodziną karmelitańską, 22 kwietnia 1979 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym „Teresianum” w Rzymie mówił z całą prostotą: „Karmelitów bosych znam od dziecka. Urodziłem się bowiem – jak zapewne wiecie – w Wadowicach, gdzie znajduje się wasz klasztor, sławny z tego, że przez pewien czas jego przeorem był Sługa Boży Ojciec Rafał Kalinowski. Stąd przyzwyczaiłem się do waszego, tak

charakterystycznego habitu, od pierwszych lat mojego życia. Uczęszczałem także do waszego kościoła, biorąc udział w liturgii i odprawianych tam nabożeństwach”.

Papież nie mówił o znajomości dalekiej, ze słyszenia, ale bliskiej, serdecznej, takiej, w której dotyka się najdelikatniejszych strun ludzkiego serca. W czasie tego samego przemówienia w „Teresianum” powiedział jeszcze: „W waszym kościele w Wadowicach korzystałem owocnie z sakramentu pokuty, z sakramentu pojednania. Chodziło się zawsze z radością do tego kościoła, położonego nieco «na górce», aby się wyspowiadać (...). Wasze świadectwo pozostawiło niezatartą pieczęć na całe moje życie”<sup>5</sup>.

Opisując drogę swojego powołania kapłańskiego w książce *Dar i Tajemnica*, papież wskazuje na charakterystyczny dla niego „wątek maryjny”. W tym kontekście pisze wprost o swoim związku z Karmelem i o roli, jaką w kształtowaniu jego powołania odegrała wyniesiona z Karmelu pobożność maryjna i nabożeństwo szkaplerza karmelitańskiego: „W Wadowicach był Karmel, klasztor na Górcie, czasem swojego powstania związany z postacią św. Rafała Kalinowskiego. Wadowiczanie licznie uczęszczali do tego klasztoru, a to oznaczało związanie się z tradycją karmelitańskiego szkaplerza. Ja też zapisałem się do szkaplerza mając chyba 10 lat i do dzisiaj ten szkaplerz noszę. Do karmelitów chodziło się także do spowiedzi. Tak więc zarówno kościół parafialny, jak i klasztor na Górcie kształtował moją pobożność maryjną jako chłopca, a później młodzieńca i gimnazjalisty, aż do egzaminu dojrzałości”<sup>6</sup>.

Na temat szkaplerza karmelitańskiego mówił już wiele lat wcześniej, podczas odwiedzin Niższego Seminarium Karmelitów Bosych w Wadowicach (23 listopada 1958), tuż po swojej konsekracji biskupiej. Młody, 38-letni biskup, zwracając się do kilkunastoletnich chłopców pełnych młodzieńczych ideałów, mówił im o Maryi w oparciu o własne, synowskie z nią doświadczenia, jakie miał w podobnym wieku:

„Cieszę się, że mogę podzielić się z wami moim nabożeństwem do Matki Bożej Szkaplerznej. Szkaplerz, który przyjąłem z rąk

<sup>5</sup> *Acta Ordinisi Carmelitarum Discalceatorum*, 27 (1982) 5.

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, s. 28-29.

Ojca Sylwestra w dniu mojej pierwszej komunii św., noszę zawsze, a chociaż mieszkałem w cieniu kościoła parafialnego, wasz kościół na Górcie jest mi zawsze bardzo drogi. Wśród nabożeństw, które urzekały mą dziecięcą duszę, najgorliwiej korzystałem z nowenny przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel. Był to czas wakacji, miesiąc lipiec. Dawniej nie wyjeżdżało się na wczasy, jak obecnie. Wakacje spędzałem w Wadowicach, więc nigdy do czasu mojego wyjazdu z Wadowic nie opuszczałem popołudniowych nabożeństw w czasie nowenny. Czasem trudno się było oderwać od kolegów, wyjść z orzeźwiających fal kochanej Skawy, ale melodyjny głos karmelitańskich dzwonów był taki mocny, taki przenikający do głębi duszy, więc szedłem. Tak, tak, mieszkałem obok kościoła parafialnego, ale wzrastałem w kościele św. Józefa<sup>7</sup>.

W tym „melodyjnym głosie karmelitańskich dzwonów” trzeba usłyszeć, tak jak mały Karol, głos Dobrej Matki, zawsze delikatny, wdzięczny, łagodny, miły dla ucha i serca, ale jednocześnie dobitny, wyraźny, mocno rozbrzmiewający w uszach i nie zostawiający w sercu miejsca na żadne dywagacje ani rozterki. Jest to głos stanowczy. Młody biskup mówił chłopcom, że nie mogą marzyć tylko o samej wielkości. Wielkość muszą przeżywać w relacji synowskiego posłuszeństwa do Niebieskiej Matki. Muszą o tę wielkość zawałczyć, pokonując samych siebie. Prawdziwa wielkość musi ich kosztować i nigdy nie może być sprawą wstydliwą.

W związku z tym ostatnim warto przytoczyć świadectwo jego rówieśników. Mieli oni świadomość, że Karol górował nad nimi nie tyle zdolnościami intelektualnymi, ale przede wszystkim czystością myślenia i wewnętrzną mocą, z jaką dawał publiczne świadectwo swojej wiary, a więc tym, co decyduje o prawdziwej wielkości człowieka. Potwierdzają oni, że chętnie brał udział w wycieczkach i meczach piłki nożnej, ale im wypełniały one większość czasu, dla niego były tylko epizodami<sup>8</sup>. Jeden z nich, wspominając obóz junacki, pisze: „[Junacy] ubrani byli w liche drelichowe mundury wojskowe,

---

<sup>7</sup> Z kroniki klasztoru, pisanej przez O. Konstantego Pateckiego, który w latach 1957-1960 był dyrektorem reaktywowanego Prywatnego Gimnazjum Ojców Karmelitów Bosych. Por. A. Boniecki (red.), *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 2000, s. 163-164.

<sup>8</sup> Por. *Kalendarium*, dz. cyt., s. 37.

furażerki i podkute buty. Podczas pracy, w letnim słońcu, zrzucali mundury pozostając tylko w spodenkach gimnastycznych. Karol Wojtyła jak inni sypiał na pryczy (...), machał kilofem, woził taczki. Starał się zawsze wypracować trudną normę. (...) A jednak było coś, co go wyróżniało w tłumie opalonych na brąz młodzieńców. Na szyi miał zawieszony szkaplerz. Dla kilku kolegów z Wadowic nie stanowiło to niespodzianki; już wcześniej zauważyli na gimnastyce, że Karol nosi szkaplerz. (...) Nosił więc Karol szkaplerz od ósmego roku życia (od dnia pierwszej Komunii świętej). Należał do Bractwa Szkaplerza świętego, które prowadzili wadowiccy karmelici<sup>9</sup>. Zbigniew Silkowski, syn świadka bierzmowania Karola Wojtyły, dodaje: „Zapisał się tam [tzn. do Bractwa] jako jedyny z nas, z wewnętrznej potrzeby, szukając prawdy o życiu”<sup>10</sup>.

Jan Tyranowski i miara wielkości dla młodego Karola: św. Jan od Krzyża

Jesienią 1938 r., 18-letni Karol przenosi się wraz z ojcem z rodzinnych Wadowic do Krakowa. Tutaj podejmuje studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Niestety przerywa je wybuch wojny. Karol podejmuje pracę jako robotnik fizyczny w kamieniołomie Solvay. Nieco wcześniej włącza się w duszpasterstwo księży salezjanów w parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach. I tutaj dokonuje się rzecz znamienita dla jego więzi z Karmelem: na tym etapie zacieśniają się one i pogłębiają bez udziału karmelitów.

W duszpasterstwie salezjanów poznaje Jana Tyranowskiego. Nie był on karmelitą. Był urzędnikiem, później krawcem, z usposobienia samotnikiem, a w parafii salezjanów, w trudnych latach okupacji, pomagał w duszpasterstwie, zajmując się organizowaniem grup młodzieżowych. Dla młodych ludzi był wielkim autorytetem. „Dowodził, że o Bogu można się nie tylko dowiadywać, że Bogiem można żyć”<sup>11</sup>.

---

<sup>9</sup> R.A. Gajczak, *Sercu najbliższe. Szkice z lat młodzieńczych Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków 1987, s. 65-68.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> K. Wojtyła, *Apostoł*, „Tygodnik Powszechny” 5/35 (1949), s. 8-9.



Będąc człowiekiem niezwykle głębokiej duchowości potrafił również innych ludzi wprowadzić w tajniki życia wewnętrznego. Papież po latach zaświadczy: „Tyranowski, który sam kształtował się na dziełach św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa, wprowadził mnie po raz pierwszy w te niezwykle, jak na mój ówczesny wiek, lektury”<sup>12</sup>. Spotkanie z Tyranowskim było rzeczywiście momentem przełomowym w życiu Karola Wojtyły. Już jako papież nazwie to spotkanie i to, co mu zawdzięcza, „przewrotem”<sup>13</sup>.

Nie znaczy to, że wstępując na drogę, którą kroczył i ukazywał Tyranowski, Wojtyła wszystko przyjmował bezkrytycznie. Sprzeciw budziła w nim postawa niedoceniańca doczesności i degradowania tworzących ją wartości. Wojtyła przeciwstawia postawie ucieczki od rzeczywistości postawę, która polega na tym, by jej nie negować, lecz by – jak chciał św. Jan od Krzyża – „uratować doczesność dla wieczności”<sup>14</sup>. To było poważne zadanie i sprawdzian autentycznej wielkości.

## Karmelici i ukryte a wielkie pragnienie Karmelu

Rozbudzone przez Tyranowskiego zainteresowanie się Wojtyły mistyką św. Jana od Krzyża pogłębiało się stopniowo, a więzi z Karmelem stawały się jeszcze mocniejsze. Wprawdzie jesienią 1942 r. podejmuje decyzję wstąpienia do Krakowskiego Seminarium Duchownego, działającego w konspiracji, ale cały czas myśli też o Karmelu jako ewentualnej drodze swego życia. Biorąc udział w obchodach 400 rocznicy urodzin św. Jana od Krzyża, po raz pierwszy wyraził wolę wstąpienia do Zakonu. „Zaprosił się» na duchową rozmowę z ówczesnym wychowawcą naszych kleryków, ojcem Pawłem Gutem i ze studenckiej biblioteki wypożyczył dzieła św. Jana od Krzyża. W szczególny sposób zainteresował się poezją Doktora Mistycznego. Wtedy też zaprzyjaźnił się z wiele starszym od siebie o. Józefem Prusem, ówczesnym prowincjałem karmelitów bosych. I jemu to w wielkim sekrecie

---

<sup>12</sup> *Dar i Tajemnica*, dz. cyt., s. 25.

<sup>13</sup> A. Frosard, *«Nie lekajcie się!»*, Rozmowy z Janem Pawłem, Watykan 1982, s. 21.

<sup>14</sup> J. Galarowicz (red.), *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Kraków 1994, s. 9.

zdradził się z pragnieniem wstąpienia do naszego zakonu. (...) Był rok 1942, wojna osiągnęła swe apogeum, nowicjat w Czernej był zamknięty. W rachubę nie mogło również wchodzić zwolnienie z zakładu pracy człowieka młodego i zdrowego. I z tej to przede wszystkim przyczyny obłóczyny postulanta Wojtyły zostały odłożone na czas powojenny”<sup>15</sup>.

Uczy się języka hiszpańskiego, aby móc czytać karmelitańskiego mistyka w oryginale. Na seminarium u ks. Prof. Ignacego Różyckiego pisze pracę magisterską pt. *Pojęcie środka zjednoczenia duszy z Bogiem w nauce św. Jana od Krzyża*<sup>16</sup>. Po konsultację w tej materii zwraca się do o. Bernarda Smyraka OCD, pracującego nad nowym przekładem pism św. Jana od Krzyża.

W ostatnich miesiącach pobytu w Seminarium, gdy jego przyjaciel, o. Leonard Kowalówka zostaje mianowany mistrzem nowicjatu w Czernej, Wojtyła raz jeszcze chce zrealizować swoje najgłębsze pragnienie i po raz kolejny prosi o przyjęcie do Zakonu. „Na przejście z seminarium duchownego do zakonu potrzebne było [jednak] pozwolenie ordynariusza. Książe Adam Stefan Sapieha nie udzielił swego *placet* (...) i kleryk Wojtyła musiał pozostać w krakowskim seminarium. Nadal był częstym gościem ojca Józefa Prusa...”<sup>17</sup>.

Ówczesne związki z karmelitami Jan Paweł II opisze w ten sposób: „Odwiedzałem ich, a raz nawet odprawiłem u nich swoje rekolekcje zamknięte, korzystając z pomocy o. Leonarda od Matki Bożej Bolesnej. W pewnym okresie zastanawiałem się nawet, czy nie powinienem wstąpić do Karmelu. Wątpliwości rozstrzygnął Książe Kardynał Sapieha w sposób sobie właściwy, mówiąc krótko: «Trzeba najpierw dokończyć to, co się zaczęło»”<sup>18</sup>. Definitywnym rozwiązaniem „problemu” było wysłanie Wojtyły na studia do Rzymu...

W relacjach Wojtyły z Karmelem miało miejsce pewne wydarzenie, które można określić proroczym, bo w pełni zrozumiałym dopiero po latach. Chodzi o literacki debiut Wojtyły poematem

---

<sup>15</sup> *Kalendarium*, dz. cyt., s. 75-76.

<sup>16</sup> *Kalendarium*, dz. cyt., s. 109.

<sup>17</sup> *Kalendarium*, dz. cyt., s. 93.

<sup>18</sup> *Dar i Tajemnica*, dz. cyt., s. 26.

*Pieśń o Bogu ukrytym* na łamach wznowionego tuż po wojnie pisma „Głos Karmelu”. Utwór ten karmelici opatrzyli obrazem Giotta przedstawiającym łódź św. Piotra. W ten sposób przewidzieli plany, jakie Boża Opatrzność miała w stosunku do autora, zachęcając go niejako do wypłynięcia na szerokie morze świata w celu łowienia ludzi. Wojtyła natomiast, drukując na łamach ich pisma *Pieśń o Bogu ukrytym*, zostawił im przesłanie o pięknie życia ukrytego w Bogu i do podobnego wypłynięcia na głębie.

## Studium doktryny św. Jana od Krzyża

Po etapie wadowickim i krakowskim, następuje trzeci etap związków Karola Wojtyły z Karmelem: rzymski. Zaraz po święceniach kapłańskich wyjeżdża na studia do Rzymu. Podejmuje je na dominikańskim uniwersytecie „Angelicum”, gdzie pisze pracę doktorską, zgłębiającą zagadnienie rozumienia wiary u św. Jana od Krzyża: *Doctrina de fide apud S. Joannem a Cruce*<sup>19</sup>. Zawartość tego dzieła wskazuje na wielki wpływ hiszpańskiego mistyka na myśl Wojtyły. Jan Galarowicz, jeden z badaczy tej myśli, pisze: „Podstawowa teza mojego szkicu brzmi: wniknięcie w teksty Wojtyły, dotyczące św. Jana od Krzyża, stanowi klucz do zrozumienia jego twórczości i działalności, w szczególności do jego myślenia o człowieku”<sup>20</sup>.

Jednoznacznym potwierdzeniem tej opinii jest kapitalny artykuł samego Wojtyły, opublikowany w 1951 na łamach „Znaku”: *O humanizmie św. Jana od Krzyża*<sup>21</sup>. W artykule tym autor stawia tezę, że dzieła hiszpańskiego mistyka zawierają treść humanistyczną, że pokrywają się ze sprawą człowieka, że owszem wysuwają ją nawet w pewien sposób na pierwszy plan. Tę tezę, udowodnioną w artykule, Wojtyła przypomniał podczas wspomnianego już spotkania w rzymskim „Terezjanum” (1979): „Chcąc poznać do głębi godność człowieka, należy zapoznać się z doktryną

---

<sup>19</sup> K. Wojtyła, *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*, Rozprawa doktorska na Fakultecie Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu Angelicum w Rzymie, tłum. Leonard Kowalówka, Kraków 1990.

<sup>20</sup> Tamże, s. 8.

<sup>21</sup> K. Wojtyła, *O humanizmie św. Jana od Krzyża*, „Znak” 6/27 (1951), s. 6-20.

św. Jana od Krzyża<sup>22</sup>. Tę godność, tę wielkość człowieka, Jan Paweł Wielki głosił później całemu światu: począwszy od swej pierwszej encykliki *Redemptor hominis*, w której napisał słynne zdanie: „człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła”<sup>23</sup>.

## Teologia mądrościowa

Wpływu karmelitańskiej szkoły duchowości, w tym trzech Doktorów Kościoła, na filozoficzno-teologiczną myśl i całe nauczanie Jana Pawła Wielkiego jest niepodważalny. Na „Angelicum” w Rzymie, zorganizowano 5 listopada 1998 r. sesję naukową z okazji 50. rocznicy uzyskania doktoratu i 20. rocznicy pontyfikatu papieża Wojtyły. Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kard. Joseph Ratzinger wygłosił wówczas referat na temat „teologii mądrościowej”, charakteryzującej całe nauczanie, a przede wszystkim naukę zawartą w 10 encyklikach, papieża pochodzącego z chrześcijańskiego Wschodu. W centralnym punkcie swojego wystąpienia, w którym podkreślił konieczność połączenia mądrości ze świętością, Ratzinger wskazał na dwie kobiety – obie należące do Zakonu karmelitańskiego i obie już na stałe związane z pontyfikatem tego papieża – mogące pomóc w zrozumieniu mądrościowego wymiaru, który obejmuje całą teologiczną refleksję Ojca Świętego. Pierwszą z nich jest św. Teresa od Dzieciątka Jezus, którą Jan Paweł II ogłosił „doktorem Kościoła”, drugą doktor Edyta Stein, którą ogłosił świętą.

Amerykański filozof Michael Novak pisze: „Dwukroć w swym życiu Wojtyła prosił o pozwolenie na wstąpienie do karmelitów, zakonu, który wydał św. Jana od Krzyża, św. Teresę z Avila i św. Teresę z Lisieux, trójkę największych mistrzów życia wewnętrznego, szczególnie życia w wewnętrznej ciemności ducha i nagiej, nie znajdującej w niczym innym wsparcia wierze. Cała trójka, każde na swój sposób, podkreśla również znaczenie zwykłych, codziennych czynności dla «ubóstwa w duchu» i miłości Boga i bliźniego. Kto nie widzi, w jak dużym stopniu dusza Wojtyły jest karmelitańska, ten traci bardzo wiele. Owa karmelitańskość

---

<sup>22</sup> *Radio Watykańskie w 400-lecie śmierci św. Jana od Krzyża*, Rzym 1991, s. 83.

<sup>23</sup> *Redemptor hominis*, 14.

oznacza, że Wojtyła dostrzega łaskę we wszystkim, co istnieje w naturze, i wszystko, co istnieje w naturze, jest dla niego znakiem łaski. Zawsze stara się mieć w sobie obecność Boga, nawet wtedy (a może zwłaszcza wtedy), kiedy słyszy dobry dowcip<sup>24</sup>.

## Karmelitański styl życia i... apostołatu

Media utrwaliły obraz papieża, który pozostaje w ciągłym ruchu, odbywa liczne pielgrzymki po całym świecie, prowadzi dialog z rzeszami ludzi, rozmawia z przedstawicielami innych religii i przywódcami państw, troszczy się o sprawy publiczne, piętnuje niesprawiedliwości społeczne, ogłasza encykliki, tryska życiem i dobrym humorem. Pod koniec pontyfikatu pokazały jeszcze jego wielkie cierpienie. Była oczywiście ukazywana modlitwa liturgiczna. Jednak tylko między wierszami i w bardzo szczątkowej formie media pokazywały życie wewnętrzne papieża.

W czasie pierwszych pielgrzymek do Ojczyzny jedynie bystry obserwator mógł zauważyć, jak w przerwach między poszczególnymi przemówieniami papież modli się indywidualnie „na brewiarzu”. Były to jednak przypadkowe migawki. Dopiero w czasie ostatniej pielgrzymki, pod mocną presją samego papieża, który zdawał sobie sprawę, że Polakom bardziej niż hałaśliwego entuzjazmu potrzeba cichej i kontemplacyjnej modlitwy, zaskoczone media przeprowadziły długą transmisję czegoś niemedialnego, i z czym nie tylko media sobie nie radzą.

Kto ukaże dzień powszedni papieża, jego życie prywatne, styl jego pracy, modlitwy, osobistych kontaktów ze współpracownikami i indywidualnymi gośćmi, to wszystko, co stanowi podstawę teologii mądrościowej i jest źródłem mocy dla działalności publicznej? Pewnego dnia, na pytanie „kim jest dla ciebie Jan Paweł II?”, jego rzecznik prasowy, Joaquin Navarro-Valls, nie odpowiedział dziennikarską formułą, lecz osobistym świadectwem. Opowiedział, jak kiedyś przywołany przez papieża, został poproszony, aby chwilę zaczekał, gdyż Ojciec Święty chce się skupić w swojej prywatnej kaplicy. „A może lepiej niech pan

---

<sup>24</sup> J. Kupczyk, *W stronę wolności. Szkice o antropologii Karola Wojtyły*, Kraków 1999, s. 20.

idzie za mną” – rzekł papież. I tak kilka minut przekształciło się w dobrą godzinę. „Widziałem, jak raz po raz papież wyciągał ze schowka swego klęcznika jakąś kartkę i ją odczytywał, i znowu wracał do modlitewnego zamyślenia. Kiedy w końcu podniósł się z klęczek, był prawie zaskoczony na mój widok, i powiedział: «Ach, to pan tutaj?». To jest Jan Paweł II – spuentował Navarro-Valls – przede wszystkim człowiek modlitwy”<sup>25</sup>.

Sam zaś Wojtyła, w książce *Wstańcie, chodźmy*, tak pisze do biskupów o roli prywatnej kaplicy przy Franciszkańskiej 3, w pałacu biskupim w Krakowie: „W domowej kaplicy nie tylko się modliłem, ale także siedziałem i pisałem. Tu pisałem moje książki, wśród nich opracowanie *Osoba i czyn*. Jestem przekonany, że kaplica to miejsce, z którego pochodzi szczególne natchnienie. To ogromny przywilej móc mieszkać i pracować w przestrzeni tej Obecności (...). Zawsze wewnętrznie odczuwałem, że to On, Chrystus, jest właścicielem mego biskupiego domu, a my, biskupi, jesteśmy tylko tymczasowymi dzierżawcami. Tak było na Franciszkańskiej przez prawie dwadzieścia lat i tak jest tu w Watykanie”<sup>26</sup>.

Marek Skwarnicki opowiada, jak niespodziewanie Jan Paweł II zaprosił go do Rzymu, aby udzielił mu pomocy przy redagowaniu „Tryptyku rzymskiego”. Rozmowy nad *Tryptykiem* „toczyły się w jadalni, ale – powiada – bywałem i w gabinecie gospodarza. Zarówno tam, jak i na korytarzach, w poczekalni przed jadalnią, w prywatnej kaplicy, wszędzie panuje niesłychana cisza”.

Na koniec chciałoby się zapytać: czy nie mamy tu do czynienia z wcieleniem charyzmatu karmelitańskiego w codzienność i urzeczywistnieniem tego młodzieńczego pragnienia wstąpienia do Karmelu – pragnienia, któremu dał wyraz w swym programowym poemacie *Pieśń o Bogu ukrytym*, opublikowanym na łamach „Głosu Karmelu”, którego pierwszy werset brzmi: „Dalekie wybrzeża ciszy zaczynają się tuż za pryzmem”?

I jeszcze jedno pytanie: jeśli Karmel zawsze rozumiał swój charyzmat przez pryzmat swoich świętych, to czy jest możliwe,

<sup>25</sup> M. Muolo, *Giovanni Paolo II ci ricordava e ci ricorda, ricordiamocelo*, w: „Avvenire”, 02.04.2020, s. 3.

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy*, Kraków 2004, s. 116.

by jednocześnie mógł obejść się bez wpatżenia się w to wielkie dzieło świętości, jakie urzeczywistniło się w życiu Jana Pawła Wielkiego – papieża karmelitańskiego? Czy wielkości nie uczymy się z „wielkich dzieł Boga”?

### **Summary**

#### **John Paul the Great – Carmelite Pope**

The article sets out Karol Wojtyła's manifold relationship with Carmel. The relationship is already implicit in Karol's being born in Wadowice: he grew up under the spell of the Carmelite monastery there. Decisive for his deepening relationship with Carmel was his discovery of the great saints of Carmel. All of this awakened in him a great longing to enter Carmel, and then to devote his doctoral studies to St John of the Cross. The influence of Carmelite spirituality on this great Pope's personality is constant. It is therefore safe to say that we are dealing here with a Carmelite Pope.

**Ks. Karol Wojtyła**

Kraków

## **Apostoł. Pamięci Jana<sup>1</sup>**

Było to w pierwszym roku wojny. Już w lutym księży salezjanie<sup>2</sup>, prowadzący parafię św. Stanisława Kostki na Dębnikach w Krakowie, urządzili wielkopostne rekolekcje, zwracając przy tym szczególną uwagę na stanowe nauki dla młodzieży męskiej. Ujawszy zaś takim sposobem znaczną jej część, zapowiedzieli, że odtąd co sobotę odbywać się będą w kaplicy ochotnicze zebrania dla tych wszystkich, których zajmują zagadnienia religijne. Zebrania te ściągały stale około 20-30 młodych ludzi, w wieku 16-25 lat. Wykładowca, znany biblista, ks. Jan Mazerki, docent UJ (zginął w powstaniu warszawskim) – był świetny, a miejsce zebrań, kaplica, bynajmniej nie przeszkadzało mu wzywać uczestników do dyskusji, nawet do wygłaszania referatów, przez co oczywiście cała rzecz stawała się bardziej pociągająca.

Wtedy to po raz pierwszy dał się poznać dębnickiej młodzieży człowiek, o którym mówić będą niniejsze wspomnienia.

Będziemy go nazywać imieniem Jan.

### **1.**

Wspominanie Jana z różnych względów wydaje nam się konieczne. I dlatego, by odświeżyć tę postać tym, co ją znali, i dla-

---

<sup>1</sup> Tekst napisany przez młodego księdza Wojtyłę ku czci jego mistrza duchowego, sługi Bożego Jana Tyranowskiego (1901-1947), zmarłego podczas studiów doktorskich Wojtyły w Rzymie, opublikowany rok po jego powrocie do kraju na łamach „Tygodnika Powszechnego”, 4 września 1949, rok 5, nr 35 (233), s. 8-9. Tekst dostępny na stronach Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej.

<sup>2</sup> W oryginale „xx. salezjanie”.



togo, by innym dostarczyć materiału do myślenia nad sposobami twórczej, apostołskiej pracy katolickiej. Jan bowiem wśród owego zespołu, który w jakiś czas później musiał dla różnych powodów rozpierzchnąć się, odegrał szczególną rolę: stał się w pełnym znaczeniu tego słowa apostołem. Kiedy pierwszy i drugi raz zabierał głos na zebraniu koła wiedzy religijnej, wszyscy młodzi odnieśli się do niego raczej z dużym zastrzeżeniem. Przyczyniła się do tego nie tylko widoczna na zewnątrz różnica wieku (włosy Jana były już wówczas dobrze szpakowate, chociaż miał zaledwie 40 lat), przyczyniał się do tego daleko bardziej sam sposób ujmowania zagadnień, zbyt dewocyjny – zdawało się – zbyt katechizmowy, nic a nic oryginalny. Tak więc pierwsze spotkania z Janem wytworzyły między nim a nami raczej pewne oddalenie. Odczuli to zdaje się zwłaszcza ci, którzy potem stać się mieli najbliżsi mu. Że zaś pierwsze zetknięcie wypadło na oko tak niepomysłnie, temu nie należy się dziwić. Przychodziliśmy przecież do siebie z całkiem przeciwnych stron, nic o sobie nie wiedząc; młodzi prócz tego nie przeczuwali nawet, że w obrębie religii, którą zapałem każdy wyznawał, mogą istnieć takie możliwości, dla człowieka żyjącego z niej, jakie ukazał nam właśnie Jan.

Z tą chwilą jednak rozważanie nasze domaga się pewnych uwag dotyczących samego sposobu czy też metody ujmowania tych wspomnień o Janie. Wspominanie tego bowiem człowieka nie jest rzeczą łatwą: nie da się pojąć jako zwyczajne zestawienie samych wydarzeń z jego życia. Wydarzenia nie wyraziły nam Jana. Czyny zewnętrzne nie zdołałyby nigdy powiedzieć nam wszystkiego o nim. Jeśli bowiem każde zetknięcie z jakimś człowiekiem pozostawia w nas pewne ogólne doświadczenie, to i tutaj o takie właśnie kilka lat trwające doświadczenie Jana musimy oprzeć cały ciąg naszych o nim sądów i mniemań. Obraz Jana bowiem urastał w nich od sylwetki starszego pobożnego pana do osobistego przeświadczenia o tym, że mieliśmy do czynienia z kimś rzeczywiście świętym. Tak to wewnętrzne doświadczenie Jana przeszło przez wszystkie nasze opory i zastrzeżenia, aby odbić w nas w sposób niezatarty jego osobowość. O tę to właśnie chodzić będzie w niniejszych wspomnieniach, o to jego człowieczeństwo tak dogłębnie przeobrażone, którego daleki tylko

odblask nosiły na sobie jego uczynki i słowa. Zarówno bowiem pierwsze, jak i drugie musiały się zrazu wydać zupełnie przeciętne każdemu, kto w jakiś sposób nie został wciągnięty w orbitę wewnętrznego życia Jana. Tak, Jan nie mógł być poznawany od zewnątrz, musiał zostać równocześnie doświadczony i sprawdzony dogłębnie.

Nasza droga do Jana była tym trudniejsza, że przynosił on ze sobą ujęcie życia zupełnie nam dotąd nieznanne. I ku temu nowego życia chciał pociągnąć swych słuchaczy. Tego nowego ujęcia życia był apostołem i nauczycielem. Oto istota rzeczy: był apostołem. Miał sobą zaświadczać o prawdzie tego, co głosił.

## 2.

Ale czy naprawdę trzeba się było naprzód do Jana przekonać, zanim się przyjęło to, z czym do nas przychodził? Przecież Jan głosił po prostu prawdę o pełnym nadprzyrodzonym życiu człowieka, które jest całkowitym wykorzystaniem bogactw naszej wiary. Prawdy te znało się już przedtem z katechizmu, z książek, z kazań. Czyż Jan rzeczywiście głosił coś nowego? W tym właśnie rzecz, że Jan nie głosił, nie nauczał urzędowo, Jan w całym tego słowa znaczeniu pracował nad duszami. Chodziło mu o to, by te dusze wchłonęły ponownie prawdy religijne, i to nie od strony zakazów i ograniczeń, chodziło mu o wydobycie z zasobów nadprzyrodzonych, o których wiedział, że istnieją w duszach, rzeczywistej postaci nadprzyrodzonego życia ludzkiego, życia, które przez łaskę staje się uczestnictwem w życiu Boga.

Na tym polegał właściwy trud jego przedsięwzięcia. Proszę wyobrazić sobie tych młodych ludzi, którzy raczej sądzą Jana dość sceptycznie, z których każdy nosi w sobie duży jak zawsze w tym wieku zapas poczucia swej samowystarczalności i – zarozumiałości. I każdy zadaje sobie to pytanie: czego ode mnie chce ów człowiek? co mu we mnie nie wystarcza? Bo wkrótce jasne się stawało, że Jan czegoś od nich chce, właśnie od ich życia, od ich przekonań, uczuć i nastawień. W dodatku niełatwo było zrozumieć od razu, czego chce. Prawda o nowym, pełnym życiu wewnętrznym, która stanowiła własność Jana, dla nich była zupełnie nieznaną. Nie chodziło tu o wykład, o dowiedzenie się cze-

goś, chodziło właśnie o odmianę życia i nastawień. Ale przecież to życie zdawało się dotąd zupełnie dobre, niemal doskonałe, przede wszystkim od zewnątrz nienaruszalne, niedostępne dla żadnych narzuconych wpływów, a już najmniej ze strony jakiegoś dewota. Każdy z nas uporczywie sprawdzał na Janie prawdę jego słów, z trudem ustępował ze swych zastrzeżeń rozumowych, uczuciowych i wszelkich innych. Była to praca długotrwała, w której procesy łaski wyzwalały się w młodych duszach i spełniały się w nich przez obcowanie z samym wewnętrznym życiem tego prostego dobrego człowieka. To życie wewnętrzne leżało jak ciężar poza jego słowami, ono tłumaczyło całe jego postępowanie, ono przykuwało do Jana wbrew wszystkim zastrzeżeniom i oporom. Raziły nas nieraz słowa nie dlatego, żeby były jakieś nieodpowiednie, ale że były nieoryginalne, miłość własna cierpiała przeczuwając tę różnicę poziomów, jaka dzieliła jego i nasze życie wewnętrzne. Ale wśród tego samo doświadczenie Jana stopniowo narastało przez nieustanne obcowanie z jego wewnętrzną prawdą. On ukazywał Boga dużo bezpośrednio niżeli kazania i książki, on dowodził, że o Bogu można się nie tylko dowiadywać, że Bogiem można żyć. A przede wszystkim on zaskakiwał nas niejako faktami. Niewątpliwie bowiem między tym, co głosi apostoł a tym, co głosi ktokolwiek inny, zachodzi ogromna różnica. Przede wszystkim zachodzi różnica w postawie i możliwościach słuchacza-odbiorcy. Apostołowi musi chodzić – i chodzi – o zaczątkową bodaj, wewnętrzną odmianę słuchacza. A ta odmiana nie jest li tylko wnioskiem narzuconego rozumowania, lecz procesem łaski, procesem niewspółmiernym do żadnych słów. Przy tym o ileż trudniej przekonać tam, gdzie chodzi nie tylko o przyjęcie prawdy, ale o odmianę swego ja, o pewne wyjście z siebie.

Otóż właśnie tu było coś w Janie, co robiło wrażenie, że ten człowiek jakby przenosił procesy łaski. Powtarzam: zaskakiwał faktem dokonany. Spoza wyrażania się czy spisywania pewnych uwag o życiu wewnętrznym (które w rzeczywistości raczej było przepisywaniem gotowych ustępów z książek duchownych) – wyłaniała się tu jakaś konieczność ulegania jego wewnętrznej prawdzie i naśladowania tego życia, którym on sam żył i którego był apostołem. Teolog powie, że wnioskowanie jest o tyle nie-

poprawne, o ile apostołski wpływ jednostki może być skutkiem charyzmatów, łask darmo danych, które same przez się nic nam jeszcze nie mówią o samej świętości danego człowieka. Ale apostołstwo Jana nie było masowe, Jan najwięcej czynił przez osobiste rozmowy i konferencje, podczas których nie wykladał, nie nauczał, ale wszystkiego dokonywał tym jakimś ciężeniem swego życia wewnętrznego.

### 3.

Któż to bowiem był ów Jan? Powiedziano już wyżej, że był apostołem. Apostołstwo pojmuje się jako społeczne przedłużenie i rozszerzenie kontemplacji, jako przeniesienie jej skutków na innych. Otóż Jan był co prawda człowiekiem głęboko skłonny do kontemplacji, ale niewiele nosił w sobie skłonności działacza, mówcy itp. Owszem, całą sferę zewnętrznego działania zdawał się raczej uważać za zakres konieczności i obowiązków. Całe jego życie od wczesnej młodości dowiodło, że stronił od ruchu, od zetknięcia z ludźmi. Przecież dlatego właśnie zmienił w młodości swój zawód: będąc z wykształcenia urzędnikiem rachunkowym, opuścił swą pracę, woląc pozostać krawcem w pracowni swego ojca. Ojciec zresztą w ostatnich latach już nie pracował, krawiectwo przeszło na własność młodszego brata Edwarda. Kręgu rodziny dopełniała staruszka matka. W tych warunkach znajdował dla siebie Jan potrzebną ciszę i oderwanie od świata, które po okresie doświadczenia i namysłu wydało mu się jego właściwym powołaniem. Chodziło tutaj o to odosobnienie się z Bogiem, którego społecznej wartości, poza chrześcijaństwem, nikt nie docenia. W chrześcijaństwie zaś tłumaczy je nauka o Mistycznym Ciele Chrystusa.

Dlaczego Jan nie wstąpił po prostu do zakonu? Nieraz pyta-no go o to. Odpowiedzi jego nie były nigdy całkiem wystarczające. Zdaje się jednak, że Jan wytworzył sobie obraz życia zakonnego jako ogromnie trudnego i uciążliwego, pełnego odpowiedzialności. Dość na tym, że odosabniając się, pozostał jednak w świecie. Życie jego przybrało tutaj postać głębokiej ascezy, w której szczególnie niepodobna wchodzić. Istnieje cały szereg danych, wskazujących, że Jan nie pominął żadnego ze środków, aby ujarzmić

swe ciało. Można wręcz podejrzewać, że je nadwerężył. Głównym jednak żywiołem jego życia wewnętrznego było rozmyślanie. Nie oznaczało ono dlań wyłącznie rozumowego rozbioru prawd Bożych, czystego ich przemyślenia. Chodziło o rozmiłowanie się w rozmyślanym przedmiocie – nie o suche ćwiczenia umysłu, ale o pełne ćwiczenia ducha.

W jaki sposób te wysiłki (które w pewnych okresach dochodziły do 4 godzin rozmyślenia dziennie) przeprowadziły Jana poza sferę rzeczywistości dotykalnej, w jaki sposób spotkał się w nich z niepojętą i niezgłębioną rzeczywistością Boga – to pozostanie już na zawsze jego wyłączną tajemnicą. Tym, którzy się z nim zetknęli, wolno o tym sądzić jedynie ze skutków, po owocach. Rozmyślanie było dla Jana przede wszystkim szukaniem Boga wprost, w samej Jego transcendencji, nie zaś stopniowym zdobywaniem nadprzyrodzonego widzenia świata stworzonego takim, jakim wyszedł on z tajemnicy Wcielenia. Cała ta ostatnia strona była zdaje się w wewnętrznym życiu Jana jakby mniej rozbudowana. Miłość do Chrystusa Pana, który był Bogiem, była mu raczej pomostem do wejścia w samą transcendentną rzeczywistość Bożą, niż nadprzyrodzoną odmianą widzenia świata. To wyjście naprzeciw Boga dokonywało się wśród wewnętrznych cierpień. Możemy znów o tym sądzić na podstawie częstych wypowiedzi Jana. Jeśli w ogóle nie lubił mówić o sobie, do tych spraw powracał często. Widoczne było, że stanowiły one największe wydarzenia jego życia.

A teraz wyobraźmy sobie tę chwilę, kiedy Jan został wezwany do apostołstwa. Został wezwany, sam bowiem przy swoim usposobieniu samotniczym nie byłby nigdy chyba ku niemu wyszedł. Nie miał zupełnie temperamentu działacza, nie wyobrażał sobie, że zdoła na kogoś wpływać. (W ogóle był typem, którego pełna wartość społeczna mogła zostać wydobyta jedynie w obrębie takiej zasady, jaką jest Mistyczne Ciało). Spowiednikowi tak się tłumaczył: „Ależ ja nie umiem mówić...” – „Nic nie szkodzi” – odpowiadał tamten – „Pan Bóg ci dopomoże, nie bój się”. I Jan odważył się. Trzeba się wczuć koniecznie w ten fakt, wtedy zrozumiemy, że na to naprawdę potrzeba było w danych warunkach dużej nadprzyrodzonej odwagi. Różnił się przecież tak bardzo od tych lu-

dzi, nad którymi przyszło mu pracować. Szedł tak odmienną od nich drogą. Nie umiał mówić ich językiem, myśleć ich pojęciami, a przede wszystkim ta różnica poziomów wewnątrz! Trzeba się było rzeczywiście zniżyć i zacząć się uczyć rzeczy, które uznawał za bezwartościowe, za zbyt wysokie. Ale w jaki sposób spotka się ich życie wewnętrzne, ich skromne pojęcia o Bogu, z dojrzałym owocem jego kontemplacji? Wyczuwał jednak, że chodzi tym razem nie o co innego, ale o wtajemniczenie ich w to właśnie. Przecież już przed wojną pracował w Akcji Katolickiej; był sekretarzem, spełniał swe obowiązki z tą niezwykłą dokładnością, jaką można było stwierdzić na każdym kroku, chociażby śledząc kształt i przejrzystość jego pisma. Ale wtedy był jeszcze tylko urzędnikiem apostołstwa. Nie dojrzał jeszcze najwidoczniej do apostołskiego ujawnienia tego, co nagromadził w sobie, nie zdobył się na razie na śmiałe, osobiste i współmierne ujęcie apostołstwa.

To miało stać się teraz. Jan rozumiał, że go do tego wzywa Bóg. Musiał to być jednak dla niego daleki i trudny skok. Wyczuwało się, zwłaszcza z początku, że Jan niejako stroni od tych, do których się zbliża, że chętnie by odszedł od nich i zamknął się z Bogiem w swoim wnętrzu. Tylko kto wie, czy by Go wtedy tam jeszcze odnalazł, tak jak dawniej.

#### 4.

Zdajemy sobie teraz łatwo sprawę, że to, co Jan przynosił swoim młodym przyjaciółom, stanowiło dla nich prawdę dotąd zupełnie nieznaną, nie przeczuwaną nawet. Jeśli kiedyś przecucie takiej prawdy życia budzić się mogło przy czytaniu jakiejś ascetycznej książki, np. dobrego żywotu jakiegoś świętego czy powieści Bernanosa<sup>3</sup>, to mijało się je wręcz z przerażeniem. Tak bardzo sama myśl, samo przecucie jakiegoś głębszego życia według Ewangelii wydawały się nadludzkie. Ewangelia ma przecież dla życia ludzkiego tyle głębin, które w danym razie wydać się mogą prawdziwymi przepaściami. To się wyczuwa nawet

---

<sup>3</sup> Georges Bernanos (1888-1948), francuski pisarz katolicki, autor: *Pod słońcem szatana* (1926, po polsku 1928), *Zakłamanie* (1927, pol. 1952), *Radość życia* (1928, pol. 1933), *Zbrodnia* (1935, pol. 1936), *Pamiętnik wiejskiego proboszcza* (1936, pol. 1937), *Dialogi karmelitanek* (1949, pol. 1961).

podświadomie, czytając ją. Samo już zetknięcie z nią jest nie tylko pociągające, zachwycające, ale budzi w zwyczajnym człowieku jakiś wewnętrzny odruch samoobrony. Od pierwszej bowiem chwili zobowiązuje samymi możliwościami, samym widnokreplem tego życia, które ukazuje.

Jeśli sobie z tego zdamy sprawę, wówczas bardzo łatwo znajdziemy się w samej cięciwie tego napięcia, które wytwarzało się między Janem a młodymi jego towarzyszami. Jan bowiem przynosił pewną postać życia według Ewangelii, jedną z wielu możliwych, tę właśnie, która jemu była przeznaczona. Próba ta w swoim rodzaju była wykończona. Jan różnił się od swych towarzyszy tym właśnie, że odważył się zapaść w te głębiny, w te pozorne przepaści, które oni dotąd omijali z drżeniem. A teraz Jan usiłował ich tam sprowadzić, do pewnego stopnia narzucał się za przewodnika.

Czy przynosił ze sobą jakiś wypracowany system apostołski lub wychowawczy? Przypuszczam, że nie. Ów system miał sobie dopiero sam wypracować w ciągu swej kilkuletniej działalności. Przynosił tylko stanowcze zamierzenie: trzeba innych wprowadzić właśnie tam, dokąd ja sam się dostałem. To był punkt wyjścia, a przyłączyła się do tego zamiaru ogromna nieustępliwość: nie pozwolę się sprowadzić niżej. Wiedział przecież, że wszelka praca społeczna postępuje według pewnej wypadkowej. I to było drugie znamię konieczne jego zamierzenia: postanowił wziąć odpowiedzialność za całą wypadkową swego apostołstwa. Czy to osiągnął i w jaki sposób – tym właśnie wypadnie z kolei zająć się w miarę szczegółowo.

Co chciał dawać – a jeszcze przedtem: co mógł dawać? – Przygotowania ani filozoficznego, ani teologicznego w ścisłym znaczeniu nie posiadał (dopiero w ostatnich dwu latach życia zajął się tym przedmiotem w sposób bardziej teoretyczny, korzystając z urządzonych w tym celu kursów katechetycznych dla świeckich). To, co posiadał, było prawie wyłącznie owocem życia wewnętrznego, stanowiło zasób tej doświadczalnej wiedzy o Bogu, która narasta w nas czasem wręcz niewypowiedzianie w miarę, jak potęguje się nadprzyrodzone życie wewnętrzne. Otóż Jan zasób tej wiedzy posiadał w obfitości. Ma ona jednak to do siebie,

że uchyla się spod czysto rozumowych i pojęciowych ujęć i w ten sposób staje się prawie niedostępna dla rozumowego przekazywania. Jan w dodatku nie czuł się zbyt wymowny, cała ta niewypowiedziana wiedza wewnętrzna onieśmiała go do reszty. Szukał tedy książek, podręczników, gdzie by mógł znaleźć kościec pojęciowy oraz słowny wyraz tego, o czym chciał mówić. Spowiednik wskazał mu kiedyś Tanquereya<sup>4</sup>. Przypuszczam, że mógłby to być równie dobrze jakikolwiek inny podręcznik. Wystarczyło, że Jan znalazł tam odpowiednie nazwy dla tych rzeczywiście, które znał już przedtem doskonale z doświadczenia.

Ale o tych rzeczach nie tylko mówił. Zresztą łatwo było rozpoznać, że mówi słowa cudze, wypisane z książek, umysłem krytycznym zdawało się to wręcz śmieszne, cała ta scholastyczna rozpiętość podziałów, podawana na pamięć lub z zapisków. Jan tych rzeczy po prostu udzielał. Znów to wyjście poza znaki i symbole, spotkanie bardziej bezpośrednie z jego wnętrzem, uchwycenie samej rzeczywistości.

Jan wtajemniczał w Boga. To była znamienna część jego metody w ogromnym stopniu samorzutna czy samorodna, mało wypracowana. Trudno zapomnieć rozmowy z Janem. Jedna taka ciągle trwa w pamięci, kiedy ten prosty człowiek, który skarżył się przed spowiednikiem na braki wymowy, do późnych godzin nocnych mówił o tym, kto to jest Bóg, a raczej, co to jest życie z Bogiem. Nie czytał wtedy obcych słów z kartki, mówił sam od siebie. Było to jakoś w lipcu i dzień powoli wygasał, słowa Jana stawały się coraz bardziej samotne w opadającym mroku, coraz też głębiej zapadały, wyzwalając w nas te ukryte głębiny ewangelicznych możliwości, które dotąd omijało się z drżeniem.

Był to apostoł Bożej wielkości, Bożej piękności, Bożej transcendencji. Tego nauczył się od swego głównego przewodnika: był nim św. Jan od Krzyża. Bóg w nas jest nie po to, abyśmy Go zacieśniali do wąskich granic naszego ludzkiego ducha, Bóg w nas jest po to, aby nas wyrwać z nas samych w stronę swojej nadprzyrodzonej transcendencji. To był też główny cel usiłowań Jana. W tym był najmocniejszy, najwyrazistszy, najbardziej prze-

<sup>4</sup> Adolphe Tanquerey (1854-1932), *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, t. 1-2, tłum. Piotr Mańkowski, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1928.



konywujący, najbardziej apostołski. Bóg jest w nas. Jan o tym wiedział. Nieraz można go było spotkać w pobliżu Wisły albo po prostu zastać we własnym domu, kiedy wyjaśniał młodym słuchaczom istotne cnoty Boskie, sposoby rozmyślania czy też tajemnicze dary Ducha Świętego. Teoretycznie były to wykłady niedoskonałe; skąd płynęła ich właściwa siła, to już wiemy z poprzednich rozważań. Jeśliby teraz przyszło pokrótce ująć styl apostołski Jana, wówczas należałoby stwierdzić, że nie chciał on być li tylko wychowawcą dobrych po prostu ludzi, moralistą czy psychologiem. Przedmiot swego apostołstwa ujmował Jan daleko bardziej teologicznie. Był rzeczywiście wychowawcą-teologiem. Wiedział o nadprzyrodzonych darach złożonych przez łaskę w głębi dusz i chciał być wychowawcą tej wewnętrznej boskości w człowieku, chciał ją odkryć i uświadomić każdemu ze swych młodych towarzyszy. Chciał pomóc rozwinać ten zasób wiany człowiekowi, a jednak ciągle zdobywany.

Nigdy ściśle rozróżnienia, które Jan odczytywał ze swych ascetycznych notatek, nie wydadzą tego wszystkiego. Nigdy on sam nie zdołał zapewne obliczyć (choć tak bardzo lubił nawet w tych rzeczach przejrzyste rozliczenia, podziały i stopniowania – dawny nawyk buchaltera) – otóż nie zdołał obliczyć tych odmian, które opracowywał, z którymi współpracował.

Jego miłość do ludzi była dziwna, zaskakiwała jakąś dziwną swoją bezwzględnością. Często zdawał się jakby pozbawiony wszelkiej czysto ludzkiej tkliwości czy też zrozumienia dla pewnych czysto ludzkich ideałów. Nie przechodziło to nigdy w jakąś złośliwość czy szorstkość, raczej uderzało jako linia jego życia wewnętrzного. I odkrywało się w tym raz jeszcze jego wewnętrzną prawdę: Bóg jest Dobrem niewspółmiernym, jedyną bezwzględną miarą dobra i zła ludzkich losów. Nie należy się zbyt tkliwić nad człowiekiem w porządku dóbr przemijających. Całą miłość należy zwrócić ku zapewnieniu mu Dobra Bożego.

Z takich założeń wynikała cała autentyczność apostołskiej działalności Jana. Chodziło mu o osiągnięcie jakościowe, nie ilościowe. Właściwą zaś jakością, którą wypracowywał, było naśladowanie Chrystusa, nadprzyrodzona *metanoia*: odmiana człowieka. Rozpoczął te pracę z wieloma. Któż z nas wykorzystał

go w pełni? Były okresy, kiedy „szkoła” Jana liczyła około 100 młodzieńców w wieku mniej więcej 14-25 lat. Księża z parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach powtarzali z uśmiechem: „Patrzcie go, ot krawiec” – a potem dodawali – „Sama chwała Boża mieszka na Różanej” (nazwa ulicy, przy której znajdował się dom Jana). Wytwarzał się w „szkole” Jana pewien system współzawodnictwa, sama ilość młodzieńców (Jan osobno prowadził starszych i młodszych, opierając zwłaszcza kierownictwo tych pierwszych na osobistych konferencjach) przyczyniła się do pewnej eliminacji. Jan nie był społecznikiem, nie chodziło mu o ilość. Został posłany do tych, którym stał się wewnętrznie potrzebny.

Należałoby jeszcze pokrótce ocenić ów system apostołski Jana. Trzeba koniecznie przyjąć od niego cały szereg zasad jako koniecznych dla wszelkiej działalności apostołskiej. Taką będzie przede wszystkim zasada owego wtajemniczenia, sama zasada pracy jakościowej, oraz to, co jeszcze należy uzupełnić: powierzanie prowadzonym przez siebie młodzieńcom samodzielnych zadań apostołskich (tj. zadań Jan nie powierzał, one się same narzucały. Jan tylko pod te zadania podkładał całą życiową ich treść, chroniąc przed splotem, a uwydatniając właściwą w tym wszystkim postać życia łaski). Cały ten zrab jest w pełni do przyjęcia. Co do samego jednak przedmiotowego kierunku swej działalności, wydaje się, że Jan zbyt podkreślał pewne oderwanie od życia, rozumiane zbyt bezwzględnie. Nie miał np. pełnego widzenia takich nadprzyrodzonych zagadnień, jak małżeństwo, twórcza praca zawodowa, społeczna czy kulturalna. Chrześcijaństwo jest dużo odważniejsze względem życia niż je naświetlał i korzystając z zasadniczego zrębu jego apostołskich osiągnięć trzeba koniecznie uzupełnić go pod tym względem. Da się to zresztą uczynić bez trudu.

## 5.

Ostatnim doświadczeniem Jana była dla nas jego choroba i śmierć. Ale przedtem jeszcze kilka szczegółów o nim samym.

Otóż człowiek ów to nie fikcja czy symbol, to postać ściśle historyczna. Nazwisko jego brzmiało: Tyranowski. Jan Tyranowski. Mieszkał w Krakowie, na Dębnikach, ul. Różana 11. Urodził się

w 1901 r. umarł w marcu 1947<sup>5</sup>. Dane dotyczące jego wykształcenia i zawodu zostały już przytoczone poprzednio. Sama rodzina stanowiła typowe krakowskie przedmiejskie środowisko drobno-mieszczzańskie. Ojciec i brat Edward umarli jeszcze przed śmiercią Jana, matka zaś wtedy, gdy i on sam walczył już ze śmiercią na łóżku szpitalnym<sup>6</sup>. Warto może podkreślić, że Jan w całym swoim zewnętrznym sposobie bycia, a więc np. w sposobie noszenia zegarka, w pewnych wyrażeniach i w ogóle we wszystkich tych drobiazgach, które w całym stylu życia uwidaczniają środowisko, nie odróżniał się odeń zupełnie. Cała różnica kryła się wewnątrz; stamtąd też wszystkie te zwyczaje i codzienne przejawy otrzymywały szczególne zabarwienie. W samym życiu wewnętrznym opierał się Jan początkowo na „Mistyce” o. Semenienki<sup>7</sup>. Głównymi jednak mistrzami stali się dlań później: św. Jan od Krzyża i św. Teresa od Jezusa. Byli dla niego nie tylko mistrzami; oni dosłownie pozwolili mu odkryć siebie samego, wytłumaczyli mu i uzasadnili własne jego życie.

Śmierć Jana była doprawdy pewną formą wyniszczenia wyrównującego, ku której Jan świadomie szedł, której pożądał, o którą się modlił. A więc: którą wybrał. Nie znaczy to, aby się jej równocześnie po ludzku nie lękał, aby jej boleśnie nie przeżywał. Owszem, był on właśnie z gatunku tych ludzi, którzy bardzo mocno przeżywają każdy ból. Przeżywają bowiem niejako na dwóch poziomach. Skarżył mi się przecież jeszcze w początkach swej długiej, rok trwającej choroby, że nie może się obejść bez

---

<sup>5</sup> Jan Leopold Tyranowski urodził się 9 lutego 1901 w domu przy ul. Zwierzyńskiej 8, zmarł 15 marca 1947 szpitalu przy ul. Kopernika 40. Prawie całe życie mieszkał na Dębnikach przy Różanej 11. Karol Wojtyła zamieszkał na Dębnikach w sierpniu 1938, w suterenie domu wuja Roberta Kaczorowskiego (1887-1962, młodszego brata mamy) przy ul. Tynickiej 10, a od lutego 1940 był częstym gościem w mieszkaniu Tyranowskiego. Ich domy dzieliło niespełna pół kilometra drogi pieszej. Tyleż samo miał Wojtyła do kościoła św. Stanisława (od 1930 parafialnego), Tyranowski dwukrotnie bliżej. Po śmierci ojca (18 lutego 1941) Karol Wojtyła zamieszkał na kilka miesięcy u państwa Kydryńskich, przy ul. Felicjanek 10, po drugiej stronie Wisły, niespełna kilometr od domu Tyranowskiego.

<sup>6</sup> Ojciec Jan Kanty (1869-1944), matka Apolonia z domu Hrobak (1867-1946), brat Edward (1905-1943).

<sup>7</sup> Piotr Semenienko (1814-1886), *Mistyka ułożona podług nauk konferencyjnych*, Księża Zmartwychwstania Pańskiego, Kraków 1896, 1904<sup>2</sup>.

środków uśmierzających, że nie ma dość siły, aby przyjąć chorobę w całym jej okrucieństwie. A było to rzeczywiście coś jakby stopniowe i doszczętne wyniszczenie. Zaczęło się od zakażenia ręki nieodpowiednio leczonej. Zakażenie spędzono przedtem z całego organizmu penicyliną. Długo jeszcze leczono samo ramię. W końcu jednak musiano je odjąć. Zakażenie jednak wróciło, przerzuciło się na nogi, na wnętrzności, ropa zalała wewnętrzny narząd słuchowy. Na trzy dni przed śmiercią Jan zupełnie ogluchł<sup>8</sup>. A jednak wśród tego wszystkiego był ciągle, mimo bólów, pogodny i uśmiechnięty, wręcz promienny. Nie wiedział zapewne, że taką właśnie drogą pójdzie jego ostateczne wyniszczenie, choć wiedział, że w jakiś sposób musi ono przyjść. Oczekiwał go w głębokim pokoju.

---

<sup>8</sup> Tyranowski miał gruźlicę kości, która rozwinęła się z gruźlicy płuc i zainfekowała cały organizm: prawą nogę, prawą nerkę, jelita, żołądek, płuca, krtań, gardło, usta, uszy, nos, lewą rękę. Do szpitala trafił „w stanie beznadziejnym” 6 marca 1946, a jego agonia miała trwać cały rok. W tym czasie zmarła jego matka (27.03.1946), Karol Wojtyła przyjął święcenia kapłańskie (01.11.1946) i odprawił Mszę prymicyjną w kościele parafialnym na Dębnikach (03.11.1946). 15 marca 1947 rano przyjął sakrament namaszczenia chorych i wiatyk, w nocy o 22:45 umarł w opinii świętości. 30 września 1997 rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. 26 marca 1998 przeniesiono jego doczesne szczątki z cmentarza rakowickiego do sarkofagu w kościele św. Stanisława Kostki na Dębnikach. 20 stycznia 2017 papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci jego cnót.

## **Papież Jan Paweł II<sup>1</sup>**

### **Pierwszy i ostatni tekst do konsekrowanych**

Jan Paweł II wygłosił setki przemówień i napisał dziesiątki listów do członków konkretnych instytutów życia konsekrowanego z okazji różnych uroczystości kościelnych, głównie wynoszenia na ołtarze ich członków, celebrowania jubileuszy, odbywania kapituł generalnych, spotykania się z konsekrowanymi podczas podróży apostołskich, a nawet składania życzeń konkretnym osobom konsekrowanym przy różnych okazjach. Do wszystkich osób konsekrowanych, niezależnie od ich przynależności charyzmatycznej, skierował jedną adhortację *Vita consecrata*<sup>2</sup>, jeden list apostołski *Litterae Encyclicae* z okazji Roku Maryjnego<sup>3</sup>, 9 orędzi z okazji ustanowionego przez siebie Światowego Dnia Życia Konsekrowanego<sup>4</sup>, a także pewną liczbę kazań i przemówień, z których pierwsze wygłosił już 10 listopada 1978, podczas spotkania z siostrami zakonnymi przebywającymi na terenie diecezji rzymskiej.

Początkowo planowaliśmy przypomnieć naszym Czytelnikom tekst tego pierwszego papieskiego przemówienia i ostatniego jego przesłania skierowanego do konsekrowanych, czyli

---

<sup>1</sup> Wstęp i komentarz Marek Jeżowski CMF.

<sup>2</sup> Analizie adhortacji *Vita consecrata* poświęciliśmy cały numer 3(11)1996, część 1(13)1997, cykl analiz Matiasa Augé od 1(13)1997 do 4(13)1997 oraz numer 4(114)2015.

<sup>3</sup> Inny list apostołski *Los caminos del Evangelio* (29.06.1990) do zakonników i zakonnic Ameryki Łacińskiej z okazji 500-lecie ewangelizacji Nowego Świata, nie był adresowany do wszystkich konsekrowanych.

<sup>4</sup> Faktycznie, oprócz pierwszego, były to kazania na uroczystość Ofiarowania Pańskiego.

orędzia na IX ŚDŹK, wraz z pierwszym orędziem ustanawiającym ŚDŹK i z listem z okazji Roku Maryjnego. Taka kompozycja tekstów dawałaby pewną ograniczoną, ale z chronologicznego punktu widzenia uzasadnioną wizję ewolucji nauczania Jana Pawła II o życiu konsekrowanym, bowiem teksty te ukazywały się mniej więcej w tych samych odstępach czasu, w przybliżeniu co dekadę. Przygotowaliśmy takie zestawienie i dokonaliśmy jego szczegółowej analizy, jednak ze względu na ograniczoną objętość numeru i obfitość nadesłanego materiału, odstąpiliśmy od przypomnienia orędzia ustanawiającego ŚDŹK, listu z okazji Roku Maryjnego i większości wyników przeprowadzonych analiz. Skrót wprowadzenia do planowanej wcześniej lektury czterech tekstów drukujemy w następnym akapicie, a część wykonanych analiz, po tekstach papieskich.

Chociaż wszystkie cztery teksty, które zamierzaliśmy tu przypomnieć, poruszają zagadnienie powołania, to w przemówieniu do sióstr zakonnych (10.11.1978) papież rozważa ich powołanie w kontekście wolności dzieci Bożych, decydujących się naśladować Chrystusa drogą rad ewangelicznych, natomiast w liście apostołskim (22.05.1988) szeroko omawia powołanie w kontekście tajemnicy Zmartwychwstania i Zesłania Ducha Świętego, a w szczególności nowego macierzyństwa Maryi obecnej w wieczniku Pięćdziesiątnicy. Osnową zawartych w nim rozważań nie jest, jak dekadę wcześniej, wolność dziecięctwa Bożego, ale prawda o Boskim macierzyństwie Maryi. Z kolei w orędziu na I Światowy Dzień Życia Konsekrowanego (06.01.1997) papież ukazuje życie konsekrowane jako szczególny Boży dar w Kościele i dla Kościoła, zaś w orędziu z tej samej okazji 8 lat później (02.02.2005) osadza zagadnienie życia konsekrowanego w tajemnicy Eucharystii, podkreślając, że stanowi ona jego centrum, źródło jedności, solidarności i wolności apostołskiej.

\* \* \*

## **Przemówienie do sióstr zakonnych diecezji rzymskiej, 10 października 1978.**

Drogie Siostry! Wczoraj w uroczystość rocznicy poświęcenia bazyliki Najświętszego Zbawiciela na Lateranie, rozpocząłem przygotowanie do wielkiego aktu, jakim ma być objęcie tej bazyliki – katedry Biskupa Rzymu – w najbliższą niedzielę. Wczoraj więc spotkałem się z duchowieństwem diecezji rzymskiej, przede wszystkim z kapłanami pracującymi w duszpasterstwie diecezjalnym. Dzisiaj spotykam się z Wami. Bardzo pragnąłem, aby to spotkanie nastąpiło zaraz po wczorajszym. W ten sposób bowiem jako nowy Biskup Rzymu mogę zbliżyć się do tych, którzy stanowią jakby główne rezerwy duchowe tej pierwszej diecezji wśród wszystkich diecezji Kościoła – i bodaj wstępnie z nimi się zapoznać. Bardzo zależy mi na tym zbliżeniu i poznaniu.

Przybywacie tutaj w tak wielkiej liczbie, jaką nie cieszy się chyba żadna inna na świecie stolica biskupia. Kardynał – Wika-riusz Rzymu poinformował mnie, że w obrębie mojej nowej diecezji znajduje się około 20.000 sióstr zakonnych, w tym zaś około 200 domów generalnych i około 500 domów prowincjalnych różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych żeńskich. Domy te służą Waszym rodzinom zakonnym w wymiarze całego Kościoła lub też prowincji – rejonu szerszego niż miasto Rzym i rzymska diecezja. Spotykając się, w ciągu minionych lat mej posługi biskupiej, wiele razy z zakonami żeńskimi – a Kraków jest w Polsce największym ich skupiskiem – zdążyłem przekonać się o tym, jak bardzo każde zgromadzenie pragnie mieć swój dom, a najchętniej dom główny, właśnie w Rzymie, w bliskości papieża. Cieszę się z tego i dziękuję Wam za to, chociaż uważam, że powinnyście zawsze dochowywać wierności miejscu swojego narodzenia – tam, gdzie jest dom macierzysty; tam, gdzie po raz pierwszy zapaliło się światło nowej wspólnoty, nowego powołania, nowej misji w Kościele.

Witajcie dziś, wszystkie tutaj zebrane Siostry! Pragnę pozdrowić Was przede wszystkim jako nowy Biskup Rzymu – określić Wasze miejsce w tym „Kościele lokalnym”, w tej konkretnej diecezji, do której uroczystego objęcia przygotowuję się w naj-

bliższą niedzielę. Przybywam zaś tutaj głęboko przekonany – na podstawie tylu wieków żywej tradycji Kościoła i na podstawie tak bliskiej nam nauki Soboru Watykańskiego II, a także na podstawie moich dotychczasowych doświadczeń biskupich – że jest to „miejsce” szczególnie.

Wynika ono z całej tej wizji człowieka i jego powołania, jaką roztoczył przed nami sam Chrystus Pan. *Qui potest capere, capiat* (Mt 19, 12), powiedział do uczniów, którzy stawiali Mu natarczywe pytania w związku z prawodawstwem Starego Zakonu, przede wszystkim w związku z prawodawstwem małżeńskim. W tych pytaniach, jak i w tradycji Starego Zakonu, zawierało się zaciśnienie owej wolności dzieci Bożych, którą przyniósł Chrystus, co tak uwydatnił potem św. Paweł. Powołanie zakonne jest właśnie owocem tej na nowo obudzonej przez Chrystusa Pana wolności w duchu, z której płynie gotowość oblubieńczego oddania się samemu Bogu. Powołanie zakonne polega na przyjęciu surowej dyscypliny związanej z tym, co nie jest przykazaniem, tylko radą ewangeliczną: radą czystości, radą ubóstwa, radą posłuszeństwa – a co przyjęte świadomie, ugruntowane w miłości Boskiego Oblubieńca, stanowi właśnie to szczególne objawienie się wolności ludzkiego ducha, wolności dzieci Bożych – synów i córek.

Powołanie to płynie z wiary żywej, wiary do końca konsekwentnej, wiary otwierającej przed człowiekiem ostateczną perspektywę. Jest to perspektywa spotkania z samym Bogiem, który sam jeden jest godzien miłości „ponad wszystko”, miłości wyłącznej i oblubieńczej. Miłość ta polega na oddaniu całej swej ludzkiej istoty, z duszą i ciałem, Temu, który nam ludziom oddał się cały, przez wcielenie, przez krzyż i wyniszczenie, przez ubóstwo, czystość i posłuszeństwo stał się ubogim, aby nas bogatymi uczynić (por. 2 Kor 8, 9). Tak więc, z tego bogactwa wiary żywej bierze początek powołanie zakonne. Powołanie to jest jak iskra, która zapala w duszy ów „żywy płomień miłości”, o jakim pisał św. Jan od Krzyża. Powołanie to, raz przyjęte, raz zdecydowane przez uroczyste śluby, musi być karmione nieustannie owym bogactwem wiary – nie tylko wtedy, kiedy niesie z sobą wewnętrzną radość, ale także i wtedy, gdy łączy się z trudnościami, z oschłością, z wewnętrznym cierpieniem i „nocą” duszy.



To powołanie jest szczególnym skarbem Kościoła, który nie może zaprzestać modlitwy o to, aby Duch Jezusa Chrystusa wzbudzał w duszach powołania zakonne. Są one bowiem, zarówno we wspólnocie Ludu Bożego, jak i wobec „świata”, żywym znakiem „przyszłego wieku”. A równocześnie ten znak tak bardzo wrasta w życie codzienne Kościoła i społeczeństwa, przenika jego najczulsze tkanki. Osoby, które umiłowały Boga bez reszty, są też w szczególny sposób uzdolnione do miłości człowieka, pełnej bezinteresownego i bezgranicznego oddania. Czyż trzeba na to dowodów? Znajdujemy je we wszystkich epokach życia Kościoła. Znajdujemy je również w naszych czasach. Ja znajdowałem te dowody w mojej dotychczasowej posłudze biskupiej co krok. Przywołuję na pamięć te zakłady czy szpitale dla najciężej chorych, najbardziej upośledzonych. Wreszcie tam – gdzie już nikt inny nie potrafił spełniać samarytańskiej posługi – wszędzie tam była siostra zakonna.

To, oczywiście, tylko jedna dziedzina i jeden przykład. Jest tych dziedzin nieporównanie więcej! Kiedy Was tutaj spotykam dzisiaj po raz pierwszy, Drogie Siostry, pragnę Wam przede wszystkim powiedzieć, że w całym Kościele, a w szczególności w Rzymie, w tutejszej diecezji, jest nieodzowną Wasza obecność. Ta obecność musi stanowić przejrzysty znak Ewangelii dla wszystkich. Ta obecność musi być z kolei źródłem szczególnego apostołstwa. Jest to apostołstwo wielorakie. Trudno mi tutaj nawet wymieniać różne jego odmiany, dziedziny, kierunki. Łączy się ono ze szczególnym charyzmatem każdego zgromadzenia, z jego duchem apostołskim, który Kościół i Stolica Apostolska z radością akceptuje, widząc w nim wyraz żywotności samego Ciała Chrystusa! Jest to apostołstwo najczęściej dyskretne, bliskie człowiekowi i przez to szczególnie odpowiednie dla duszy kobiecej, która wrażliwa jest właśnie na człowieka, powołana do tego, aby być siostrą i matką. Właśnie to powołanie znajduje się również w samym „sercu” waszej zakonności. Jako Biskup Rzymu proszę, abyście były matkami i siostrami w duchu, dla wszystkich ludzi w tym Kościele, który Pan Jezus w swoim niewypowiedzianym miłosierdziu i łasce zechciał mi powierzyć. Dla wszystkich bez wyjątku, ale w szczególności tych, którzy najbar-

dziej tego od Was oczekują, jak chorzy i cierpiący, jak opuszczeni, jak dzieci i młodzież, rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji... Wychodźcie na ich spotkanie! Nie czekajcie, aż do Was się zgłoszą! Same szukajcie. Miłość nas do tego przynagla. Miłość musi szukać! Caritas Christi urget nos! „Miłość Chrystusa przynagla nas” (2Kor 5, 14).

Na początku tej mojej posługi duszpasterskiej powierzam Wam jeszcze jedną prośbę: starajcie się współpracować wielkodusznie z łaską Bożą, aby wiele młodych dusz przyjęło wezwanie Pana i aby Wasze szeregi pomnożyły się o nowe siły, abyście mogły sprostać wzrastającym wymaganiom, które wylaniają się rozległych polach współczesnego apostołstwa. Pierwszą formą współpracy jest niewątpliwie błaganie „Pana żniwa” (por. Mt 9, 38), aby oświecił i nastawił serca wielu dziewcząt „poszukujących”, których na pewno nie brakuje w tej diecezji, podobnie jak i we wszystkich częściach świata. Niech zrozumieją one, że nie ma wznioślejszego ideału, dla którego warto poświęcić życie, jak ideał całkowitego oddania się Chrystusowi na służbę Królestwa. Ale jest drugi, nie mniej ważny, sposób umacniania wezwania Bożego, a mianowicie świadectwo, które emanuje z Waszego życia.

Chodzi przede wszystkim o świadectwo szczerzej konsekwencji wobec wartości ewangelicznych i charyzmatu właściwego Waszemu Instytutowi. Każde pójście na kompromis jest złudzeniem, do którego Was przybliży. Nie zapominajcie o tym.

Następnie chodzi o świadectwo osobowości po ludzku oddanej i dojrzałej, która potrafi nawiązać kontakt z innymi bez niesłusznych uprzedzeń, ale też bez naiwnej nieroztropności, tylko z serdeczną otwartością i pogodną równowagą.

Wreszcie chodzi o świadectwo Waszej radości, którą wyczytuje się w oczach i w postępowaniu, a nie tylko w słowach i która temu, kto na was patrzy, świadczy wyraźnie, że jesteście świadome posiadania tego „skarbu ukrytego”, tej „drogocennej perły”, której nabycie sprawia, że nie żałujemy wyrzeczenia się wszystkiego, według rady ewangelicznej (por Mt 13, 44-45).

A teraz, zanim zakończę to przemówienie, pragnę zwrócić się ze specjalnymi słowami do drogich sióstr klauzurowych, obecnych tutaj na tym spotkaniu, i do tych sióstr, które przebywają

w swojej surowej klauzurze, którą wybrałyście, wiedzione szczególną miłością dla Boskiego Oblubieńca. Was również witam, z Wami szczególnie się łączę. Nawiedzam w duchu Wasze klaszatory, pozornie zamknięte, a przecież tak głęboko otwarte na obecność Boga Żywego w naszym ludzkim świecie i przez to też tak bardzo temu światu potrzebne. Polecam Wam Kościół i Rzym, polecam Wam ludzi i świat! Wam, Waszym modlitwom, Waszemu „całopaleniu” polecam też siebie, Biskupa Rzymu. Bądźcie ze mną w sposób szczególny – Wy, które jesteście „w sercu Kościoła”. Niech na każdej z Was wypełni się to, co św. Teresa od Dzieciątka Jezus uczyniła programem swego życia: *In corde Ecclesiae amor ero* „W sercu Kościoła będę miłością”.

Kończę to pierwsze moje przemówienie do sióstr zakonnych świętego Rzymu. W Was trwa szczególny posiew Ewangelii, szczególny wyraz tego powołania do świętości, o którym niedawno przypomniał Sobór w Konstytucji o Kościele. Od Was szczególnie wiele oczekuję i szczególnie wiele się spodziewam. Wszystko to więc pragnę zamknąć w tym Błogosławieństwie, którego na zakończenie z całego serca Wam udzielam.

Polecam Was Maryi – Oblubienicy Ducha Świętego, Matce najpiękniejszej miłości.

## **Orędzie na IX Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, 2 lutego 2005.**

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Dzisiaj obchodzimy Dzień Życia Konsekrowanego, który stanowi dobrą okazję, by podziękować Panu wraz z tymi, którzy powołani przez Niego do praktykowania rad ewangelicznych, «wiernie według nich żyją, w szczególny sposób poświęcają się Panu, który będąc dziewiczy i ubogi (por. Mt 8, 20; Łk 9, 58), przez posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2,8) odkupił i uświęcił ludzi» (*Perfectae caritatis*, 1). W tym roku obchody te mają szczególne znaczenie ze względu na 40. rocznicę promulgowania Dekretu *Perfectae caritatis*, w którym Powszechny Sobór Watykański II wytyczył zasadnicze linie odnowy życia konsekrowanego.

Idąc za wskazaniem Magisterium Kościoła, w ciągu tych czterdziestu lat instytutu życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego przeszły drogę owocnej odnowy, kierując się z jednej strony pragnieniem wierności wobec daru otrzymanego od Ducha Świętego za pośrednictwem założycieli i założycielek, a z drugiej, dążąc do tego, by sposób życia, modlitwy i pracy «odpowiadał warunkom fizycznym i psychicznym dzisiejszych ludzi, a także – zgodnie z charakterem instytutu – potrzebom apostołskim, wymogom kultury oraz sytuacji społecznej i ekonomicznej» (Perfectae caritatis, 3).

Jakże nie dziękować Panu za to potrzebne aggiornamento życia konsekrowanego? Jestem pewien, że również dzięki temu wzrosną owoce świętości i działalności misyjnej, pod warunkiem że osoby konsekrowane zachowają wewnętrzną gorliwość, która wyrazi się w dziełach apostołskich.

2. Sekretom tej duchowej żarliwości jest Eucharystia. W tym roku poświęconym Eucharystii w sposób szczególny pragnę wezwać wszystkich zakonników i zakonnice do przeżywania coraz głębszej komunii z Chrystusem przez codzienne uczestnictwo w Sakramencie, który czyni Go obecnym, w ofierze odnawiającej dar miłości z Golgoty oraz w uczcie posilającej i wspierającej pielgrzymujący Lud Boży. «Eucharystia – jak pisałem w Adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* – stanowi centrum życia konsekrowanego – osobistego i wspólnotowego» (n. 95).

Jezus daje siebie jako Chleb «połamany» i jako Krew «przelaną», aby wszyscy mogli «mieć życie, i mieć je w obfitości» (por. J 10, 10). Ofiaruje samego siebie dla zbawienia ludzkości. Udział w Jego uczcie ofiarnej nie polega jedynie na powtarzaniu Jego gestów, lecz picciu z Jego kielicha i uczestnictwie w Jego ofierze. Podobnie jak Chrystus staje się «Chlebem łamanym» i «Krwia przelaną», tak i każdy chrześcijanin – a tym bardziej każda osoba konsekrowana – powołany jest, by oddać życie za braci, jednocząc je z życiem Odkupiciela.

3. Eucharystia jest niewyczerpanym źródłem wierności Ewangelii. W tym Sakramencie bowiem, stanowiącym serce życia Kościoła, urzeczywistnia się w pełni głębokie utożsamienie się z Chrystusem i całkowite upodobnienie do Niego, do czego

są powołane osoby konsekrowane. «W Eucharystii zawarte są wszystkie formy modlitwy, głoszone jest i przyjmowane słowo Boże, a także rozważamy nasz stosunek do Boga, do braci i do wszystkich ludzi: jest to Sakrament synostwa, braterstwa i misji. Jako Sakrament jedności w Chrystusie, Eucharystia jest jednocześnie Sakramentem jedności kościelnej oraz jedności wspólnoty osób konsekrowanych. Jest zatem ostatecznie źródłem duchowości poszczególnych osób i instytutu» (Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, 26). Eucharystia uczy osoby konsekrowane «większej wolności w działalności apostołskiej, bardziej świadomego dawania świadectwa, solidarności, której wyrazem jest opowiadanie się po stronie ludzi i zajmowanie się ich problemami, aby rozważnie odpowiadać na znaki czasów i zaspokajając ich potrzeby» (tamże, 36).

Drodzy bracia i siostry, zgłębiajmy tajemnicę Eucharystii idąc śladem Najświętszej Dziewicy i biorąc z Niej przykład! Niechaj Maryja, Niewiasta Eucharystii, wspomaga wszystkich powołanych do szczególnej zażyłości z Chrystusem, by gorliwie uczestniczyli we Mszy św., i niech im wyprosi dar obojętnego posłuszeństwa, wiernego ubóstwa i płodnego dziewictwa. Niech uczyni ich świętymi uczniami eucharystycznego Chrystusa.

Do tych życzeń dołączam modlitwę i z radością błogosławię wszystkie osoby konsekrowane oraz chrześcijańskie wspólnoty, w których zgodnie ze swym powołaniem pełnią misję.

\* \* \*

W opublikowanym z okazji XX rocznicy wizyty Jana Pawła II na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim artykule *Prawda i wolność w słowniku języka Jana Pawła II*<sup>5</sup> wykazano, że podczas wszystkich pielgrzymek do ojczyzny najważniejsze przemówienia o prawdzie papież wygłosił na KUL w 1987 i temat ten kontynuował 12 lat później w Toruniu, również w przemówieniu do

---

<sup>5</sup> Marek Jeżowski, *Prawda i wolność w słowniku języka Jana Pawła II*, w E. Albińska, S. Fel (red.), *Służba prawdzie, wolności i życiu*, Instytut Socjologii KUL i Conrad Adenauer Stiftung, Lublin 2008, s. 289-311.

środowisk akademickich<sup>6</sup>, natomiast najpełniejsze kompendium nauczania papieskiego o zależności między prawdą i wolnością znalazło się w kazaniu wygłoszonym 6 czerwca 1991 w Olsztynie<sup>7</sup>, zaś o wolności najobszerniej mówił na Jasnej Górze, w Krakowie i Wrocławiu<sup>8</sup>.

Przeprowadzona wówczas analiza komputerowa wszystkich tekstów pielgrzymkowych ujawniła dodatkowo niezwykle zależność leksykalną: słownictwo przemówień w kolejnych pielgrzymkach ewoluowało generalnie w tym samym kierunku. Ponieważ zależy ono przede wszystkim od poruszanej w nich problematyki<sup>9</sup>, linearny z chronologicznego punktu widzenia rozwój języka pielgrzymkowego Jana Pawła II wskazuje, że tematyka każdej kolejnej pielgrzymki była częściowo kontynuacją poprzedniej i w pewnym sensie zapowiedzią następnej, że w obrębie wszystkich ośmiu pielgrzymek nie było radykalnych przeskoków, lecz systematyczny, zaplanowany rozwój słownictwa, odzwierciedlający rozwój treści nauczania. Gwoli ścisłości zaznaczyć trzeba, że zależność ta występuje na pierwszej, ukazującej najsilniejsze zależności leksykalne w 7-wymiarowej wirtualnej przestrzeni osi, której wartość reprezentatywna wynosi 27,8%<sup>10</sup>.

---

<sup>6</sup> Przemówienie do przedstawicieli świata nauki (Lublin, 09.06.1987); Homilia w czasie liturgii słowa do środowiska KUL (Lublin, 09.06.1987); Przemówienie podczas spotkania z Rektorami wyższych uczelni (Toruń, 07.06.1999).

<sup>7</sup> Homilia w czasie Mszy św. (Olsztyn, 06.06.1991). Drugie w kolejności jest Przemówienie do uczestników Kongresu Teologów Europy Środkowowschodniej (Częstochowa, 15.08.1991).

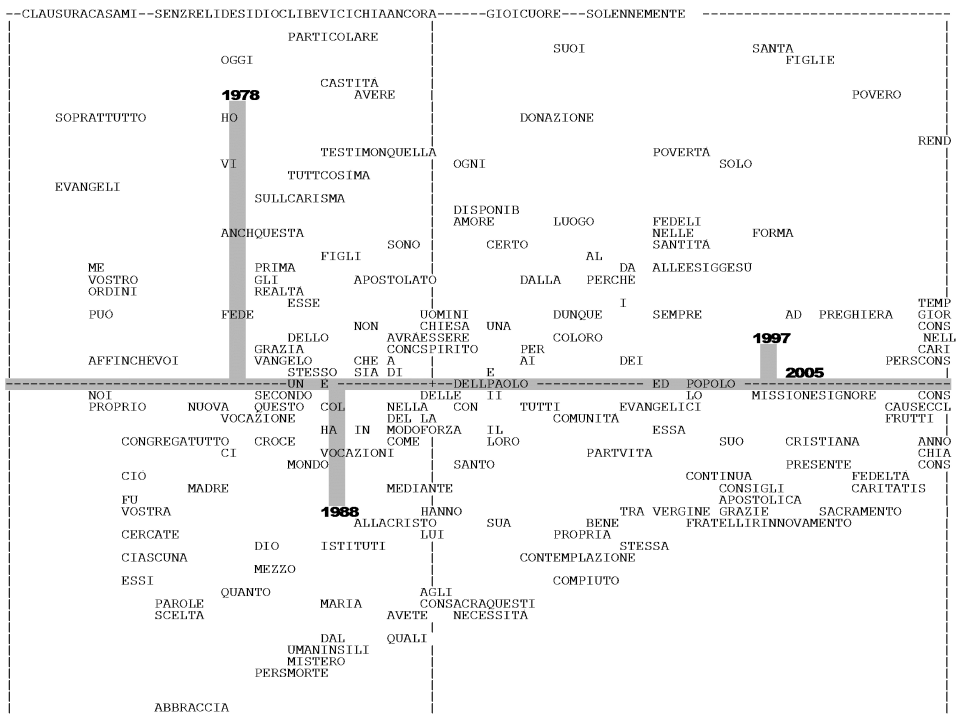
<sup>8</sup> Homilia w czasie Mszy św. (Częstochowa, 19.06.1983); Słowo do młodzieży zgromadzonej przed siedzibą arcybiskupa (Kraków, 10.06.1987); Homilia w czasie Mszy św. (Wrocław, 01.06.1997).

<sup>9</sup> Analizie poddano wcześniej lematyzowane wszystkie rzeczowniki, przymiotniki i czasowniki, pomijając tzw. formy banalne.

<sup>10</sup> Na grafice oś pozioma; druga pionowa ukazuje 19,8%, a cała grafika wizualizuje prawie 50% zależności. Analiza uwzględnia 71,9% wszystkich form znaczących (tekst lematyzowany,  $f \geq 50$ ).



tęgo samego środowiska, ale powstałych w odległych odstępach czasu i z różnych okazji, również wykazuje rozwój w tym samym kierunku na pierwszej, ukazującej najsilniejsze zależności leksykalne w 3-wymiarowej wirtualnej przestrzeni osi, której wartość reprezentatywna wynosi 39,5%<sup>12</sup>.



I tak jak w przypadku podróży apostołskich do ojczyzny, w których najbardziej podobne do siebie pod względem leksykalnym były pielgrzymki w 1977 i 1999, najbardziej różna od pozostałych ta w 2002, a najbardziej wspólne wszystkim pielgrzymki w 1991 i 1995, tak też i tutaj najbardziej podobne do siebie są orędzia (1997, 2005), zdecydowanie różniące się od przemówie-

<sup>12</sup> Tekst nielematyzowany, w analizie uwzględniającej 78,2% wszystkich wyrazów ( $f \geq 3$ ).



nia (1978) i listu (1988), zaś niezwykle ciekawym faktem pozostaje to, że w obu przypadkach – zarówno kolejne pielgrzymki do ojczyzny, jak i cztery różne papieskie teksty do osób konsekrowanych, opublikowane mniej więcej w równych odstępach czasu – układają się na osi najsilniejszych zależności leksykalnych właśnie w porządku chronologicznym<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> Zależność taka jest nie do pomyślenia w przypadku papieskich encyklik, adhortacji lub konstytucji apostolskich. Jej zachodzenie jest też mało prawdopodobne nawet w przypadku monotematycznych orędzi do wiernych z okazji konkretnych wydarzeń, takich jak światowe dni: Pokoju, Chorych, Misji, Młodzieży, Mediów, Powołań lub właśnie Życia Konsekrowanego. W przypadku tych ostatnich (j. włoski,  $f \geq 3$ ) poszczególne teksty układają się na osi obrazującej największe zależności (19,7%) w 8-wymiarowej wirtualnej przestrzeni, w kolejności zdecydowanie niechronologicznej: 2005, 1997, 2003, 2002, 2004, 2000, 2001, 1998, 1999, przy czym najbardziej podobne do siebie (i zarazem różne od pozostałych) są teksty z 1997 i 2005 (uwzględniając dwie najsilniejsze osie: 33,8% zależności). Sprawdziliśmy też orędzia na Dzień Chorych (j. włoski,  $f \geq 6$ ). Tu w 12-wymiarowej przestrzeni, na najsilniejszej osi (12,4%) teksty ułożyły się w następującej kolejności: 2003, 1997, 1993, 2004, 1994, 1999, 1996, 2000, 2001, 2002, 1992, 1995, 1998, przy czym najbardziej podobne do siebie (uwzględniając dwie najsilniejsze osie: 24,1% zależności) są te z lat 1993, 1996, 1997, 1999, a najbardziej różne od wszystkich pozostałych jest orędzie z 1998.

**Czesław Parzyszek SAC**

Warszawa

## **Wpływ Jana Pawła II na życie konsekrowane**

Słowa-kлючce: Jan Paweł II, życie konsekrowane, osoby konsekrowane, Kościół, wspólnota, nowa ewangelizacja

### **Streszczenie**

Nie ma takiego aspektu życia konsekrowanego, który by nie był obiektem refleksji papieża Jana Pawła II. W artykule skomentowano jego podstawowe wypowiedzi dotyczące życia konsekrowanego i omówiono wskazane przez papieża zadania apostołskie osób konsekrowanych, które podzielono na dwie kategorie: zadania *ad intra* – odnoszące się do samego życia konsekrowanego, oraz *ad extra* – zadania życia konsekrowanego wobec Kościoła i świata. Odczytanie pełnego obrazu życia konsekrowanego i jego apostołstwa w Kościele możliwe jest dopiero w świetle wielkich encyklik, adhortacji, listów duszpasterskich i przemówień Jana Pawła II.

Jan Paweł II poprzez bogactwo wypowiedzi, refleksji, rozważań, dokumentów na temat życia konsekrowanego pozostawił ogrom treści, które wciąż stają przed nami jako aktualne zadanie, które trzeba na nowo odczytywać i starać się je wykonać. O. Jacek Salij nazwał Jana Pawła II „*wielkim przyjacielem, ale również teologiem życia konsekrowanego*”<sup>1</sup>. Nie sposób wyczerpać treści dokumentów Jana Pawła II na temat życia konsekrowanego jako Papieża, który osobiście mówił i pisał o życiu konsekrowanym, jak i to, co przekazał poprzez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> J. Salij, *Wprowadzenie do Dekretu o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 262.

<sup>2</sup> Por. Por. A.B. Merino, *Zasłużona wdzięczność*, „Życie konsekrowane” 4 (2005) s. 10-13; L. Crippa, *La vita consecrata in Giovanni Paolo II percorso storico dottrinale*,

## 1. Życie konsekrowane w centrum uwagi nauczania Jan Pawła II

Ojciec Święty nie pominął żadnej okazji, aby o nim nauczać. Są to liczne przemówienia do różnych gremiów: do biskupów w czasie wizyt *ad limina*, do Unii Przełożonych Generalnych, do Unii Instytutów Świeckich, do Konferencji Wyższych Przełożonych z różnych krajów, do licznych Kapituł Generalnych, do Przełożonych Generalnych z okazji ważnych wydarzeń Instytutów, z okazji beatyfikacji, czy kanonizacji Założycieli lub członków życia konsekrowanego. Nie można nie wspomnieć o odezwach i różnego rodzaju dokumentach do osób konsekrowanych z każdego kraju, który odwiedził<sup>3</sup>.

W latach 1994-1995 Jan Paweł II poświęcił 20 katechez tematowi życia konsekrowanego. Tworzą one w sumie traktat o życiu konsekrowanym<sup>4</sup>. 6 stycznia 1997 roku Jan Paweł II specjalnym *Oreędziem* postanowił, że każdego roku dzień 2 lutego będzie poświęcony obchodom *Dnia Życia Konsekrowanego*, który winien być bardziej uroczystym uwielbieniem Pana i dziękczynieniem za wielki dar życia konsekrowanego; przyczynić się do poznania tej formy życia i pogłębienia szacunku dla niego ze strony całego Ludu Bożego; pomóc osobom konsekrowanym, zanurzonym w wirze codzienności, jeszcze pełniej odkryć blask piękna ich życia, powrócić do źródeł powołania, dokonać bilansu własnego życia i odnowić własną konsekrację<sup>5</sup>.

„Sequela Christi” 1 (2005) s. 26-42; Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007, s. 116-302; tenże, *Jan Paweł II – animator życia konsekrowanego*, „Życie konsekrowane” 2 (2007) s. 69-71.

<sup>3</sup> Zebrane zostały one w pozycji: *Od Angoli do Zairu. Życie konsekrowane na pielgrzymich szlakach Jana Pawła II*, red. K. Wójtowicz, Kraków 2004.

<sup>4</sup> Por. *Życie konsekrowane w nauczaniu Jana Pawła II*, red. Cz. Drażek, Kraków 1996. Książka jest zbiorem tłumaczeń w języku polskim: katechez środowych Jana Pawła II, które były wygłoszone od 28 września 1994 do 29 marca 1995 roku; adhortacji apostołskiej *Redemptionis donum* oraz listu apostołskiego do wszystkich osób konsekrowanych z okazji Roku Maryjnego. Por. A.B. Merino, *Zasłużona wdzięczność*, art. cyt., s. 11; A. Benders, *Religiosios en la Iglesia*, Madrid 1966; S.M. Alonso, *Juan Pablo II*, Madrid 2001; Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 167-216.

<sup>5</sup> Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 263; tenże, *Jan Paweł II zatroskany o życie konsekrowane*, art. cyt., s. 39-40.

W 1983 roku Jan Paweł II promulgował nowy *Kodeks Prawa Kanonicznego*, w którym zostało skodyfikowane synodalne nauczanie na temat życia konsekrowanego. W 1992 promulgował *Katechizm Kościoła Katolickiego*, gdzie dokonał syntezy soborowego nauczania i głównych wskazań Prawa Kanonicznego<sup>6</sup>. Z okazji wyjątkowego Jubileuszu Roku Odkupienia skierował do osób konsekrowanych encyklikę *Redemptionis donum* (1984), w której podkreślił wartość tego powołania, konsekracji, rad ewangelicznych i miłości do Kościoła. Najważniejszym dokumentem całego pontyfikatu Jana Pawła II jest adhortacja posynodalna *Vita consecrata* (1996, dalej – VC), zwana „*magna carta*” życia konsekrowanego<sup>7</sup>.

W ciągu pontyfikatu Jana Pawła II Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego (CIVCSVA) opublikowała liczne dokumenty o ważnym znaczeniu dla życia konsekrowanego. Pomijając *Reskrypty* lub *Listy*, które można uważać za dokumenty o mniejszym znaczeniu<sup>8</sup>, wymienić należy te najbardziej wyróżniające się: *Zakonnicy i promocja ludzka* (1980, dalej – OE); *Wymiar kontemplacyjny życia zakonnego* (1980, dalej – CDVR); *Najważniejsze elementy nauczania Kościoła na temat życia zakonnego, stosowane do instytutów poświęcających się dziełom apostołatu* (1983, dalej – EE); *Wskazówki dotyczące formacji instytutów zakonnych* (1990, dalej – PI); *Życie braterskie we wspólnocie* (1994, dalej – VFC); *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* (2002, dalej – RdC). Ponadto prawie każda z 14 encyklik, 14 adhortacji apostołskich, 43 listów apostołskich, 10 konstytucji oraz wiele przemówień, listów dotyczy także osób życia konsekrowanego. Nie ma takiego aspektu życia konsekrowanego, które by nie było obiektem refleksji Papieża Jana Pawła II. Odczytanie i zrozumienie istoty i apostołstwa

---

*Dni Życia konsekrowanego* stały się okazją do spotkań biskupów z osobami życia konsekrowanego i zacieśniania wzajemnych więzi.

<sup>6</sup> Por. A.B. Merino, *Zasłużona wdzięczność*, art. cyt., s. 11.

<sup>7</sup> Tłumaczenie polskie: Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1996. Tekst łaciński: AAS 88 (1996) s. 377-486.

<sup>8</sup> Por. A. Aparicio, *La vida religiosa. Documentos conciliares y postconciliares*, Madrid 2001; Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 31-384.

życia konsekrowanego w świetle wielkich encyklik, adhortacji, listów duszpasterskich, przesłań itp., ukazuje pełniejszy obraz tego kościelnego i społecznego zadania, jakie zostało, niekiedy, zaledwie poruszone.

W niniejszym artykule najpierw ukażemy podstawowe przypomnienia Jana Pawła II odnośnie do życia konsekrowanego, które wciąż są aktualne, a następnie omówimy dwie kategorie zadań apostoelskich osób konsekrowanych wskazanych przez Jana Pawła II, które można by nazwać: *ad intra* – zadania odnoszące się do samego życia konsekrowanego, oraz *ad extra* – zadania życia konsekrowanego wobec Kościoła i świata.

## **2. Zasadnicze przypomnienia Jana Pawła o życiu konsekrowanym**

Wprawdzie podstawowym zadaniem wspólnot życia konsekrowanego pozostanie zawsze to, czym osoby konsekrowane są w Kościele (por. *Redemptionis donum* 4-5, 15; dalej – RD), jednak pola pracy (areopagi), czekające na osoby konsekrowane, są bardzo szerokie. Zadania, jakie stawia Kościół wobec osób i wspólnot życia konsekrowanego, wynikają przede wszystkim ze zrozumienia jego natury i miłości do życia konsekrowanego. Należy zaznaczyć, że opierając się na przekonaniu, iż kontemplacji nie można oddzielić od miłości apostoelskiej (por. *Perfectae caritatis*, 5; dalej – PC), Jan Paweł II przypominał, jak ważnym elementem życia konsekrowanego jest życie duchowe<sup>9</sup>. Jedynie głębokie życie duchowe ma szansę uchronić życie konsekrowane od niebezpiecznych napięć, a jednocześnie wpływać na rozwój powołania i być mocnym świadectwem w coraz bardziej sekularyzowanym społeczeństwie<sup>10</sup>.

---

<sup>9</sup> Por. Jan Paweł II, *Wniosłe poznanie Chrystusa. Meksyk 27.I.1979*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym. Przemówienia-Listy Apostoelskie-Instrukcje* (dalej – *O życiu zakonnym*), red. E. Weron, A. Jarocho, Poznań-Warszawa 1984, s. 23.

<sup>10</sup> Por. tamże. Papież wskazał także na historię, która jasno pokazuje, że wierność modlitwie lub jej zaniedbywanie jest znakiem żywotności lub upadku życia zakonnego.

Por. tenże, *Modlitwa podtrzymuje i zasila życie poświęcone Bogu. Rzym 7.III.1980*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 81; ET 42.

Kolejnym przypomnieniem skierowanym do osób konsekrowanych są słowa o przynależności do rodziny diecezjalnej<sup>11</sup>. Wypływa stąd zachęta do budowania, poprzez spotkania i inne inicjatywy realizowane między klerem diecezji i wspólnotami osób konsekrowanych, wzajemnego zaufania, solidarności apostołskiej i braterskiej zgody,<sup>12</sup> gotowość do rzetelnego i bezinteresownego współdziałania z kapłanami diecezjalnymi, lepsze włączanie prac instytutów w plany społeczności Kościoła partykularnego oraz prowadzenie szczerego dialogu z pasterzami Kościoła w duchu dokumentu *Mutuae Relationes* (dalej – MR)<sup>13</sup>.

Ponadto, Jan Paweł II przypominał o zachowaniu w pracy apostołskiej wierności charyzmatowi założycieli. Z wiernością założycielowi i charyzmatom danej wspólnoty życia konsekrowanego Ojciec Święty łączył potrzebę zgłębiania i poznawania coraz lepiej duchowości danego instytutu „bez ulegania pokusom modnych metod i różnych technik, których źródła nie mają wiele wspólnego z tym jedynym źródłem, jakim jest Ewangelia”<sup>14</sup>. Z dogłębnym studium pism założyciela i jego duchowości wiąże się również jakość działalności apostołskiej i życia danej rodziny życia konsekrowanego oraz kwestia nowych powołań<sup>15</sup>.

Z kolei, Jan Paweł II często przypominał, że działalność apostołska wymaga stosownej odnowy, aby lepiej odpowiadała aktualnej rzeczywistości danego kraju. W świetle Ewangelii i od-

<sup>11</sup> Por. MR 36. Stąd płynie zobowiązanie, aby w dziedzinie duszpasterstwa przysłużyć się sprawie ściślejszego zespolenia osób konsekrowanych z duchowieństwem diecezjalnym i biskupami miejsca. Por. tamże.

<sup>12</sup> Por. MR 37. Wpłyne to na wzmocnienie prawdziwej świadomości dotyczącej Kościoła partykularnego i pobudzi wszystkich do chętnego świadczenia usług, do gotowości współpracy oraz do umiłowania wspólnoty ludzkiej i kościelnej, w którą każdy został wszczepiony jak w pewną rodzinę swego powołania.

<sup>13</sup> Por. Jan Paweł II, *Żywotna obecność w Kościele brazylijskim*, Sao Paulo 3. VII.1980, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 127. Stąd ważną rzeczą jest współpraca z Krajową Konferencją Biskupów, do których należy przygotowanie i opracowanie planów duszpasterskich. MR 38.

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Modlitwa podtrzymuje i zasila życie poświęcone Bogu*. Rzym 7.III.1980, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 84; por. tenże, *Jesteście świadkami miłości*, Manila 17.II.1981, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 158.

<sup>15</sup> Por. tenże, *Modlitwa podtrzymuje i zasila życie poświęcone Bogu*. Rzym 7.III.1980, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 84.

czytania *znaków czasu* trzeba dostrzegać rzeczy nowe i stare. Jest rzeczą oczywistą, że nieraz koniecznością jest porzucenie pewnych dotychczasowych zajęć dla poświęcenia się innym, jednak zawsze trzeba zachować odpowiednie zasady. Doświadczenia takie muszą być, zdaniem papieża, wprowadzane w klimacie modlitwy. Należy uciekać od pokusy partykularyzmu i sprzeciwu, które wyłaniać mogą bolesne podziały. Wszystko należy interpretować w duchu Ewangelii, opcji na rzecz ubogich i zbliżania się do ludzkich potrzeb, czegoś bardziej autentycznego i współbrzmiącego z celami samego życia konsekrowanego, aby stało się jeszcze bardziej drogą świętości. W poszukiwaniu odnowy nie może pojawiać się pokusa poszukiwania czegoś łatwiejszego i wygodniejszego, dążenia do maksymalnego rozluźnienia i zniknięcia tego, co nadaje moc życiu konsekrowanemu<sup>16</sup>.

Kościół posłany jest przede wszystkim do współczesnego mu człowieka, aby udzielać odpowiedzi na głębokie pytania serca ludzkiego. Osoby konsekrowane otwarte na *znaki czasu* będą wiedziały jak poszukiwać i rozwijać działalność apostolską, odpowiadającą inspiracji swych założycieli i specyficznej celowości własnego instytutu (por. OE 6).

### **3. Wskazani Jana Pawła II odnośnie do zadań życia konsekrowanego *ad intra***

Bóg powołał do istnienia wspólnoty życia konsekrowanego, jako odpowiedź na potrzeby czasów. Będąc wiernymi charyzmatowi założycielskiemu oraz duchowemu dziedzictwu, wszelkiego rodzaju instytutu życia konsekrowanego, zdaniem Jana Pawła II, powinny ustawicznie szukać właściwych form świadectwa, stosownie do potrzeb chwili, bez odchodzenia od pierwotnej inspiracji (por. VC 37). Zadań, o których mówi Jan Paweł II, jest wiele. Można je jednak ująć w dwa zasadnicze bloki: troska o życie duchowe i świadectwo świętości oraz budowanie braterskiej wspólnoty.

---

<sup>16</sup> Por. tenże, *Żywotna obecność w Kościele brazylijskim*, Sao Paulo 3. VII.1980, w: Jan Paweł II, *Ó życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 130.

## Troska o życie duchowe i świadectwo świętości

Jan Paweł II często przypominał, że życie konsekrowane z natury swojej jest naśladowaniem Chrystusa „bardziej z bliska” (VC 82) – owocną kontemplacją oblicza Chrystusa<sup>17</sup>. Kontemplacja Chrystusa, według Ojca Świętego, nie stwarza pretekstu do zaniechania działań, lecz inicjuje konkretne przedsięwzięcia i opracowania skutecznego programu duszpasterskiego instytutów życia konsekrowanego. Najskuteczniej można apostołować wtedy, gdy jest się wiarygodnym i autentycznym świadkiem miłości, jaką Bóg obdarzył ludzi w Chrystusie. „Najważniejszym przejawem misji osób konsekrowanych, według Jana Pawła II, nie są zewnętrzne dzieła, ale przede wszystkim uobecnianie w świecie samego Chrystusa przez osobiste świadectwo” (VC 72). Cała ich działalność powinna być prowadzona w perspektywie powszechnego powołania do świętości<sup>18</sup>. Świadectwo osobistego i wspólnotowego świadectwa świętości jest istotnym powołaniem życia konsekrowanego i źródłem apostołskiego dynamizmu Kościoła<sup>19</sup>.

Instytuty życia konsekrowanego, według nauczania Jana Pawła II, powinny zadbać o wysoki poziom duchowy i o głębię osobistej więzi każdej osoby konsekrowanej z Jezusem i Jego Kościołem, aby każda wspólnota stanowiła prawdziwy znak ducha ewangelicznego<sup>20</sup>. Osią życia osoby konsekrowanej winno być: pragnienie Boga, wierność codziennej modlitwie, która powinna przenikać życie osobiste i wspólnotowe, zrozumienie wartości milczenia, żywy udział w codziennej Eucharystii, prowadzenie głębokiego życia wewnętrznego, asceza oraz udział w misji Kościoła. Od tego bowiem zależy apostołska owocność instytutu, ofiarność jego miłości do ubogich, a także zdolność przyciągania powołań spośród młodego pokolenia (por. VC 93).

Owocem kontemplacji i spotkania z Chrystusem w różnych okolicznościach, jest świętość (por. NMI 23). W pedagogice

<sup>17</sup> Por. Jan Paweł II, *Novo Millennio Ineunte* 5 (dalej – NMI).

<sup>18</sup> Por. NMI 30; LG 40.

<sup>19</sup> Por. Jan Paweł II, *Przesłanie do osób konsekrowanych*, Częstochowa 4.VI.1997, Ząbki 1997, s. 7.

<sup>20</sup> RdC 20; VC 93. W całym nauczaniu posoborowym Duch Święty występuje jako zasadniczy animator duchowości i dlatego trzeba powierzyć się Jego działaniu.



świętości bardzo istotne miejsce zajmuje sztuka modlitwy. Wychowanie do modlitwy powinno stać się kluczowym elementem wszelkich programów duszpasterskich (por. NMI 34). Modlitwy należy się uczyć wciąż na nowo od samego Mistrza, jak to czynili Jego uczniowie. W modlitwie toczy się dialog z Chrystusem, dzięki któremu stajemy się Jego przyjaciółmi (NMI 32). Wspólnoty życia konsekrowanego, powinny stawać się „prawdziwymi «szkołami» modlitwy, w której spotkanie z Jezusem nie polega jedynie na błaganiu Go o pomoc, ale wyraża się przez dziękczynienie, uwielbienie, adorację, kontemplację, słuchanie, żarliwość uczuć...”<sup>21</sup>. Wspólnoty życia konsekrowanego powinny stać na czele wspólnot przenikniętych klimatem modlitwy. Należy zwracać uwagę na takie ułożenie dnia, aby móc łączyć rozliczne zajęcia duszpasterskie i dawanie świadectwa w świecie z udziałem w Liturgii eucharystycznej czy Liturgii godzin<sup>22</sup>.

Dażenie do świętości to synteza programu każdego życia konsekrowanego w perspektywie jego odnowy. Punktem wyjścia tego programu jest porzucenie wszystkiego dla Chrystusa, postawienie Go ponad wszystkim, aby w pełni uczestniczyć w Jego tajemnicy paschalnej. O tej powinności przypominają jednoznacznie niezliczone przykłady świętych założycieli i założycielek oraz wielu osób konsekrowanych, które dały świadectwo wierności Chrystusowi aż po męczeństwo (por. VC 93).

## Budowanie braterskiej wspólnoty

Jan Paweł II często przypominał o ważnym zadaniu osób konsekrowanych, jakim jest budowanie i umocnienie komunii kościelnej<sup>23</sup>. *Czynić Kościół domem i szkołą komunii*, to jedno z istotnych wyzwań dla wspólnot życia konsekrowanego. Oznacza to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicę Trójcy Świętej oraz zdolność odczuwania więzi siostrzanej/braterskiej w wierze, zdol-

<sup>21</sup> NMI, 33. Ma to być modlitwa głęboka, która jednak nie przeszkadza uczestniczyć w sprawach doczesnych. Otwierając serca na miłość Boga, otwiera także serca na braci i daje zdolność kształtowania historii wedle zamysłu Bożego.

<sup>22</sup> Tamże, por. Jan Paweł II, *Program dla Kościoła w Polsce. Jan Paweł II do biskupów polskich. Wizyta ad limina 1998*, Kraków 1998, s. 38.

<sup>23</sup> Por. Jan Paweł II, *Los caminos del Evangelio*, 29.VI.1990, AAS 8(1990) s. 470-532.

ność dzielenia z innymi radości i cierpień, a także zdolność dostrzegania tego, co pozytywne. Kościół oczekuje od wspólnot życia konsekrowanego, by stały się „prawdziwymi mistrzami komunii” oraz powierza „szczególną troskę o wzrost duchowości komunii”<sup>24</sup>. Płynie stąd potrzeba ustawicznego pogłębiania jakości życia wspólnotowego i przepajania go duchem braterstwa.

Rodzinny wymiar życia konsekrowanego to także troska o najstarszych i najsłabszych. Mają oni prawo nie tylko do opieki ze strony młodszych i zdrowszych, ale też do uczestnictwa w życiu wspólnoty. Dla osoby konsekrowanej, człowieka zakochanego w Bogu, wiek i siły fizyczne są sprawą wtórną. Modlitwa i cierpienie osób starszych, chorych, wyłączonych już z aktywności zewnętrznej, jest formą świadectwa, wyrazem głębokiej wiary oraz szczególnym sposobem wspierania dzieł apostołskich wspólnoty.

W troskę o życie wspólnotowe, zdaniem Ojca Świętego, wpisane jest duszpasterstwo powołaniowe. Adhortacja *Vita consecrata* oraz inne dokumenty Jana Pawła II ukazują nową sytuację młodzieży, którą zalecają otoczyć szczególną troską, zwłaszcza pod względem powołaniowym (por. VC 64, 96-99)<sup>25</sup>. Wrażliwość na budzenie powołań jest szczególnym sprawdzianem dojrzałości

<sup>24</sup> Por. NMI 43; VC 46 i 51. W naszych czasach kwestionowana jest wartość rodziny, a wielu młodych ludzi nie wynosi ze swych domów wzorów ojcostwa, macierzyństwa i braterstwa. W takiej atmosferze ci, którzy stykają się z życiem zakonnym, podświadomie pragną uczyć się od nas wzajemnej miłości, szacunku, cierpliwości, przebaczenia i solidarności. Pragną widzieć wspólnotę życia konsekrowanego jako rodzinę.

<sup>25</sup> Por. A. Cencini, *I giovani e la vita consacrata: dalle frustrazione/sfide alle pretese/utopie*, w: *Studi e saggi sulla Vita consecrata*, red. P. Vanzan, F. Volpi, Roma 1997, s. 147-159; P. Vanzan, *Per impostare un annuncio vocazionale efficace*, w: *Studi e saggi sulla Vita consecrata*, red. P. Vanzan, F. Volpi, Roma 1997, s. 161-168; M. Midali, *La pastorale giovanile nell'Esortazione «Vita consecrata»*, w: *Studi e saggi sulla Vita consecrata*, red. P. Vanzan, F. Volpi, Roma 1997, s. 169-178; D. Sigalini, *Indicazioni per la pastorale giovanile dopo il convento di Palermo*, w: *Studi e saggi sulla Vita consecrata*, red. P. Vanzan, F. Volpi, Roma 1997, s. 179-185; Cz. Parzyszek, *Istotne treści modlitwy o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, „Via consecrata” 5 (2004) s. 25-34*. Obszernym i bogatym treściowo w tym kontekście tematycznym, jest, stanowiący komentarz do VC 64, artykuł: S. Pinato, *La pastorale vocazionale alla luce dell'Esortazione apostolica «Vita consecrata»*, w: *Studi e saggi sulla Vita consecrata*, red. P. Vanzan, F. Volpi, Roma 1997, s. 217-235. Autor stawia szereg tez pastoralnych w tym względzie i przytacza wielu teologów, zajmujących się problemem powołań.

życia konsekrowanego. Jan Paweł II nawoływał do troski o nowe powołania od początku swego pontyfikatu: „Starajcie się współpracować wielkodusznie z łaską Bożą, aby wiele młodych dusz przyjęło wezwanie Pana i aby Wasze szeregi pomnożyły się o nowe siły, abyście mogły sprostać wzrastającym wymaganiom, które wyłaniają się na rozległych polach współczesnego apostołstwa”<sup>26</sup>.

Papież często podkreślał różne tematy związane z problematyką powołaniową w *Orędziach na Światowe Dni Modlitwy o powołania*<sup>27</sup>. Wskazywał też na środki i metody duszpasterstwa powołaniowego. Przede wszystkim wskazywał na modlitwę o powołania oraz mocno akcentował rolę świadectwa radości, które emanuje z życia osób konsekrowanych i ich wspólnot<sup>28</sup>. Chodzi o radość, którą wyczytuje się w spojrzeniu i w postępowaniu, a nie tylko w słowach<sup>29</sup>. Również ważna jest działalność apostołska, a szczególnie praca z rodzinami<sup>30</sup>.

Do przełożonego wspólnoty, przypominał Jan Paweł II, należy odpowiedzialność za przejrzysty klimat życia wspólnotowego i zaangażowanie poszczególnych członków na rzecz powołań. Żarliwa miłość do Jezusa Chrystusa jest potężną siłą przyciągającą młodych. Trzeba zrobić wszystko, co możliwe w Kościele, aby nie wygasł w młodych ludziach duch ofiary i wielkoduszny zapał do podejmowania Chrystusowego wezwania<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *Bogactwo żywej wiary w sercu Kościoła*, Rzym 10.XI.1978, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 12; por. tenże, *Wasza obecność przejrzystym znakiem Ewangelii*, Jasna Góra 5.VI.1979, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 32; tenże, *Jesteście świadkami miłości*, Manila 17.II.1981, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 161.

<sup>27</sup> Orędzia te zebrane zostały w jedną pozycję dzięki wydawnictwu *Alleluja*: Jan Paweł II, *W trosce o powołania. Orędzia na Światowe Dni Modlitwy o Powołania (1979-2005)*, Kraków 2005.

<sup>28</sup> Por. Jan Paweł II, *Bogactwo żywej wiary w sercu Kościoła*, Rzym 10.XI.1978, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 12; tenże, *Jesteście świadkami miłości*, Manila 17.II.1981, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 161.

<sup>29</sup> Por. tenże, *Bogactwo żywej wiary w sercu Kościoła*, Rzym 10.XI.1978, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 12-13; tenże, *Powołanie to kwiat Ewangelii*, art. cyt., s. 38-39; tenże, *Jesteście świadkami miłości*, Manila 17.II.1981, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 161.

<sup>30</sup> Tenże, *Jesteście świadkami miłości*, Manila 17.II.1981, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, dz. cyt., s. 161.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się za sprawą odnowy sumień*, w: *Osservatore Romano* wyd. polskie 3 (1998) s. 46.

#### 4. Wskazania Jana Pawła II odnośnie do zadań życia konsekrowanego ad extra

Życie konsekrowane, w każdej jego formie, jak wskazał Jan Paweł II, powinno być ukierunkowane również na zewnątrz; w każdym powołaniu do życia konsekrowanego zawarte jest zadanie całkowitego poświęcenia się misji Chrystusa (por. VC 72). Zawsze najważniejsze jest osobiste świadectwo, ale jeśli charyzmat założycielski przewiduje działalność duszpasterską, to świadectwo życia oraz dzieła apostołskie i dzieła służące postępowi są równie ważne. Gdy Ojciec Święty przypominał o zadaniach *ad extra*, miał na myśli dzieła własne, wpisujące się w określony sposób w apostołski plan wspólnot życia konsekrowanego. Do najważniejszych dzieł apostołskich, które winny podjąć wspólnoty życia konsekrowanego, według Jana Pawła II, należą: nowa ewangelizacja, dzieła społeczne, misje zagraniczne oraz rozwijanie dialogu.

##### Nowa ewangelizacja

Jan Paweł II nie przestawał mówić o potrzebie nowej ewangelizacji<sup>32</sup> na różne sposoby i w wielu miejscach<sup>33</sup>. „Nowa ewangelizacja”, jak sama nazwa wskazuje, to odnowiony sposób głoszenia

<sup>32</sup> Istnieje wiele publikacji polskojęzycznych na temat nowej ewangelizacji. Przemówienia Jana Pawła II w większości zostały zestawione przez W. Seremaka w bibliografii publikacji: *Miłosierdzie Boże a nowa ewangelizacja. Znaki czasu*, Lublin 2001, s. 15-38.

Ponadto można wymienić opracowania: J. Salij, *Ewangelizacja: uwagi elementarne*, „Znak” 10 (1992) s. 4-16; *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła*. Program duszpasterski na rok 1994/95, red. E. Szczotek, A. Liskowacka, Katowice 1994; *Nowa ewangelizacja odpowiedzią na wyzwania obecnego czasu*, red. K. Gózdź, Lublin 1993; *Nowa ewangelizacja*, red. L. Balter, S. Dusza, F. Mickiewicz, S. Stancel, Kolekcja Communio t. 8, Poznań 1993; K. Pawlina, *Nowa ewangelizacja i jej realizacja w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 1995; A. Lewek, *Nowa ewangelizacja w duchu Soboru Watykańskiego II*, t. I, Katowice 1995; W. Przczyzna, *Teologia ewangelizacji*, Kraków 1992; J. Przybyłowski, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży*, Lublin 2001; K. Jeżyna, *Maryjny wymiar nowej ewangelizacji w nauczaniu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 5 (2003) s. 278-298.

<sup>33</sup> Po raz pierwszy Jan Paweł II użył sformułowania „nowa ewangelizacja” w dniu 9 VI 1979 r. w homilii, jaką wygłosił podczas Mszy św. w Mogile-Nowej Hucie. Papież użył wówczas takich zwrotów, jak: „Nowa Huta”, „nowy krzyż”, „nowe czasy”, „nowe warunki”, „nowa ewangelizacja”. Por. Jan Paweł II, *Krzyż nowohucki nowym nasieniem ewangelizacji*, w: *Nauczanie papieskie*, II – 1979, t. 1, Poznań 1990, s. 700-704.

Dobrej Nowiny: „z nową gorliwością, nowymi metodami i z zastosowaniem nowych środków wyrazu” (VS 106)<sup>34</sup>. W wyrażeniu „nowa ewangelizacja”, Ojciec Święty miał na myśli nową rzeczywistość, nowych odbiorców, którzy żyją w zmienionych warunkach życia. Odnowiony powinien być podmiot ewangelizacji. Cała zatem działalność ewangelizatora polega na wykorzystaniu wszelkich możliwych środków dla jedyne go celu: doprowadzenie do spotkania z żyjącym, Zmartwychwstałym Chrystusem.

Głównym celem nowej ewangelizacji, który został opracowany przez Jana Pawła II jest przeciwstawienie się największej pokusie naszych czasów, którą jest odrzucenie Boga-Miłości. Człowiek odrzuca Boga, który nie jest Miłością. Okłamany przez szatana i media nie wierzy w Miłość. Nie ma doświadczenia Boga Miłości<sup>35</sup>. Drugim celem nowej ewangelizacji jest sprzeciw, jak się wyraził Ojciec Święty, przeciwko „często otwartemu wykreśleniu Boga z życia społecznego”<sup>36</sup>. Cechą charakterystyczną czasów współczesnych jest redukcja wiary do sfery czysto prywatnej i marginalizowanie jej w życiu społecznym, a tym bardziej politycznym.

Celem nowej ewangelizacji według Jana Pawła II, jest także przeciwdziałanie szerzącej się postawie relatywizmu moralnego i obojętności religijnej<sup>37</sup>. Skuteczna walka o obecność Boga w życiu indywidualnym i społecznym wiąże się ściśle z ukazaniem zasadniczego błędu w postawie relatywizmu, w uznawaniu wszystkiego za względne, w odrzucaniu jakiegokolwiek Absolu-

<sup>34</sup> Por. V. Grolla, *Lagire della Chiesa. Teologia pastorale*, Padova 1999, s. 268-273; P. Giglioli, *Nuova evangelizzazione e Catechesi mistagogica*, „Euntes docete” 2 (1993) s. 265-273; G. Eder, *Ansätze für eine Neuevangelisierung Europa*, „Theologisch-praktische Quartalschrift” 1 (1990) s. 57-60; A.L. Trujillo, *Wokół nowej ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej*, „Animator” 3 (1992) s. 207-209.

<sup>35</sup> Por. Jan Paweł II, *Przesłanie do osób konsekrowanych*. Częstochowa 4 VI 1997, dz. cyt., s. 4. To pokazuje, jak pilną potrzebą jest odbudowanie prawdy o Bogu, jak ważną jest odnowa teologii.

<sup>36</sup> Por. tamże.

<sup>37</sup> Por. tamże. Gruntowne przestudiowanie tego tematu jawi się jako bardzo poważne zadanie współczesności. Tylko dzięki solidnej wiedzy na ten temat istnieje możliwość prostowania pojęć i wyprowadzania ludzi z chaosu. Ewangelizacja to także wielki trud intelektualny. Zob. także: K. Gózdź, *Wstęp: narodziny nowej ewangelizacji*, w: *Nowa ewangelizacja odpowiedzią na wyzwania obecnego czasu*, red. K. Gózdź, Lublin 1993, s. 3-6.

tu. Ponadto, istnieje pilna potrzeba szukania nowych dróg ewangelizacji. Właściwie zawiera się ona już w samym pojęciu nowej ewangelizacji.

Do osób konsekrowanych w szczególny sposób odnosi się wezwanie Chrystusa skierowane do uczniów, aby iść na cały świat i głosić Ewangelię wszystkim narodom (por. Mt 28, 19)<sup>38</sup>. Posłani są oni nie tylko do wierzących i ochrzczonych, ale także do niewierzących i nieochrzczonych, do tych, którzy jeszcze nie znają Chrystusa. Osoby konsekrowane w realizacji dzieła ewangelizacji mają do spełnienia rolę szczególną. Od tego, czy ją wypełnią, zależy w dużym stopniu wypełnienie przez Kościół jego misyjnego zadania. Nowej ewangelizacji potrzebują kraje, które po Soborze Watykańskim II przeszły swój wielki wstrząs duchowy i religijny, ale także kraje na pozór spokojne i oficjalnie katolickie, w których deklarowana wiara często rozmija się z praktyką życia<sup>39</sup>.

Osoby konsekrowane powinny mieć szczególne wyczucie potrzeb Kościoła, co papież nazywa *zmysłem Kościoła*. „Wyczulony „*sensus Ecclesiae*”, napisał Ojciec Święty do osób konsekrowanych, którym odznaczali się wasi założyciele, niech zawsze będzie cechą charakterystyczną waszego posługiwania”<sup>40</sup>. Od osób konsekrowanych oczekuje się, aby ten zmysł dał o sobie znać zwłaszcza w trudnych momentach dziejów i kryzysów Kościoła, gdy czasy stają się szczególnie wymagające, kiedy nie tylko świat, ale i Kościół potrzebuje pomocy (por. VC 81).

Papież przypomniał, że osoby konsekrowane zobowiązane są do wzięcia udziału w dziele nowej ewangelizacji z kilku tytułów. Pierwszym źródłem wezwania do nowej ewangelizacji jest chrzest św., wszczęcie w Chrystusa, a drugim – konsekracja zakonna,

---

<sup>38</sup> *Vita consecrata* przypomina, że osoby konsekrowane, na mocy szczególnego powołania, mają ukazywać jedność między auto-ewangelizacją a świadectwem, między odnową wewnętrzną a gorliwością apostołską, między byciem a działaniem, uwypuklając fakt, że źródłem dynamizmu jest zawsze pierwszy z tych dwóch elementów. Por. VC 81.

<sup>39</sup> Por. Jan Paweł II, *Przesłanie do osób konsekrowanych*. Częstochowa, 4 VI 1997, dz. cyt., s. 3-4.

<sup>40</sup> Tamże. Papież przy tej okazji wzywa do kształtowania w ludziach świeckich dojrzałszej i głębszej świadomości Kościoła, by wzrastało w nich poczucie odpowiedzialności za Kościół, który tworzą.

która otworzyła przed nimi nowe drogi ich apostołstwa i dostarczyła im nowych sił do ewangelizacji<sup>41</sup>. Jan Paweł II stwierdził, zachęcając je do uczestnictwa w dziele nowej ewangelizacji, że dzięki ich życiu zarówno Kościół, jak i świat ustawicznie otrzymują od Boga wiele światła i mocy<sup>42</sup>.

Osoby konsekrowane, uczestnicząc w charyzmacie założycielskim, są szczególnie zobowiązane do otwarcia się na tchnienie Ducha, do uzupełniania tego, czego brakuje innym strukturom Kościoła. Z charyzmatem łączy się ściśle dar inwencji i tworzenia, szukania lepszych rozwiązań i propozycji, aby Ewangelia docierała do wszystkich dziedzin ludzkiej rzeczywistości. Dzieło ewangelizacji to także owoc współpracy pomiędzy osobami i wspólnotami życia konsekrowanego a wiernymi świeckimi<sup>43</sup>.

Nowa ewangelizacja, jak zaznaczył Jan Paweł II, będzie skuteczna, jeśli stanie się głoszeniem tego, co najpierw zostało przeżyte w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem. Potrzebuje ona solidnych osobowości, ożywionych gorliwością świętych. Wymaga od osób konsekrowanych pełnej świadomości teologicznego sensu wyzwań epoki, które należy poddawać uważnemu i wspólnotowemu rozeznaniu. Owocny udział osób i wspólnot konsekrowanych w procesie nowej ewangelizacji zależy od wierności charyzmatowi założycielskiemu, komunii z tymi, którzy w Kościele prowadzą to samo dzieło, zwłaszcza z Pasterzami, oraz współpracy z wszystkimi ludźmi dobrej woli (por. VC 81).

## Dzieła społeczne

Jan Paweł II przypominał, że dzieła społeczne są wpisane w charyzmat wielu instytutów życia konsekrowanego i stanowią

---

<sup>41</sup> Por. Jan Paweł II, *Biada nam, gdybyśmy nie umieli ukazywać Ewangelii światu*, Osservatore Romano, wyd. polskie 6 (1987) s. 22-23.

<sup>42</sup> Por. tenże, *List do wszystkich osób konsekrowanych we wspólnotach zakonnych oraz Instytutach Świeckich z okazji Roku Maryjnego*, Osservatore Romano 9 (1988) nr 5, s. 3-4; tenże, *Wasza obecność jest jak światło i sól*, Osservatore Romano, wyd. polskie 5 (1988) s. 2-23.

<sup>43</sup> Por. G.L. Pussino, *Laici e persone consacrate: quali rapporti?*, w: AA.VV., *Consecrati da Dio, dono alla Chiesa e al mondo. Approfondimenti sull'Esortazione „Vita consecrata”*, Roma 1997, s. 350-352.

ich szczególną misję<sup>44</sup>. Jej skuteczność zależy jednak od głębi odnowy tych instytucji. Oto niektóre z nich, które w sposób szczególny akcentował Jan Paweł II w odniesieniu do osób i wspólnot życia konsekrowanego.

Osoby konsekrowane, idąc śladami Jezusa, winny służyć przede wszystkim najuboższemu i najbardziej potrzebującemu<sup>45</sup>. Opcja na rzecz ubogich jest wpisana w dynamikę miłości przeżywanej zgodnie z zamysłem Chrystusa. Są do niej zobowiązani w sposób wyjątkowy ci, którzy chcą Mu towarzyszyć „bardziej z bliska” (VC 82). Wiele wspólnot życia konsekrowanego powołanych jest charyzmatem założycielskim do służby ludziom ubogim, chorym, niepełnosprawnym, słabym, zepchniętym na margines<sup>46</sup>. Trzeba, aby ubodzy czuli się we wspólnotach życia konsekrowanego „jak u siebie w domu” (NMI 50). Chodzi o świadome świadczenie o Bogu całym swoim życiem, a nie tylko poprzez daną działalność<sup>47</sup>.

Stąd w adhortacji *Vita consecrata* znalazł się apel do osób konsekrowanych, aby trwali w swoim świadectwie wobec chorych, poświęcając się im z głębokim współczuciem i zaangażowaniem. Chorzy powinni od tych osób otrzymać stosowne wsparcie, aby składać w ofierze swoje cierpienia w komunii z Chrystusem ukrzyżowanym i uwielbionym dla zbawienia wszystkich. Przez modlitwę bowiem oraz świadectwo słów i czynów są oni aktywnymi podmiotami duszpasterstwa na mocy szczególnego charyzmatu Krzyża (por. VC 83; PDV 77; EV 78-101). Prowadzone

<sup>44</sup> Por. OE 5; LG 46; PC 1. Różnorodna działalność, przy całej różnorodności charyzmatów, znamionuje posłannictwo osób konsekrowanych i stanowi świadectwo o misji ewangelizacyjnej i promocyjnej, jakie Kościół rozwija w świecie.

<sup>45</sup> Ubogimi, według VC 81, są uciśnieni, zepchnięci na margines, starcy, chorzy, dzieci i wszyscy, których społeczeństwo postrzega i traktuje jako ostatnich. Por. VC 85; A. Brusco, *Le persone consacrate e la cura degli ammalati*, w: *Studi e saggi sulla Vita consecrata*, dz. cyt., s. 129-133; M. Gołąb, *Czy zakony są jeszcze Kościołowi potrzebne?*, Kraków 2002, s. 264-265; L. Crippa, *Opzione preferenziale per i poveri*, Dizionario teologico della vita consecrata, red. A. Rodriguez i J.M. Canals Casas, Trento 1994, s. 1174-1187.

<sup>46</sup> Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, *Idziemy naprzód z nadzieją*, red. K. Wójtowicz, Kraków 2003, s. 82 (dalej – INzN); por. NMI 50, VC 85.

<sup>47</sup> Por. INzN, s. 83; VC 9. Jeżeli cokolwiek czynią wspólnoty lub osoby konsekrowane względem najbardziej potrzebujących i ubogich, powinny to czynić w imię Miłości Boga, który nas pierwszy umiłował i powołał do tej służby.



przez osoby konsekrowane szkoły, szpitale, ośrodki opieki, czy inicjatywy podejmowane na rzecz ubogich, bądź rozwoju kultury są uprzywilejowanymi miejscami ewangelizacji, dawania świadectwa i autentycznej promocji ludzkiej (por. OE 6).

Osoby konsekrowane są powołane, aby również na polu wychowawczym dawać radykalne świadectwo o dobrach Królestwa, dostępnych dla każdego człowieka. Dzięki swojej specjalnej konsekracji, szczególnemu doświadczeniu darów Ducha Świętego, gorliwemu wsłuchiwaniu się w słowo Boże i praktyce rozeznawania, dzięki bogatemu dziedzictwu tradycji wychowawczych, zgromadzonemu przez cały Instytut, oraz dzięki głębokiemu poznaniu duchowej prawdy osoby konsekrowane są w stanie prowadzić szczególnie owocną działalność edukacyjną, wnosząc ważny wkład w pracę innych wychowawców (por. VC 96), we współpracy z wiernymi świeckimi<sup>48</sup>.

Osoby konsekrowane, obdarzone charyzmatem, mogą tworzyć środowiska wychowawcze przeniknięte ewangelicznym duchem wolności i miłości, winny pomagać młodym wzrastać w człowieczeństwie pod kierownictwem Ducha Świętego. „Młodzi powinni nie tylko być kochani, ale i wiedzieć, że są kochani” (VC 96)<sup>49</sup>. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego zwróciła się z apelem do wspólnot życia konsekrowanego prowadzących szkoły katolickie, aby mimo problemów dochowały wierności pierwotnemu charyzmatowi edukacyjnemu i dziedzictwu tradycji wychowawczej<sup>50</sup>.

Instytuty życia konsekrowanego miały zawsze wielki wpływ na kształtowanie i przekazywanie kultury<sup>51</sup>. W ramach tego ob-

<sup>48</sup> Por. G.L. Pussino, *Laici e persone consacrate: quali rapporti?*, art. cyt., s. 350-354.

<sup>49</sup> J. Bosko, *Scritti pedagogici e spirituali*, Roma 1987, s. 294. Historia Kościoła bogata jest we wspaniałe przykłady osób konsekrowanych, które wyrażały i nadal wyrażają swoje dążenie do świętości przez pracę pedagogiczną, ukazując zarazem świętość jako cel wychowania. Por. Cz. Parzyszek, *Aktualność charyzmatu św. Wincentego Pallottiego w procesie wychowania dzieci i młodzieży*, „Via consecrata” 7-8 (2003) s. 11-17.

<sup>50</sup> Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Siamo certi*. List do Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego prowadzących szkoły katolickie (15 X 1996), Osservatore Romano wyd. polskie 3 (1997) s. 42-44.

<sup>51</sup> Por. G. Savagnone, *Il sale e la luce. Il contributo della Vita consacrata al progetto culturale*, w: AA.VV., *Consacrati da Dio dono alla Chiesa e al mondo*, dz. cyt., s. 315-

szaru ewangelizacji osoby konsekrowane są wezwane, aby poszukiwać metod głoszenia słowa Bożego najlepiej odpowiadających wymogom różnych grup społecznych i licznych środowisk zawodowych, aby światło Chrystusa przenikało do wszystkich dziedzin ludzkiego życia i przemieniało od wewnątrz społeczeństwo, sprzyjając utrwaleniu się kultury przepojonej wartościami ewangelicznymi (por. *Propositio* 36). Poważna i skuteczna ewangelizacja nowych środowisk, w których kultura jest kształtowana i przekazywana, wymaga utrzymywania czynnej współpracy ze świeckimi działającymi w tej dziedzinie (por. VC 98)<sup>52</sup>. Obejmuje ona nie tylko produkcję programów katolickich, ale też formację środowiska dziennikarskiego i kształcenie mądrych odbiorców. Ważnym elementem środków społecznego przekazu są *print media*: wydawnictwa, drukarnie, książki, czasopisma, księgarnie, hurtownie, biblioteki<sup>53</sup>.

Ważnym obszarem zaangażowania apostołskiego wspólnot życia konsekrowanego jest świat pracy. Osoby konsekrowane poprzez ślub ubóstwa winny czuć się szczególnie zobowiązane do opowiedzenia się za autentycznymi wartościami powszechnego prawa pracy<sup>54</sup>. Dwie formy włączenia się w świat pracy znalazły szczególne zainteresowanie: przyjęcie świeckiego zawodu, wykonywanego w warunkach socjoekonomicznych, w jakich żyją inni obywatele, oraz włączenie się w *kondycję robotniczą*<sup>55</sup>. Kwestią osobną, choć równie ważną, jest głębsza refleksja nad udziałem w działaniu związków zawodowych<sup>56</sup>.

336; M. Gołąb, *Czy zakony są jeszcze Kościołowi potrzebne?*, dz. cyt., s. 265-270.

<sup>52</sup> Por. G.L. Pussino, *Laici e persone consacrate: quali rapporti?*, art. cyt., s. 350-354.

<sup>53</sup> Por. tamże, s. 88. Na tym polu prym wiodą m.in. pallotyni, pauliści, jezuici, dominikanie i loretanki. Jan Paweł II, za pośrednictwem biskupów, życzył, „aby ta apostołska praca, która jest służbą kulturze, prawdzie i miłości, kształtowała postawy chrześcijańskie, wyzwalała zapał apostołski, budowała wspólnotę Kościoła”. Jan Paweł II, *Odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się za sprawą odnowy sumień*, art. cyt., s. 43-47.

<sup>54</sup> Por. OE 7; PC 13; ET 20; GS 67-72.

<sup>55</sup> Por. tamże, 9. Wzgląd na ogólne cele życia konsekrowanego i na specyficzne cele własnego instytutu wymaga, by nowe sytuacje były brane pod uwagę w zestawieniu z wymogami wspólnotowymi oraz przyjętym obowiązkiem zakonnego ubóstwa i posłuszeństwa.

<sup>56</sup> Por. tamże, 10. W zasadzie nie widać wewnętrznej sprzeczności między życiem konsekrowanym a społecznym zaangażowaniem się – nawet na płaszczyźnie

Wspólnoty osób konsekrowanych nie mogą również zapomnieć o wielkim wyzwaniu, jakie stawia troska o życie. Rozprzestrzeniająca się cywilizacja śmierci obejmuje coraz większe przestrzenie umysłowe, tzn. znajduje coraz więcej zwolenników zabijania najsłabszych<sup>57</sup>. Dlatego w imię *cywilizacji życia i miłości* osoby konsekrowane, uczestnicząc w posłudze miłosierdzia Chrystusa, powinny stać po stronie tych, którzy cierpią. Apostolstwo w ramach służby zdrowia realizowane jest zarówno przez kobiety (pielęgniarki i lekarki), jak i mężczyzn – zakonników. Kompetencje zawodowe, wrażliwość na humanizację medycyny, z jaką realizują to posłannictwo, otwierają przestrzeń dla Ewangelii, „która napełnia nadzieją i dobrocią nawet najtrudniejsze doświadczenia życia i śmierci ludzkiej” (RdC 38)<sup>58</sup>. Kościół przypomina osobom konsekrowanym, że w ramach swojej misji powinny również ewangelizować środowiska służby zdrowia. Pilnym wezwaniem jest szerzenie przede wszystkim szacunku dla człowieka i dla ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci, w duchu całkowitej zgodności z nauczaniem moralnym Kościoła, zakładając w tym celu ośrodki formacji i nawiązując braterską współpracę z kościelnymi strukturami duszpasterstwa służby zdrowia (por. VC 83).

Rozległy i głęboki kryzys przeżywa współcześnie podstawowa instytucja, jaką jest rodzina. Dlatego w dokumentach Kościoła znajdujemy głęboką troskę i apel do osób konsekrowanych o szczególną uwagę, którą należy poświęcić duszpasterstwu rodziny. Kwestią fundamentalną w tym obszarze apostołstwa powinno być stałe przypomnianie chrześcijańskiej wizji małżeństwa i rodziny, według której „więź między mężczyzną a kobietą – więź wzajemna i całko-

wiązków zawodowych. Związek z polityką stwarza jednak często nietłumalne problemy. Świadomość, że ludzie świeccy, ze względu na własne powołanie, mają szczególnie angażować się w te struktury społeczne, powinna być uważana za kolejne ważne kryterium w tej sprawie.

<sup>57</sup> Jan Paweł II przypomniał w Kaliszu, że „miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej”. Por. tenże, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej przed sanktuarium św. Józefa (Kalisz, 4 VI 1997)*, art. cyt., s. 928; INzN, s. 87.

<sup>58</sup> Por. INzN, s. 87. Służbą życiu naznaczony był cały pontyfikat Jana Pawła II. Stąd wiele przemówień do wspólnot życia konsekrowanego poruszało to zagadnienie.

wita, jedyna i nierozzerwalna – jest zgodna z pierwotnym zamysłem Bożym”<sup>59</sup>. Należy zabiegać o wszechstronną formację ewangeliczną rodzin, dzięki której rodziny będą potrafiły przekonywująco ukazywać, że możliwe jest przeżywanie małżeństwa w sposób całkowicie zgodny z zamysłem Bożym oraz z prawdziwymi potrzebami małżonków, a nade wszystko dzieci (por. NMI 47).

## Misje zagraniczne

Powołanie misyjne do głoszenia Chrystusa wszystkim ludom zbieżne jest z powołaniem do życia konsekrowanego. W encyklice *Redemptoris missio* Jan Paweł II podkreślił, że do niewyczerpanego i różnorodnego bogactwa Ducha Świętego należą powołania do instytutów życia konsekrowanego, których członkowie powinni w sposób właściwy ich instytutowi mieć szczególnie udział w działalności misyjnej (por. NMI 98). Do zadań osób konsekrowanych w tym kontekście należy zwrócenie szczególnej uwagi w pracy misyjnej na trzy dziedziny: troskę o ubogich, płaszczyznę kultury oraz dziedzinę duchowości<sup>60</sup>.

Pierwszym zadaniem, które należy podjąć, jest przepowiadanie Chrystusa narodom. Zależy ono przede wszystkim od osób konsekrowanych, które angażują się, aby przesłanie Ewangelii dotarło do licznych rzesz tych, którzy jej nie znają (por. RdC 37). W adhortacji *Vita consecrata* podkreślone zostało, że z tajemnicy paschalnej bierze początek misyjność Kościoła, która znajduje szczególne urzeczywistnienie w życiu konsekrowanym (por. VC 25). Kościół nie może uchylać się od obowiązku prowadzenia misji wśród narodów, a podstawowym zadaniem *missio ad gentes* pozostaje głoszenie, że w Chrystusie, który jest *drogą, prawdą i życiem* (J 14, 6), ludzie znajdują zbawienie. Ta prawda odnosi się jeszcze bardziej do życia konsekrowanego, w którym zaangażowanie misyjne stanowi zawsze istotny element apostołskiej działalności (por. VC 25). Takie zaangażowanie „umacnia

---

<sup>59</sup> NMI 47. Chrystus przywrócił pierwotny blask instytucji małżeństwa przez objawienie tego, czego Bóg pragnął od początku (por. Mt 19, 8).

<sup>60</sup> Por. M. Zago, *Dimensione missionaria della vita consecrata nel contesto italiano*, w: AA.VV., *Consacrati da Dio dono alla Chiesa e al mondo*, dz. cyt., s. 409, 416-417.

życie konsekrowane, budzi w nim nowy entuzjazm i nową motywację, ożywia jego wierność” (VC 78)<sup>61</sup>.

Szczególny akcent misyjny został położony w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Ecclesia in Africa*<sup>62</sup>. Jan Paweł II ukazał w niej szereg istotnych problemów Kościoła na kontynencie afrykańskim. W dokumencie zostały zasygnalizowane różne problemy: ewangelizacji, inkulturacji, ekumenizmu, dialogu z religiami tradycyjnymi i z islamem, ale także nędzy, epidemii, wojen i solidarności ogólnoludzkiej z potrzebującymi pomocy w tej części świata. W rozdziale V, wśród współpracowników w dziele ewangelizacji, po wspólnotach kościelnych, laikacie, katechistach, rodzinie i młodzieży, wymienione zostały osoby konsekrowane.

W pracy misyjnej należy usilnie zabiegać o powołania, a w sposób szczególny popierać powołania do życia kontemplacyjnego, przede wszystkim przez podejmowanie rozważnych decyzji, a następnie przez zapewnienie kandydatom solidnej formacji ludzkiej, duchowej i doktrynalnej, apostołskiej i misyjnej, biblijnej i teologicznej. Formację tę należy w kolejnych latach wytrwale i regularnie odnawiać. Przy zakładaniu nowych instytutów zakonnych należy postępować z wielką roztropnością i światłym rozeznaniem, kierując się wskazaniem Soboru i obowiązującymi normami kanonicznymi (por. AG 18, PC 19). Instytutom nowo założonym należy dopomóc w uzyskaniu osobowości prawnej oraz osiągnięciu autonomii zarówno w prowadzeniu dzieł, jak i w zarządzaniu dochodami<sup>63</sup>.

<sup>61</sup> Aspekt misyjny jest wpisany w życie i misję instytutów życia konsekrowanego. Przypominają o tym dokumenty Kościoła, w tym przemówienia Jana Pawła II do członków Kapituł Generalnych i do przełożonych wyższych, zarówno męskich, jak i żeńskich. M. Zago twierdzi, że misje *ad gentes* stanowią paradygmat wszelkiej formy misji, a misja osób konsekrowanych powinna stanowić paradygmat dla jakości bycia i poświęcenia sprawie misyjnej. Por. M. Zago, *Dimensione missionaria della vita consacrata nel contesto italiano*, art. cyt., s. 407-422.

<sup>62</sup> Jan Paweł II, *Ecclesia in Africa*. Posynodalna adhortacja apostołska o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000 (14 IX 1995), Osservatore Romano wyd. polskie 10 (1995) s. 4-40. Krótki komentarz do adhortacji zob. w: L. Giovannini, *I religiosi nell'Esortazione postsinodale sull'Africa*, w: *Studi e saggi sulla Vita consecrata*, dz. cyt., s. 95-101.

<sup>63</sup> Jan Paweł II, *Ecclesia in Africa*, dz. cyt., nr 94. Por. L. Giovannini, *I religiosi nell'Esortazione postsinodale sull'Africa*, art. cyt., s. 95-101. Synod przypomniał, że wszelkie instytuty życia konsekrowanego, nie mające domów w Afryce, nie po-

Ważne jest przypomnienie, aby działanie misjonarzy i misjonarek, pełne ufności i przedsiębiorczości, coraz lepiej odpowiadało potrzebom inkulturacji. Specyficzne wartości każdego narodu nie mogą być bowiem przekreślone, lecz powinny zostać oczyszczone i w pełni rozwinięte. Pozostając w całkowitej wierności orędziu ewangelicznemu, chrześcijaństwo trzeciego tysiąclecia będzie przybierało także oblicze różnych kultur i narodów, w których zostanie przyjęte i zakorzenione. Autentyczna inkulturacja wymaga przyjęcia postaw podobnych do tych, które przyjął Chrystus. Osoby konsekrowane są wezwane do dawania świadectwa ewangelicznego stylu życia w klimacie wzajemnej akceptacji odmienności, dzielenia się dobrami materialnymi i duchowymi, wielonarodowości, współpracy oraz umiejętności wsłuchiwania się w głos ludzi (por. VC 73, 79-80; RdC 37)<sup>64</sup>.

## Rozwijanie dialogu

Czasy obecne nacechowane są, bardziej niż inne, znamieniem rodzącej się wielkiej tęsknoty za jednością. Prowadzony na różnych płaszczyznach dialog i wszelkie inicjatywy, które łączą ludzi ponad istniejącymi barierami i podziałami, cieszą się autentycznym poparciem i sympatią społeczną<sup>65</sup>. Wspólnoty życia konsekrowanego, zgodnie ze swą specyfiką i charyzmatem, winny włączyć się w posługę jednania Kościoła, Polski, Europy i świata. W sytuacji przełamywania barier i ideologicznych podziałów nie można

---

winny szukać tam nowych powołań bez uprzedniego porozumienia się z Ordynariuszem miejsca (*Propositio* 16). Zarazem wezwał odpowiedzialnych za Kościoły lokalne, a także przełożonych wszelkich instytutów życia konsekrowanego, aby rozwijali dialog między sobą, dążąc do tworzenia mieszanych zespołów koordynacyjnych, które będą świadectwem braterstwa i znakiem jedności w służbie wspólnej misji.

<sup>64</sup> Por. M. Zago, *Dimensione missionaria della vita consacrata nel contesto italiano*, art. cyt., s. 420-421.

<sup>65</sup> Dialog może być rozważany jako specyficzna działalność na rzecz niechrześcijan (dialog międzyreligijny), jako dialog z chrześcijanami innych tradycji chrześcijańskich (dialog ekumeniczny), lub jako duch, styl, metoda działania przenikająca całą działalność misyjną. Por. M. Zago, *Dialogo come stile e metodo della missione*, w: *Studi e saggi sulla Vita consecrata*, dz. cyt., s. 61; P. Vanzan, *L'universo dialogico: armoniche psico-socio-culturali e biblico-teologico-pastorali*, w: AA.VV., *Consacrati da Dio dono alla Chiesa e al mondo*, art. cyt., s. 379-405; C. Ruini, *Per un progetto culturale orientato in senso cristiano*, Piemme, Casale Monferrato 1996.

pozostawać w getcie własnej wspólnoty – nawet Kościoła. Trzeba wyjść „z Chrystusem ku innym Kościołom chrześcijańskim, ku innym religiom” (RdC 40), trzeba być *w dialogu ze wszystkimi*<sup>66</sup>. Należy tworzyć szczerą atmosferę ludzkiego zrozumienia, zarówno na płaszczyźnie indywidualnej, jak i instytucjonalnej, aby dzięki mocy Ducha Świętego można było kruszyć mury wrogości<sup>67</sup>.

Dialog międzyreligijny należy kontynuować w warunkach daleko posuniętego pluralizmu kulturowego i religijnego. Jest on konieczny dla położenia trwałych fundamentów pokoju oraz oddalenia krwawych i bratobójczych wojen religijnych. Imię jednego Boga winno być imieniem pokoju i wezwaniem do pokoju (por. NMI 55). Dialog nie może jednak opierać się na obojętności religijnej, lecz powinien być prowadzony w oparciu o składanie pełnego świadectwa o nadziei, która jest w każdym z nas (por. 1P 3, 15)<sup>68</sup>.

Kolejną ważną dziedziną zaangażowania Kościoła, w tym osób konsekrowanych, jest dialog ekumeniczny. W sprawie dialogu ekumenicznego wśród dokumentów najnowszych Magisterium Kościoła dwa są bardzo znaczące, a mianowicie: nowe dyrektorium dla stosowania zasad i norm dotyczących ekumenizmu – *Directorium oecumenicum noviter compositum*<sup>69</sup>, wydane przez Papieską Radę ds. Jedności Chrześcijan, oraz list apostolski *Orientalis Lumen*<sup>70</sup>. W tych dwóch dokumentach pod-

<sup>66</sup> Tytuł i treść ostatniego rozdziału VC; zob. także: M. Zago, *Dialogo come stile e metodo della missione*, art. cyt., s. 61-84.

<sup>67</sup> P. Vanzan, *L'universo dialogico: armoniche psico-socio-culturali e biblico-teologico-pastorali*, art. cyt., s. 382-388.

<sup>68</sup> Por. NMI 56. Por. także: G.L. Pussino, *Laici e persone consacrate: quali rapporti?*, art. cyt., s. 350.

<sup>69</sup> Por. Papieska Rada ds. Jedności Chrześcijan, *Directorium oecumenicum noviter compositum*. Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu (25 III 1993), *Communio* 4 (1994) s. 23-24, tekst francuski: AAS 85 (1993) s. 1058-1059. Dyrektorium z 1993 r. jest nawiązaniem i uzupełnieniem do wcześniejszego Dyrektorium, wydanego przez Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan w dwóch częściach w 1967 i 1970 r., które miało nadać właściwy kierunek i stymulować działalność ekumeniczną. *Nowe Dyrektorium* zostało opracowane z konieczności rewizji w świetle nowych dokumentów Kościoła, a mianowicie nowych kodeksów prawa kanonicznego dla Kościoła łacińskiego (1983) i Kościołów wschodnich (1990).

<sup>70</sup> Jan Paweł II, *Orientalis lumen*. List apostolski w setną rocznicę listu apostolskiego *Orientalium dignitas* Leona XIII (2 V 1995), Osservatore Romano wyd. polskie 6 (1995) s. 32-44; tekst łaciński: AAS 87 (1995) s. 745-774.

kreślone jest znaczenie zadań osób konsekrowanych w kwestii ekumenizmu<sup>71</sup>.

Nowe dyrektorium zaadresowano do wszystkich, którzy powołani są do modlitwy i pracy na rzecz jedności, a zatem także do osób konsekrowanych, które powinny pielęgnować w sobie ekumeniczną wrażliwość. Od wszystkich instytutów życia konsekrowanego Kościół oczekuje, jak stwierdzono w dokumencie, szczególnej aktywności na polu ekumenicznym, zwłaszcza od tych, w charyzmat których wpisana jest praca na rzecz ekumenizmu. Na polu ekumenicznym wszelkie instytuty życia konsekrowanego powinny cechować następujące postawy i działania:

- \* uświadamianie sobie ekumenicznej wagi własnych form życia, jako że nawrócenie serca, świętość osobista, modlitwa publiczna i prywatna oraz bezinteresowna służba Kościołowi i światu są samym sercem ruchu ekumenicznego;
- \* przyczynianie się do zrozumienia ekumenicznego wymiaru powołania wszystkich chrześcijan do świętości życia poprzez stwarzanie okazji do rozwijania formacji duchowej, kontemplacji, adoracji i wielbienia oraz służby bliźniemu;
- \* uwzględnianie osób i okoliczności miejsca, organizowanie spotkań z chrześcijanami różnych Kościołów i Wspólnot eklezjalnych, mając na celu modlitwę liturgiczną, rekolekcje, ćwiczenia duchowe oraz głębsze zrozumienie duchowych tradycji chrześcijańskich;
- \* podtrzymywanie relacji z klasztorami lub wspólnotami życia wspólnego innych Wspólnot chrześcijańskich celem wymiany bogactw duchowych i intelektualnych oraz doświadczeń życia apostołskiego, albowiem wzrost charyzmatów zakonnych tych Wspólnot może być realnym ich wkładem do całego ruchu ekumenicznego; mogłaby w ten sposób zrodzić się współpraca duchowa;
- \* kierowanie własnymi instytucjami wychowawczymi, mając na uwadze działalność ekumeniczną, zgodnie z zasadami podanymi dalej w *Dyrektorium*;

---

<sup>71</sup> Por. T. Vetrari, *I religiosi e l'ecumenismo*, w: *Studi e saggi sulla Vita consecrata*, dz. cyt., s. 85; G. L. Pussino, *Laici e persone consacrate: quali rapporti?*, art. cyt., s. 350.



- \* współpraca z innymi chrześcijanami we wspólnym działaniu na rzecz sprawiedliwości społecznej, rozwoju ekonomicznego, polepszenia zdrowia i wychowania, ekologii, pokoju oraz pojednania między narodami i wspólnotami;
- \* o ile pozwalają na to warunki religijne, działalność ekumeniczną należy tak rozwijać, aby katolicy po bratersku współpracowali z braćmi odłączonymi, według norm Dekretu o ekumenizmie, przez wspólne wyznawanie wobec narodów wiary w Boga i w Jezusa Chrystusa oraz przez współpracę zarówno na polu społecznym i technicznym, jak też kulturalnym i religijnym, z wykluczeniem jednak wszelkiego pozoru indyferentyzmu i pomieszania pojęć, jak też niezdrowej rywalizacji. „Niech współpracują przede wszystkim dla Chrystusa, swojego wspólnego Pana: Jego imię niech ich jednoczy” (Dyrektorium, 50)<sup>72</sup>.

List *Oriente lumen*, który ukazał się w setną rocznicę listu apostołskiego *Orientalium dignitas* papieża Leona XIII, był impulsem do dalszej pracy ekumenicznej i świadectwem żywej nadziei na osiągnięcie pełnej komunii, która pozwoli oddychać znów *dwoma płucami*: wschodnim i zachodnim. Dokument stanowi także pewnego rodzaju świadectwo szacunku Jana Pawła II dla monastycyzmu i dziedzictwa wiary, liturgii i pobożności wiernych Kościołów Wschodnich. Monastycyzm to perspektywa, która ułatwia ogląd podstawowych wartości, jak chrzest, Eucharystia, słowo Boże, modlitwa liturgiczna, milczenie (por. *Oriente lumen* 9-16, 27)<sup>73</sup>.

Chociaż można dostrzec pewne znaki nadziei na polu ekumenicznym, to jednak droga w tej dziedzinie jest jeszcze bardzo daleka. Wezwanie *aby byli jedno* jest nie tylko poleceniem, ale jednocześnie siłą, która wspomaga, oraz zbawiennym napomnieniem pomagającym przewycięzać ludzkie ułomności (por. NMI 48). Stanowi to bezsprzecznie wezwanie dla osób konsekrowanych, które, praktykując modlitwę i nawrócenie – podstawowe zasady ekumenizmu, są w sposób szczególny odpowiedzialne za postępy tego procesu. Jest zatem konieczne, aby w życiu osób

<sup>72</sup> Por. T. Vetralli, *I religiosi e l'ecumenismo*, art. cyt., s. 85.

<sup>73</sup> Por. tamże, s. 86.

konsekrowanych więcej miejsca zajmowała modlitwa ekumeniczna i autentyczne świadectwo ewangeliczne (por. VC 100).

Płynie stąd zachęta do wysiłku skierowana do tych instytutów, które ze względu na swój charyzmat założycielski lub na mocy przyjętego później wezwania włączają się w dążenie do jedności chrześcijan i w związku z tym prowadzą określone studia i podejmują konkretne działania. Żaden Instytut nie powinien się czuć zwolniony z obowiązku pracy dla tej sprawy. Duchowy ekumenizm modlitwy, nawrócenie serc i miłość dokumenty Kościoła powierzają w szczególny sposób klasztorom życia kontemplacyjnego. Ich świadectwo życia ewangelicznego będzie dla wszystkich impulsem praktykowania jedności na wzór Trójcy Świętej (por. VC 101).

\* \* \*

Można wskazać na wiele innych oczekiwań od życia konsekrowanego. Duch Święty bowiem wzywa nieustannie do pójścia naprzód. Wszyscy chrześcijanie, tym bardziej osoby konsekrowane, powinni, wspominając z wdzięcznością przeszłość, żyć z pasją terażniejszością i otworzyć się z ufnością na przyszłość<sup>74</sup>. Do spełnienia tych dziejowych zadań potrzebna jest misyjna świeżość, apostołski zapał i odpowiednia formacja. Takich wartości oczekuje się od wspólnot i osób życia konsekrowanego<sup>75</sup>. Nauka o Kościele jako *communio* przyniosła pogłębienie świadomości o konieczności współpracy i wymiany darów, aby owocniej uczestniczyć w jego misji (por. VC 54).

Misją życia konsekrowanego jest przede wszystkim *być znakiem* wewnątrz Kościoła i pośród świata; znakiem obecności Chrystusa, wciąż miłującego braci i zatroskanego o fundamentalne potrzeby człowieka. Podstawowym dziełem apostołskim osób konsekrowanych (por. RD 15) pozostaje zawsze ich tożsa-

---

<sup>74</sup> Por. NMI 19. Osoby konsekrowane w sposób zdecydowany winny rozpocząć na nowo od Chrystusa, kontemplując Jego Oblicze, dając uprzywilejowane miejsce drogom duchowości: życiu, pedagogii i duszpasterstwu. Wskazania zawarte w *Novo millennio ineunte* są skierowane w całej rozciągłości do osób konsekrowanych.

<sup>75</sup> Por. T. Vetralli, *I religiosi e l'ecumenismo*, art. cyt., s. 86-94. Rozważania autora są swoistym komentarzem do poruszanych wyżej zagadnień, zawartych także w adhortacji *Vita consecrata*.

mość we wspólnocie Kościoła, przy całym uznaniu dla podejmowanej posługi ukierunkowanej na uświęcenie własne i bliźnich. Z tego powodu największe znaczenie ma „nie to, co czynimy, lecz to, kim jesteśmy”<sup>76</sup>.

### Summary

#### **The influence of John Paul II on consecrated life**

There is no such an aspect of consecrated life which was not a subject of a reflection of pope John Paul II. In this article the Pope's fundamental statements related to the consecrated life were commented upon and some reflection on them indicated by the Pope's apostolic tasks were made; they are divided into two categories: tasks 'ad intra' – related to consecrated life itself, and, 'ad extra' – the tasks toward the Church and the world. A full read of the image of consecrated life and its apostolate in the Church is possible only in the light of the great encyclicals, exhortations, pastoral letters and speeches of John Paul II.

---

<sup>76</sup> E. Germain, *La vie consacrée dans l'Eglise. Approche historique*, Médiaspaul 1994, s. 119; por. (VC 72); T. Paszkowska, *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*, Lublin 2005, s. 344-345.

## **Ryszard Kempniak SDB**

Wrocław

### **W hołdzie św. Janowi Pawłowi II**

Słowa-kлючe: życie konsekrowane, Jan Paweł II, Jezus, Słowo Boże, Pismo Święte, Ikona Przemienienia, człowiek, papież, Kościół.

#### **Streszczenie**

Szczególnym przedmiotem rozważań tego artykułu jest zapożyczona z tradycji prawosławnej Ikona Przemienienia Pańskiego jako wzór i klucz biblijno-teologicznej interpretacji życia konsekrowanego, zaproponowana przez Jana Pawła II w adhortacji *Vita Consecrata*. Autor osadził swoje rozważania w kontekście papieskiego umiłowania Słowa Bożego i opartego na tym Słowie życia modlitewnego.

Wiele rzeczy można powiedzieć i napisać o Wielkim Świętym Papieżu Janie Pawle II z rodu Polaków. Był on w szerokim tego słowa znaczeniu gigantem w historii ostatnich trzydziestu lat XX wieku. Jan Paweł II był papieżem, który z wigorem wprowadzał głęboką odnowę Kościoła, a także życia konsekrowanego, zapoczątkowaną w czasie II Soboru Watykańskiego. Jan Paweł II stoi prawdziwie u początku nowej epoki w historii instytutów życia konsekrowanego. Z jego inicjatywy, od 2 do 29 października 1994 r. odbyło się Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów poświęcone tematowi „Życie konsekrowane i jego misja w Kościele i w świecie”. Według mojego rozeznania, był to pierwszy wypadek w historii, kiedy to papież postawił życie zakonne i jego problemy w polu widzenia całego Kościoła. Owocem posynodalnej dyskusji stała się POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKA „VITA CONSECRATA” o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie, podpisana przez Jana Pawła II 25 marca 1996 r.

## Wartość Słowa Bożego

Papież Jan Paweł II wielokrotnie i przy różnych okazjach mówił, że Pismo Święte jest księgą odmienną od wszystkich. W swoim bogatym nauczaniu, kierowanym do całego Kościoła, a szczególnie do osób konsekrowanych, podkreślał, aby cały proces odnowy duchowej zaczynał się od Słowa Bożego. Zachęcał, aby otwierać się na światło tekstu świętego, gdyż Słowo Boże – chociaż tekstowo zawsze to samo – jest zawsze nowe i niesie nowość. Doskonale rozumiał, że spotkanie ze Słowem Bożym jest zawsze dynamiczne i komunikatywne. Zresztą potwierdza to sam Jezus, kiedy mówi: „Uważajcie więc, jak słuchacie. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, temu zabiorą i to, co mu się wydaje, że ma” (Łk 8,18). Powtarza to za Nim także św. Grzegorz Wielki w tych wymownych słowach: *Scriptura cum legente crescit* czyli „Pismo wzrasta z tym, kto czyta” (*Moralia*, 20,1). Pismo wzrasta siłą bycia czytany. Pisze jeszcze Grzegorz: „Słowo Boże będzie rosło razem z tobą, ponieważ na tyle odniesiesz korzyść ze słowa Bożego, na ile ty sam w nim postąpisz. (...) W miarę jak ktoś postępuje ku wyżynom, słowa Boże mówią mu o rzeczach coraz wznioślejszych, ponieważ każdy znajduje w świętym tekście to, czym sam się staje. Doszedłeś do życia aktywnego? Ono idzie z tobą. Osiągnąłeś pewną stałość i zwartość ducha? Ono trwa z tobą. Doszedłeś za łaską Bożą do życia kontemplatywnego? Tekst wznosi się z tobą” (*Homiliae in Hiezechielem* I, 7,9).

Ta sama myśl została wyrażona przez jednego z Ojców wschodnich, Efrema, w wymownych obrazach. Słowo jest jak wodosпад, który widziany z daleka wydaje się nieruchomy, a w rzeczywistości każda kropla wody wypływająca z niego jest nowa i świeża. Jest tryskającą kaskadą, której źródło nigdy się nie wyczerpie: „Pan ukrył w swoim słowie wszystkie skarby, aby każdy z nas znalazł bogactwo w tym, co kontempluje (...). Ten, kogo dotyka jedno z tych bogactw, niech nie sądzi, że nie ma w słowie Bożym czegoś innego oprócz tego, co on znalazł. Niech raczej pomyśli, że nie jest zdolny do odkrycia tam czegoś więcej jak tylko tę jedną rzecz wśród wielu innych. Po ubogaceniu się słowem, niech nie myśli, że stało się ono przez to uboższe. Niezdolny do

wyczerpania jego bogactwa, niech czyni dzięki za jego wielkość. Ciesz się, żeś został nasycony, a nie smuć się z tego, że bogactwo słowa cię przewyższa. Ten, kto odczuwa pragnienie, cieszy się, że pije, a nie smuci się tym, że nie może osuszyć źródła. Lepiej, że źródło zaspokoi twoje pragnienie, aniżeli pragnienie miałoby wyczerpać źródło (...). To, co wzięłeś, jest twoje, lecz to, co zostało, jest jeszcze twoim dziedzictwem. To, czego nie mogłeś otrzymać od razu z powodu twojej ułomności, otrzymasz w innych momentach dzięki twojej wytrwałości. Nie chciej bezczelnie otrzymać za jednym razem tego, co może być ci dane w różnych momentach, i nie oddalaj się od tego, co możesz otrzymać tylko po trochu i stopniowo” (*Commentarius in Diatessaron* I, 18-19).

Jan Paweł II doskonale rozumiał wartość Bożego Słowa, stąd przygotowując Kościół do Jubileuszu 2000 zachęcał, abyśmy z odnowionym zapałem wrócili do Biblii. Potem, już u początku trzeciego tysiąclecia, jasno wybrzmiały Jego słowa, że nie ma możliwości wypłynięcia na głębie bez powrotu do Biblii, a konkretnie do *Lectio divina*. Papież miał głębokie przekonanie, że choć Pismo Święte jest świadectwem wiary przeróżnych ludzi spisującym przez wieki, jest też głosem Boga wciąż aktualnym, nowym i – co najważniejsze – skierowanym indywidualnie do każdego (a nie do ogółu). Papież w Słowie Bożym odnajdywał punkt odniesienia, orędzie, przesłanie. Miał zwyczaj swoje pisma opierać na jakiejś perykopie Pisma Świętego: przy lekturze i wykładzie tego tekstu rozwijał potem temat. Nadawał przez to swym przemysleniom charakter medytacyjny. Naturalnie, nie chodziło mu przy tym o jakieś ścisłe rozpracowanie biblijnej perykopy w świetle krytyki tekstu; używał raczej tych metod egzegezy, jakie spotykamy u Ojców Kościoła.

Za podstawę adhortacji *Redemptionis donum* posłużyła mu perykopa o bogatym młodzieńcu (Mt 19,16-22). Dla swej adhortacji o życiu konsekrowanym wybrał Przemienienie Jezusa (Mt 17,1-9). Kto z nas wybrałby ten tekst za punkt wyjścia rozważań o życiu konsekrowanym? Papież jednak uważa, że perykopa ta jest szczególnie pomocna, aby – wpatrując się w jaśniejące oblicze Chrystusa – ująć w całość zasadnicze elementy życia konsekrowanego (RD 14). Powołuje się przy tym na starożytną tradycję

duchową, która przede wszystkim jest udziałem wspólnot kontemplacyjnych; rozciąga ją jednak również na „czynne” wymiary życia konsekrowanego. Ten tekst czyta i wyklada, ukazując napięcie między „wejściem na górę” (gdzie bliskość i oglądanie Chrystusa, gdzie Piotr zachwycony woła: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy”), a codziennym „zejściem z góry” w rzeczywistość (gdzie widać już tylko „samego Jezusa” w uniżeniu ludzkiej natury). Tu, na nizinie, mają uczniowie wraz z Nim wypełniać trudne dzieło zbawienia i „odważnie wejść na drogę Krzyża” (RD 14). Rzuca się jednak w oczy, że Papież właściwie tylko w pierwszym rozdziale o tożsamości trzyma się mocno tekstu biblijnego; w rozdziale o komunii, a przede wszystkim w rozdziale o misji perykopa schodzi na drugi plan.

Przywołam tutaj także posynodalną adhortację *Ecclesia in Europa*, ogłoszoną przez papieża Jana Pawła II 28 czerwca 2003 r., w wigilię uroczystości świętych Apostołów Piotra i Pawła. Jest ona owocem refleksji drugiego Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów Europy, które odbyło się w Watykanie w dniach 1-12 października 1999 r. We wstępie do adhortacji Papież stwierdza: „Moim przewodnikiem w głoszeniu Europie Ewangelii nadziei będzie Księga Apokalipsy, «prorocze objawienie», które ukazuje wspólnocie wierzących ukryty, głęboki sens wydarzeń (por. Ap 1,1)”. I tymi słowami uzasadnia swój wybór: „Apokalipsa zawiera słowo skierowane do wspólnot chrześcijańskich, aby umiały interpretować i przeżywać swój udział w historii, z wynikającymi z tego pytaniami i troskami, w świetle ostatecznego zwycięstwa Baranka złożonego w ofierze i zmartwychwstałego. Jednocześnie jest to słowo, które zobowiązuje, by żyć odrzucając stale powracającą pokusę budowania miasta ludzi bez Boga czy wprost przeciw Niemu. Gdyby do tego doszło, ludzka społeczność wcześniej czy później doznałaby ostatecznej klęski. Apokalipsa – kontynuuje Papież – zawiera zachętę dla wierzących: niezależnie od wszelkich pozorów i chociaż skutki tego nie są jeszcze widoczne, zwycięstwo Chrystusa już się dokonało i jest definitywne. Wynika stąd wskazanie, by na ludzkie dzieje patrzeć z głęboką ufnością, wypływającą z wiary w Zmartwychwstałego, który jest obecny i działa w historii” (EIE 5).

Ojciec Święty Jan Paweł II znany jest w wielu dziedzinach ze swojej odkrywczej postawy teologicznej i pastoralnej. Po długim i owocnym pontyfikacie Papieża Polaka, świat dziś wygląda zupełnie inaczej. Jego nowatorską rolę zauważamy także w rozwoju pobożności maryjnej, i to nie tylko w tym, że powierzył Maryi całkowicie swoje posługiwanie apostołskie ze słynnym już wezwaniem „Totus tuus”, ale również dlatego, że przyczynił się do ubogacenia modlitwy różańcowej o nowe tajemnice do kontemplacji, tzw. „tajemnice światła”. W liście z 16 października 2002 roku zatytułowanym *Rosarium Virginis Mariae* (O różańcu świętym) Jan Paweł II ogłosił rok 2003 rokiem maryjnym, oraz przedstawił mistyczny charakter różańca. W związku z tym, zaproponował dodać dla jego pełności tajemnice związane z misją publiczną Jezusa na ziemi, jakoś pominiętą w dotychczasowych tajemnicach, a więc: Chrztost Jezusa (1), Wesele w Kanie Galilejskiej (2), Głoszenie królestwa Bożego (3), Przemienienie na wysokiej górze w Galilei (4), Ustanowienie Eucharystii (5). On sam nazwał je „tajemnicami światła”, jako że winny one rozświetlać drogę chrześcijańskiego życia, trzymając się przykładu ziemskiego życia Jezusa, w domu Jego matki Maryi. Kiedy bowiem medytujemy „tajemnice światła” wypełniamy odstęp między „tajemnicami radosnymi” i „bolesnymi”, dając możliwość pełniejszego spotkania z Chrystusem, „Światłością świata”, mówi papież. W ten sposób maryjna modlitwa różańcowa jeszcze bardziej koncentruje się na Jezusie Zbawicielu, rozważając wszystkie aspekty Jego życia: od radosnych narodzin, dzieciństwa i młodości, poprzez publiczną działalność i egzystencjalne przeżywanie boleści, cierpienia, męki i śmierci, aż do chwały nieba. Wszystko przy czynnej lub biernej obecności Maryi. Modlitwa ta jawi się jako przykład bardzo zdrowej pobożności maryjnej, bowiem – jak uczy papież – „odmawianie różańca jest niczym innym jak kontemplowaniem z Maryją oblicza Chrystusa”. Wspominam o tym, po pierwsze dlatego, że jest to również część dziedzictwa, jakie pozostawił po sobie wielki Papież mistyczny zakochany w Maryi Matce Jezusa, a po drugie Jan Paweł II, uzasadniając wybór czwartej tajemnicy światła, a więc Przemienienie Jezusa, stwierdził, że jest ono „ikoną chrześcijańskiej kontemplacji” (RVM 9).



## Ikona Przemienienia Pańskiego

Zauważamy, że Jan Paweł II znajduje upodobanie w słowie „ikona”: „ikona Apokalipsy”, „ikona Przemienienie Jezusa”, którą nazywa „ikoną życia konsekrowanego”, a potem także „ikoną chrześcijańskiej kontemplacji”. Jak wiadomo, wyraz „ikona” pochodzi od greckiego słowa *eikon*, które, jak np. w Kol 1,15, znaczy po prostu: obraz. Wyraz ten rezerwuje się jednak na określenie bardzo szczególnego rodzaju obrazu: takiego, który pragnie umieścić nas w otoczeniu mieszkańców nieba, a więc osób przemienionych przez Chwałę Bożą. Oto dlaczego postacie z ikon różnią się zawsze od mieszkańców tej ziemi. Najwyraźniejsze są dwie cechy: po pierwsze na ikonie nie ma cienia, ponieważ światło emanuje z postaci. Nie pada z zewnątrz, ponieważ postacie są napełnione Chwałą Bożą. Źródło światła jest w nich. Blask promieniuje od nich. Następnie, poza rzadkimi wyjątkami, postacie nie są widziane z profilu, lecz zawsze *en face*: widzimy ich oczy, a więc całą twarz, nawet jeśli jest lekko zwrócona w bok. To w twarzy człowieka rozpoznaje się obraz Boga i tam koncentruje się Jego Chwała. Sformułowanie: „ikona Apokalipsy” czy „ikona Przemienienia Pańskiego” kryje w sobie wiele treści, gdyż ikona to coś więcej niż zwykły obraz. To przedstawienie tajemnicy Boga, które najpierw jest przeżyte we wnętrzu człowieka, w doświadczeniu wiary i modlitwy, a następnie „pisze się” ją, a nie maluje. Konsekwentnie do takiego procesu powstawania ikonę „czytamy”, a nie wyłącznie oglądamy. Ikona zaś, sama w sobie, „uobecnia” coś z tajemnicy Boga, i powiązanej z Nim tajemnicy ludzkiego życia, a nie tylko pokazuje<sup>1</sup>.

Takiemu rozumieniu ikony towarzyszy odpowiedni proces hermeneutyczny w jej lekturze. Polega on, mówiąc w skrócie, na kontemplacji tajemnicy Boga i próbie jej aktualizacji, czyli na wprowadzeniu tej tajemnicy w konkretne doświadczenie historyczne mojego własnego losu czy też szerzej – losu świata, biegu historii.

---

<sup>1</sup> Nie ma potrzeby, aby w tym miejscu omawiać samo zjawisko ikony. Tym zajmuje się szczegółowo i dogłębnie ikonografia. Wystarczy wskazać jedną z wielu, bardzo cenną monografię: P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, przekł. M. Żurowska, Warszawa 1999.

Właśnie w tym znaczeniu Jan Paweł II stosuje to wyrażenie w odniesieniu tak do Apokalipsy, jak i do Przemienienia Jezusa, sugerując wyraźnie, że w ich lekturze chodzi o aktualizację, o takie odczytanie ich przesłania, które rzuca światło na to, co dzieje się w obecnym doświadczeniu Kościoła w Europie czy w zakresie życia konsekrowanego, które jest istotną częścią Kościoła. Zgadza się to również z zamysłem autorów natchnionych, ukazujących Kościół (także wspólnotę osób konsekrowanych) jako wspólnotę wierzących, która czyta w świetle Bożego objawienia znaki swojego czasu. A dzieje się to w trwałym dialogu pomiędzy Duchem a Oblubienicą.

W swoim sposobie czytania i interpretowania Biblii Jan Paweł II w jakiś sposób przywołuje Orygenes, nazywanego ojcem egzegezy biblijnej. I tutaj chciałbym przypomnieć pewną interpretację tekstu o Przemienieniu Pańskim, która ciągle urzeka, a wywodzi się z III wieku po Chrystusie i jej autorem jest właśnie Orygenes. Nie jest to tłumaczenie tekstu w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mimo to rzecz jest godna uwagi i świadczy o geniuszu oraz o niesamowitej wrażliwości teologicznej mistrza Szkoły Aleksandryjskiej. Otóż Orygenes interpretuje scenę Przemienienia m.in. jako lekcję czytania Pisma Świętego i wydobywa z niej trzy zasady właściwego podejścia do Biblii. Pierwsza zasada brzmi: Pismo Święte należy czytać jako jedną świętą księgę – wszystko ukierunkowane jest w niej na osobę Jezusa. Druga mówi: Pismo Święte winno być czytane i rozumiane przede wszystkim w kontekście liturgii. I wreszcie trzecia, być może najważniejsza: prawdą Pisma jest sam Jezus Chrystus; blask zrozumienia świętych ksiąg jest blaskiem chwały Boga. Mówiąc krótko, Orygenes tłumaczy perykopę o Przemienieniu jako lekcję czytania Biblii.

Pierwsza praktyczna wskazówka Orygenes dla tych, którzy regularnie sięgają po Pismo dotyczyłaby tego, by w kontemplacyjnym spojrzeniu starać się widzieć całą historię zbawienia, której my, chrześcijanie, jesteśmy częścią. W tym sensie mówi Orygenes: Jeśli zdołasz zrozumieć i kontemplować Syna Bożego przemienionego do tego stopnia, że Jego oblicze jawi ci się jako słońce, a Jego białe szaty jako światło, zobaczysz także, kontemplując Jezusa w tej postaci, Mojżesza-Prawo i Eliasza, który nie tylko sam jest prorokiem, ale reprezentuje wszystkich proroków, jak rozmawia-

ją z Jezusem... Widzieć chwałę Mojżesza możliwe jest tylko wtedy, gdy się zrozumie, że Prawo duchowe stanowi jedność ze słowem Jezusa, a w prorokach ukryta jest tajemnica Bożej mądrości (por. 1Kor 2,7). Widzieć Mojżesza i Eliasza w chwale oznacza: widzieć ich razem z Jezusem. Czytanie Pisma, według Orygenesesa, jest trwaniem w świetle Pana. Orygenes pisze, że człowiek powinien kontemplować i czytać szaty Chrystusa, którymi są słowa Ewangelii, i wzywać pomocy Ducha Świętego, bo tylko Duch może sprawić, że szaty te będą jaśnieć i staną się białe jak światło. Słowa te możemy czytać w taki sposób: pełne zrozumienie siebie i każdego wymiaru życia możliwe jest tylko w odniesieniu do wewnętrznego światła Boga, które płynie z Ewangelii. Dlatego my wszyscy, czytając Pismo Święte, z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu (2Kor 3,18).

To upodabnianie się do Pana nie jest tylko chodzeniem w blasku Jego światła, lecz zmienia formę – sam sposób istnienia człowieka, podobnie jak zmieniła się postać Chrystusa. W kontemplacji Słowa – jeśli człowiek jest wytrwały i regularnie dzień w dzień przychodzi do źródła życia – coś zmienia się w nim na stałe. Coś, co dotyka samej istoty człowieczeństwa – jego *morfe*; coś, co zostaje na zawsze... Łaska w połączeniu z objawieniem jest źródłem poznania prawd Bożych, które z kolei prowadziło do przemiany śmiertelnego człowieka w procesie przeobóstwienia. To przeobóstwienie – bo tak nazywali Ojcowie uczestnictwo człowieka w życiu Boga – jest celem czytania Biblii. Człowiek oddany kontemplacji sam promieniuje blaskiem Prawdy. W życiu Bożych ludzi jest coś promieniującego. I tak rozumiemy dlaczego Orygenes mówi, że Pismo czyta się po to, by być z Bogiem. Gdy lektura Biblii zaczyna rozjaśniać Bożym światłem umysł człowieka, wtedy człowiekowi jest dobrze. Wtedy nie trzeba już żadnych spekulacji ani tłumaczeń. Trzeba tylko być z Panem, trwać w Jego obecności, napępniać umysł i serce Bożym światłem<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Sposób interpretacji Przemienienia Pańskiego według Orygenesesa wspaniale i szeroko przedstawiają autorzy książki: Ligeza A. – Wilk M., *Od popiołu do ognia. Rozmowy o czytaniach liturgicznych okresu Wielkiego Postu. Nowy Testament*, Kraków 2010, 104-114.

## Ikona życia konsekrowanego

Pobudzeni tymi mądrymi myślami, idźmy razem czerpać u źródła, na które nieustannie zwracał uwagę Jan Paweł II, aby za jego sugestią trochę więcej wzrosnąć w Słowie i aby to Słowo nadal „rozszerzało się i rozślawiało” (2Tes 3, 1) w Kościele, a przede wszystkim wśród osób konsekrowanych. Pragniemy iść za zaproszeniem z Listu do Hebrajczyków: „odłożywszy wszelki ciężar, (...) biegnijmy wytrwale w wyznaczonych nam zawodach, wpatrując się w Jezusa” (Hbr 12,1-2), które Jan Paweł II skierował do całego Kościoła na zakończenie Jubileuszu 2000, kiedy ogłosił list apostolski *Novo millennio ineunte*. Uczynił to po raz pierwszy na placu Świętego Piotra wobec wielkiej liczby wiernych. W liście tym zaprosił cały Kościół do wejścia w nowe tysiąclecie z odwagą „wypłynięcia na głębie”, rozpoczynając na nowo od Chrystusa i kontemplując Jego oblicze.

W sercu więc nosimy pragnienie, aby kontemplować Chrystusa od początku do końca Jego posługi, czyli od góry w Galilei, gdzie w swoim pierwszym przemówieniu ogłosił błogosławieństwa, stanowiące kartę tożsamości ucznia Chrystusa, aż do Kalwarii, gdzie dopełnił swojej zbawczej misji. W tym kontekście skupimy się na innej górze, a mianowicie na GÓRZE PRZEMIENIENIA. Chciałoby się powiedzieć za psalmistą: „Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością” (Ps 34,6). Wypadałoby życzyć sobie, aby ta kontemplacja Jezusa Przemienionego uczyniła nas bardziej promieniującymi, bardziej podobnymi do oblicza Jezusa, a wtedy chyba najpiękniej oddamy hołd św. Janowi Pawłowi II. Pamiętajmy, że Przemienienie Pańskie trwało tylko jakiś moment. W tym krótkim czasie jakby rozwarła się kurtyna osłaniająca Boży świat i uczniowie mogli zobaczyć rąbek tajemnicy, fragment Bożej wspaniałości. Bóg na wysokiej górze w Galilei objawił się w Słowie i w obrazie. Pozwolił się przyjąć przez dwa najważniejsze nasze zmysły: oczy i uszy. Ale to nie jest normalna droga Boga do człowieka. Tylko niewielu wybranych ma szczęście tak bezpośrednio oglądać Boga. Ostatecznie jednak ten sposób widzenia będzie udziałem wszystkich: „My wszyscy natomiast z odsłoniętym obliczem oglądamy jak w zwierciadle chwałę

Pana i przemieniamy się w ten sam obraz, osiągając coraz większy stopień chwały” (2Kor 3,18).

Wiele słów i czynów Chrystusa w czasie Jego ziemskiego życia, Jego szczególne relacje z niektórymi spośród swoich uczniów, rzucają światło na sens i tajemnicę konsekracji. *Vita consecrata* podsuwa do medytacji „Ikonę Przemienienia”, bo w niej można odkryć i ująć w całość zasadnicze cechy konsekracji. Wpatrujemy się oczyma wiary, oglądamy duchem, myślą wyobraźnią i refleksją. Wpatrujemy się w ten święty obraz pamiętając o tym, że skoro ikona – wykonana wśród wyrzeczeń, w milczeniu i w modlitwie – jest jakby sakramentem tworzącym przestrzeń, w której można spotkać się z Bogiem, to ikona malowana słowem Ewangelii (a oglądana na klęczkach i w skupieniu) jest rzeczywiście przeogromną, rozciągającą się aż po horyzont wieczności, piękną przestrzenią, w której ocieramy się o Boga przy nawet najmniejszym poruszeniu duszy i serca.

My, którzy nie widzimy Chrystusa bezpośrednio, którzy nie słyszymy Jego słów, wsłuchujemy się jednak w te słowa przekazywane przez Księgi i w ten sposób uświęcamy nasz słuch, a przez to duszę naszą (św. Jan Damasceński). Zresztą ktoś inny mądrze powiedział: Gdy człowiek wyrusza w drogę za Słowem Pana – to też jest przemienienie.

Zatrzymując się przy Mateuszowym opisie Przemienienia (Mt 17,1-9), możemy ciągle na nowo odkrywać bogate przesłanie, które sprawia, że mamy wspaniałą IKONĘ ŻYCIA KONSEKROWANEGO, która ma przede wszystkim służyć życiu<sup>3</sup>.

*Po sześciu dniach Jezus zabrał ze sobą Piotra, Jakuba i jego brata Jana i wyprowadził ich z dala od ludzi na wysoką górę. Tam przemienił się w ich obecności, a Jego twarz zajaśniała jak słońce. Jego ubranie stało się białe jak światło. Wtedy ukazali się im Mojżesz i Eliasz, którzy z Nim rozmawiali. Piotr powiedział do Jezusa: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy. Jeśli chcesz, postawię tutaj trzy namioty; jeden dla Ciebie, drugi dla Mojżesza, a trzeci dla Eliasza”. A gdy jeszcze to mówił, zasłonił ich świetlisty obłok. Z obłoku rozległ się głos: „On jest moim Synem umiłowanym, którego*

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat pisałem już na łamach „Życia konsekrowanego”. Zob. Kempiak R., *Przemienienie Jezusa ikoną życia konsekrowanego*, ŻK 4(54) 2005, 54-65.

*sobie upodobałem. Jego słuchajcie!*”. Gdy uczniowie to usłyszeli, upadli na twarz bardzo przerażeni. A Jezus podszedł, dotknął ich i powiedział: „Wstańcie! Nie bójcie się!”. Gdy podnieśli oczy, nikt już nie widzieli, tylko samego Jezusa. Kiedy schodzili z góry, Jezus przykazał im: „Nie mówcie nikomu o tym widzeniu, dopóki Syn Człowieczy nie zostanie wskrzeszony z martwych” (Mt 17,1-9)<sup>4</sup>.

Trzej Ewangelisci (Mt 17,1-8; Mk 9,2-8; Łk 9,28-36), na których relacji opiera się ikonograficzne przedstawienie „Przemienienia Pańskiego”, opisują wydarzenie w podobny sposób. Zauważmy, że tylko Jan nie odnotował tego wydarzenia, aczkolwiek sam był jego świadkiem na wysokiej górze w Galilei. Chyba dlatego zrezygnował z opisu, iż w jego optyce duchowej całe życie Jezusa Chrystusa jest jednym wielkim, egzystencjalnym przemienieniem.

Scena przemienienia zostaje opowiedziana z punktu widzenia uczniów: Jezus przemienił się wobec nich, Mojżesz i Eliasz ukazali się im, obłok osłonił ich, a głos z nieba zwrócił się do nich. Najwyraźniej Jezus objawia swą chwałę ze względu na Piotra, Jakuba i Jana w taki sposób, by w tym kluczowym momencie Jego działalności mogli głębiej zrozumieć Jego tożsamość i misję.

Rzeczy zobaczone i usłyszane przez uczniów na górze musiały im przypominać o tym, co zdarzyło się Mojżeszowi na górze Synaj. W 24. rozdziale Księgi Wyjścia Mojżesz wyprowadził swych trzech bliskich współpracowników na wysoką górę (Wj 24,9), która została wówczas na sześć dni osłonięta chwałą Boga, mającą formę obłoku (Wj 24,16). Siódmego dnia Boski głos zawołał z obłoku i rozmawiał z Mojżeszem (Wj 24,16). Co więcej, podczas pobytu Izraela na Synaju, Mojżesz wszedł na szczyt góry, by rozmawiać z Bogiem, a gdy zszedł, jego twarz jaśniała, odbijając chwałę Boga i wprawiając lud w zadziwienie (Wj 34,29-30). Podobnie Jezus wyróżnia trzech spośród swych apostołów i prowadzi ich na wysoką górę, która zostaje osłonięta obłokiem chwały Bożej. Tak jak siódmego dnia na Synaju, odzywa się głos z nieba (zob. Mt 17,1). Tak jak jaśniała twarz Mojżesza, tak jasno świeci twarz Jezusa; tak jak lud na Synaju został wprawio-

<sup>4</sup> Każde tłumaczenie jest interpretacją. Tutaj przytaczamy tekst o Przemienieniu Jezusa za Biblią Paulistów.

ny w zadziwienie, tak apostołowie pod koniec tej sceny padają na twarz, głęboko wystraszeni.

W tym kontekście, pojawia się we mnie pytanie, czy te wyraźne paralele do wydarzeń z Księgi Wyjścia, do tematu Przymierza, które Bóg zawarł ze swoim ludem na Synaju, nie stały się natchnieniem dla Jana Pawła II, gdyż one wzmacniają przesłanie dotyczące życia konsekrowanego. Dzisiaj wiemy, że w szukaniu biblijnych podstaw życia konsekrowanego może nam z całą pewnością pomóc refleksja nad biblijną teologią Przymierza, a szczególnie Przymierza Synaickiego, które stanowi centrum Starego Testamentu (por. Wj 19-24). Bóg objawia się w akcie, w którym przemawia do człowieka, a słowo Boże jest słowem skierowanym do kogoś, jest słowem pełnym zamiarów. Nie jest to huk grzmotu ani szum wiatru: jest to słowo skierowane do inteligencji człowieka, jest to nakaz wiążący wolę. Słowo wyraża ruch Boga ku człowiekowi, jest pierwszym spotkaniem się dwóch istnień nieskończenie od siebie odległych.

Pomiędzy Bogiem i ludźmi potrzebny jest pośrednik, potrzebny jest Mojżesz wstępujący na górę i schodzący z niej. Jakże dramatyczny jest los wybrańca, który ma zanieść ludziom słowa od Boga, a Bogu słowa od ludzi! W Przymierzu na Synaju człowiek naprawdę spotyka się z Bogiem, naprawdę Go poznaje, a w przykazaniach znajduje środek, dzięki któremu tworzy się ów związek. Pierwsze przykazania dotyczą związku człowieka z Bogiem, co więcej, są one prawem, które tworzy ów związek: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną” (Pwt 5,7). Jedność Boga oznacza dla człowieka wykluczenie bałwochwalstwa, co nie jest tylko, jak potocznie się uważa, wykluczeniem wszelkiego politeizmu, ale także wykluczeniem wszelkiego wewnętrznego podziału u człowieka: człowiek staje się jednością, tak jak Bóg jest jeden. Całe życie ludzkie jednoczy się w adoracji Jedyne. Nie ma miejsca dla jakiegokolwiek podziału. Cały człowiek powinien skierować się ku Bogu, nic nie może uchylić się przed tą adoracją. Nie będziesz miał bogów cudzych: nie mieć innych bogów, to znaczy wykluczyć dwoistość związku, wykluczyć możliwość ukierunkowania się człowieka ku rozbieżnym celom, wykluczyć możliwość wyznaczenia innego celu drogi człowieka niż Bóg, jedynie Bóg.

Ile tutaj odniesień do życia konsekrowanego i jego istoty. Ta scena z Księgi Wyjścia w swojej prostocie jest rzeczywiście wielka. Spotkanie człowieka z Bogiem, jakie nigdy dotąd jeszcze nie nastąpiło. Bóg, absolutnie wolny i wszechmogący, angażuje się. Bo tym jest przymierze boskie: dobrowolne zobowiązanie, które jednak na wieki zwiąże Boga, ponieważ Bóg pozostaje wierny swojemu słowu. Wolności Boga odpowiada wolność człowieka; przymierze zależy od dobrowolnej decyzji człowieka. Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy (Wj 24,3-7). Wielkość człowieka polega na tym, iż Bóg, który go wzywa, wynosi go tak wysoko, że czyni go sobie podobnym, swoim współnikiem!

Wróćmy do tekstu o Przemienieniu. Scena przemienienia poświadcza, że w obrębie Dwunastu istniał wewnętrzny krąg, obejmujący Piotra, Jakuba oraz Jana. Jezus ponownie ich wyróżni wówczas, gdy poprosi ich, by modlili się z nim w ogrodzie Getsemani na początku Jego męki (26,37). Teraz zabiera ich na górę wysoką – tego typu miejsce i w Starym Testamencie (zob. Rdz 22; Wj 3; 19-24; 1Krl 18-19), i we wcześniejszych częściach Ewangelii Mateusza (4,8; 5,1) było uznawane za szczególnie odpowiednie na Boskie objawienie.

Jezus przemienił się, co oznacza, że się przeobraził. Jego fizyczny wygląd tak bardzo się zmienił, że twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. Pojawiają się dwie wielkie postacie reprezentujące Stary Testament, Mojżesz (17,3) i Elias, i zaczynają rozmawiać z Jezusem. Komentatorzy tradycyjnie uznawali Mojżesza, reprezentującego Prawo, oraz Eliasza, reprezentującego proroków, za postacie streszczające cały Stary Testament (Łk 24,27). Ich obecność w tym właśnie momencie – zaraz po Piotrowym wyznaniu wiary w mesjańską tożsamość Jezusa (16,16) i po tym, jak Jezus zaczyna mówić o swej podróży do Jerozolimy, gdzie zostanie ukrzyżowany (16,21) – oznacza, że cały Stary Testament poświadcza Jego mesjańską misję, która znajdzie swój szczyt na krzyżu.

Pełen nabożnej czci, Piotr wyraża pragnienie postawienia trzech namiotów. Prawdopodobnie miał na myśli namioty wykorzystywane w czasie Święta Szalasów, jesiennego święta żniw, podczas którego Izraelici przez siedem dni mieszkali w prowizo-



rycznych szalasach, upamiętniając w ten sposób to, że obecność Boża zamieszkiwała namiot spotkania i że sami Izraelici mieszkali w namiotach podczas swej wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Gdy Piotr widzi przemienionego Jezusa w Jego chwale, być może uznaje, że nadchodzi świt ery eschatologicznej, a zatem chce wejść w to doświadczenie w sposób nawiązujący do Święta Namiotów. Przemienienie Jezusa to nie tylko zapowiedź Jego przyszłej chwały. To zachęta dla uczniów, by ruszyć w drogę. Nie czas na stawianie namiotów.

Nagle obłok świetlany osłonił ich. W Starym Testamencie obecność Boga objawiała się w formie obłoku na pustyni i w przybytku w Jerozolimie. Teraz ta sama chwała Pańska zstępuje na górę, osłaniając ich. Podobnie jak przy chrzcie Chrystusa, w scenie przemienienia mamy do czynienia z całą Trójcą: rozlega się głos Ojca, który jest w niebie, objawia się blask Jezusa Syna i ukazuje się chwała Ducha – tym razem symbolizowana nie przez gołębia, lecz przez obłok (3,16-17). Głos z obłoku dokładnie powtarza słowa wypowiedziane przez Ojca do Jezusa podczas Jego chrztu (3,7): „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”. Teraz jednak słowa te są skierowane do trójki uczniów, by umocnić ich wiarę w mesjańską tożsamość Jezusa w obliczu Jego zbliżającego się ukrzyżowania, o którym niedawno im powiedział (16,16-17,21). Kolejną różnicą w porównaniu ze sceną chrztu jest pojawiający się tu nakaz dla apostołów: Jego słuchajcie. To przywołuje na myśl obietnicę nadejścia proroka podobnego do Mojżesza, którego lud ma słuchać (Pwt 18,15.19); jest też dalszym ciągiem podkreślenia w tej Ewangelii autorytatywnego charakteru nauczania Jezusa (5,21-22; 7,24-27; 28,20). Ten boski nakaz, by słuchać Jezusa, wzmacnia Jego słowa z poprzedzających tę sytuację epizodów, które dotyczyły Jego śmierci i zmartwychwstania oraz tego, że uczniowie mają wziąć swe krzyże i podążać za Nim (16,21.24-28).

Tutaj warto szczególnie podkreślić ten refleks Ikony Przemienienia, gdyż on wskazuje na tajemnicę przyjęcia Chrystusa i wsłuchiwanie się w głos Boga. Życie konsekrowane – jak podkreśla *Vita consecrata* (94) – jest właśnie takim wsłuchiowaniem się w Słowo Boże, które umacnia więź z Bogiem i oświetla drogi

życia. Adhortacja zachęca osoby życia konsekrowanego do wytrwałej medytacji nad Nowym Testamentem, a szczególnie nad słowami i czynami Chrystusa i Maryi. Również wspólnotowe rozważanie Biblii ma wielką wartość dla postępu w życiu duchowym i dla gorliwości w apostołacie. To przecież kontemplacja Słowa Bożego kształtuje w nas swoisty instykt nadprzyrodzony, dzięki któremu łatwiej rozpoznać wolę Bożą. Jan Paweł II doskonale rozumiał, że życie konsekrowane jest nie tylko ewangelicznym wsłuchiowaniem się w głos Boga, ale też specyficzną formą przyjęcia umiłowanego Syna Boga Ojca, czyli poddaniem Chrystusowi całej egzystencji, przyjęciem Go całą istotą i przy totalnym wysiłku upodobnieniem się do Niego. Ramy tego przyjęcia Chrystusa wyznacza profesja rad ewangelicznych, która odtwarza – w miarę możliwości – tę formę życia, jaką obrał Syn Boży na ziemi. I tak zachowując dziewictwo, wyznajemy Go jako jednorodzonego Syna, jednego z Ojcem; naśladowując Jego ubóstwo wyznajemy Syna, który wszystko otrzymuje od Ojca i wszystko Mu oddaje; zachowując ślub posłuszeństwa, wyznajemy Chrystusa jako tego, który z upodobaniem czyni wolę Ojca.

Usłyszawszy głos z nieba, uczniowie bardzo się zlekli, podobnie jak Izraelici na Synaju, gdy usłyszeli głos Boga (Wj 20, 18-21). Pełni lęku i podziwu, uczniowie upadli na twarz. Gdy podnieśli ponownie oczy, Mojżesz i Eliasz już zniknęli; Jezus pozostał sam, by wypełnić dzieło zbawienia.

*Vita consecrata* (35) zauważa, że „zawsze, gdy człowiek ogląda chwałę Bożą, odczuwa wyraźnie swoją małość i to napawa go lękiem. Ta bojaźń jest zbawienna, ponieważ uświadamia nam Boską doskonałość, a zarazem przynagla do świętości”. Bez bojaźni Bożej, która jest jednym z darów Ducha Świętego, nie ma więc postawy chrześcijańskiej, a tym bardziej zakonnej. Bojaźń Boża jest początkiem mądrości i synonimem pobożności.

Powalonych i wystraszonych uczniów musi dźwigać sam Jezus, który „zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: Wstańcie nie lękajcie się” (Mt 17, 7). Te trzy gesty Jezusa (zbliżenie, dotknięcie i słowo) nieraz dodawały ludziom odwagi, nieraz podtrzymywały na duchu. Świadomość tych trzech kroków Jezusa ważna jest też w życiu konsekrowanym. Kolejny szczegół Ikony Prze-

mienienia kieruje nasze oczy na potrzebę stałego odnawiania naszej ufności. Bo przecież – jak zauważa *Vita consecrata* (40) – osoby konsekrowane mają też swoje chwile ciemne i dołowania. W momentach osłabionej gorliwości, w czasach kryzysów wewnętrznych trudno wołać „dobrze, że tu jesteśmy”. W takich sytuacjach trzeba jednak pamiętać, że Jezus jest blisko nas (bo zbliżył się przez naszą konsekrację), że jesteśmy dotknięci Jego ręką (przez profesję), i że pozostajemy w zasięgu Jego głosu (który jest zachętą do odwagi i odnowionej ufności), że jesteśmy podtrzymywani Jego łaską (w sakramentach). Ta świadomość jest szczególnie ważna wówczas, gdy wraz z Jezusem przyjdzie nam schodzić z „góry”, aby wejść na drogę wiodącą na Kalwarię.

Apostołowie – kiedy zostali podniesieni z ziemi – nie widzieli świata poza Chrystusem. „Widzieli samego tylko Jezusa”: odeszli obaj starotestamentalni mężowie, zniknął obłok i rozplynął się nimb świetlany wokół postaci Jezusa. Czy nie jest to przypomnienie tajemnicy wyłączności w życiu osób konsekrowanych. Ta „wyłączność” jest warunkiem skuteczności naszego świadectwa i naszej misji.

\* \* \*

Przesłanie duchowe tak napisanej ikony jest bardzo bogate. Pan Jezus ukazał się na Taborze „w świetle”, które przeraziło, ale i oczarowało uczniów. Światło Taboru, którego doświadczyli uczniowie, nie jest jednak finałem, ale dopiero zainicjowaniem mającego spełnić się przez Jezusa misterium. Wydarzenie to okazało się świetlistym drogowskazem dla uczniów, miejscem otwierania się widzialnego na niewidzialne („światło Taboru” spadło na uczniów jak grom z jasnego nieba, a oni przyjęli je z wiarą), a także niewidzialnego na widzialne (Pan Bóg odsłonił przed uczniami dużo więcej niż do tej pory, domagając się także ich większej wiary). Tabor jest wreszcie miejscem widzialnego spotkania Starego Testamentu z Nowym i znakiem spełniania się dawnych zapowiedzi. I jeszcze raz godny jest podkreślenia ten imperatyw: „Jego słuchajcie”. Wzywa on nas, uczniów Jezusa, abyśmy byli ludźmi, którzy słuchają Jego głosu i biorą Jego słowa na serio. Aby słuchać Jezusa, trzeba za Nim iść, tak jak

czyniły to tłumy w Ewangelii, które spieszyły za Nim drogami Palestyny. Potrzebujemy – tak jak wtedy uczniowie – pójścia na miejsce odosobnione, wejścia na górę w przestrzeń milczenia, aby odnaleźć siebie samych i lepiej dostrzec głos Pana. Ale nie możemy tam pozostać! Spotkanie z Bogiem na modlitwie pobudza nas ponownie by „ześć z góry” i powrócić na niziny, na równinę, gdzie spotykamy wielu ludzi, którzy przeżywają trudności, aby nieść owoce naszego doświadczenia Boga, dzieląc z nimi skarby otrzymanych łask.

Bóg, doskonale wiedząc czego nam potrzeba, wie także, jak łatwo omdlewają nasze stopy i słabnie duch. Krótco po tym, jak Jezus po raz pierwszy oznajmił uczniom o swojej zbliżającej się śmierci, stanął przed nimi w majestacie chwały, aby cierpienie nadchodzących wydarzeń nie zatrzymało ich w drodze, by dać im nowy punkt odniesienia, by wszystko, co od tej pory będą robić, umieścić w nowej, odkupionej rzeczywistości. I choć przemienione oblicze Jezusa napawa uczniów lękiem, to doświadczenie spotkania z Trójjedynym Bogiem zapadnie głęboko w ich serca. I choć teraz jeszcze całkowicie brak im zrozumienia, to gdy nadejdzie odpowiednia pora, Duch Święty wydobędzie pełny sens tego, czego uczestnikami się stali, dając im moc do dalszego kroczenia za Chrystusem jako świadkowie Miłości.

## Prorocka funkcja życia konsekrowanego

Papież Jan Paweł II, wychodząc od Ikony Przemienienia, ukazał prorocką funkcję życia konsekrowanego i zakonnego oraz jego bogate znaczenie dla życia Kościoła. *Vita consecrata*, do której – jak do pięknego dziedzictwa Jana Pawła II – należy ciągle wracać, jest w zasadniczych punktach potwierdzeniem i ostrożnym rozwinięciem nauki i dyscypliny życia konsekrowanego. W niektórych obszarach otwarte zostały nowe drzwi. Dokument przynosi świadectwo uznania i szacunku Papieża wobec osób życia konsekrowanego. Ojciec Święty dziękuje za życie i działanie instytutów i ich członków (np. VC 2); za świadectwo życia konsekrowanego i za ich różnorodną posługę w Kościele i w świecie (np. VC 83). Z wdzięcznością przyjęta została

różnorodność darów, charyzmatów i stanów życia jako dar Ducha Świętego dla Kościoła (VC 4). Papież podkreśla z naciskiem, że życie konsekrowane nie jest jakimś marginalnym zjawiskiem w Kościele, ale „znajduje się w jego samym sercu” i stanowi integralną część życia Kościoła (VC 3). „Życie konsekrowane, zwłaszcza w trudnych okresach dziejów, jest błogosławieństwem dla życia ludzkości i dla życia samego Kościoła” (VC 87). Wizja Kościoła bez tego stanu życia nie odpowiadałaby zamiarom Chrystusa (VC 29).

Papież podkreśla, że osoby konsekrowane dzięki ich oddaniu Chrystusowi pełnią w świecie służbę nie do zastąpienia. Przez zobowiązanie się do życia radami ewangelicznymi stanowią wyzwanie dla struktur wartości i myślenia w społeczeństwie (VC 87); równocześnie jednak współtworzą kulturę opartą na Ewangelii: najpierw przez swój styl życia, a potem też przez bezinteresowne działanie, szczególnie na rzecz najsłabszych w społeczeństwie (VC 82). Świat dzisiejszy tęskni bardziej niż kiedykolwiek za duchowością, za braterską solidarnością i za ludźmi, którzy gotowi są do bezinteresownej służby. „Właśnie wysoki poziom duchowy życia konsekrowanego może wstrząsnąć świadomością ludzi naszych czasów, którzy są spragnieni absolutnych wartości, i stać się w ten sposób porywającym świadectwem” (VC 93). Papież cytuje też zdanie św. Teresy z Avila: „Cóż stałoby się ze światem, gdyby nie było w nim zakonników?” (VC 105).

Ogólnie rzecz biorąc, dokument posynodalny napisany językiem porywającym i praktycznym, dodającym otuchy i niosącym wyzwania, ukazuje życie konsekrowane w bardzo pozytywnym świetle. Ta forma życia jest według Papieża wielką przygodą miłości! Adhortacja apostołska kończy się płomiennym apelem do młodzieży, aby była otwarta na Boże plany (VC 106), do rodzin, aby stworzyły zewnętrzne warunki ku temu, by z ich grona wyszły powołania duchowne (VC 107), do mężczyzn i kobiet dobrej woli, aby przyjęli świadectwo osób konsekrowanych (VC 108). Szczególnie jednak Papież zwraca się do samych osób konsekrowanych i wzywa ich, aby sprostały wysokim wymaganiom, jakie stawiają wobec nich ludzie naszych czasów. „Macie budować nową wielką historię! Wpatrujcie się w przyszłość, ku któ-

rej kieruje was Duch, aby znów dokonał z wami wielkich dzieł” (VC 110). To wezwanie do wielkodusznej wierności i radosnego wysiłku, aby być w świecie i Kościele wiarygodnymi świadkami Chrystusa (VC 109).

\* \* \*

Św. Jan Paweł II ofiarował siebie całkowicie Chrystusowi i Jego Kościołowi. Poświęcił całą swą energię pełnemu i bezkompromisowemu głoszeniu Ewangelii, stając się szczególnym wyzwaniem dla wszystkich zaangażowanych w trudne dzieło ewangelizacji. W całym długim jego pontyfikacie ludzie Kościoła, a więc także świat osób konsekrowanych, odnajduje bogatą płaszczyznę odniesienia i niezgłębioną naukę, z której warto nieustannie czerpać i do której trzeba nam powracać, aby nasze życie było życiem autentycznych świadków Chrystusa. Jan Paweł II był na wskroś autentyczny. Był człowiekiem pogodnym, ciepłym, otwartym. Słowo, które głosił, było wiarygodne.

Św. Jana Pawła II nazywa się Papieżem rekordzistą – jeśli policzy się liczbę przebytych kilometrów, pielgrzymek, encyklik, itd. Ale jest jeden „rekord”, którego amatorzy liczb często nie zauważają. Wyjątkowo rekordowa aktywność duszpasterska Papieża miała swoje źródło nie w ludzkiej sprawności Karola Wojtyły, ale w łasce Bożej, która była odpowiedzią na jego modlitwę. Jan Paweł II był nie tylko człowiekiem czynu, ale przede wszystkim modlitwy. A modlitwy i łaski Bożej nie da się wyrazić w liczbach. Dobrze więc wcielał w życie Jezusową naukę... Oddawał ludziom to, co należy się ludziom. Oddawał Bogu, to co należy się Bogu, oddawał Mu całego siebie. Jan Paweł II zachwyił się Bogiem, dlatego jego dzieło i osoba jest potwierdzeniem, że mimo kultury pozornie nie zgłaszającej „zapotrzebowania” na Boga, świadkowie Bożej miłości są bardzo pożądani przez współczesny świat. Święci kapłani zawsze będą poszukiwani przez ludzi pokolenia, które wciąż odczuwa potrzebę duchowości, tak jak spękana ziemia pragnie ożywczej wody. Jan Paweł II żył po prostu dla innych... i odważnie głosił wymagającą Ewangelię Chrystusa, a przede wszystkim zaprosił nas, „abyśmy wypłynęli na głębie”.

**Summary**  
**In tribute to John Paul II**

A special subject of this reflection is an icon, borrowed from the orthodox tradition, of the Lord's Transfiguration, as a model and key of the scriptural-theological interpretation of consecrated life, proposed by John Paul II in exhortation *Vita Consecrata*. The author rooted his reflection in the context of papal love of the Word of God and in the context of the life of prayer based on this Word.

**Bibliografia:**

- Czerski J., *Jezus Chrystus w świetle Ewangelii synoptycznych*, Opole 2000, 74-82.
- Homerski J., *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału – komentarz*, Poznań – Warszawa 1979.
- Mitch C., Sri E., *Ewangelia według św. Mateusza. Katolicki Komentarz do Pisma Świętego*, Poznań 2019.
- Nowak A.J. (red.), *Vita consecrata. Tekst i komentarze*, Lublin 1998, 355-372.
- Orsati M., *Wystarczy tylko miłość. Rozmyślenia nad Ewangelią św. Mateusza*, Kraków 2003, 91-104.
- Paciorek A., *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, Rozdziały 14-28*, Częstochowa 2008.
- Wójtowicz K., *Ikony życia konsekrowanego. 5 oglądów w 71 refleksjach*, Kraków 2003, 77-106.

**Ks. Robert Nęcek**

Kraków

## **Rozumienie komunikacji Jana Pawła II ze światem współczesnym na przykładzie malarstwa Joanny Sobczyk-Pająk**

Słowa-klucze: komunikacja, kultura, empatia, piękno, malarstwo, media, tworzenie więzi.

### **Streszczenie**

Komunikacja międzyludzka w rozumieniu Jana Pawła II polega na nawiązaniu wzajemnych relacji i współdziałania, i wymaga określonego medium. Malarstwo papieskie Joanny Sobczyk-Pająk jest komunikacją piękną. Ukazany obrazem Jan Paweł II fascynuje tak, jak zadziwiał świat za życia. Obrazy krakowskiej artystki są wołaniem o podstawowe wartości, które czynią ludzkie życie pięknym i sensownym. Rozmawiając z odbiorcami poprzez obraz i serwując im przejawy komunikacji papieskiej, stawia ona pytania współcześnie żyjącym ludziom o wartości w ich życiu, o poczucie piękna, o wyzwolenie harmonii w sercu. W taki sposób istotą komunikacji staje się spotkanie z ludźmi.

### **Wprowadzenie**

Kluczową postawą w zawiązywaniu międzyludzkich więzi jest kultura bliskości. Choć samo sformułowanie „kultura bliskości” stworzone jest przez papieża Franciszka, to jednak w sposób nad wyraz widoczny charakteryzowało nauczanie Jana Pawła II. Bliskość w słowie i postawie posiada niezwykle bogaty ładunek gatunkowy. Chodzi nade wszystko o więź bliskości, która wyraża się w zwykłej codziennej komunikacji. Przez tak pojętą komunikację wyzwala się w bliźnim świadomość bycia akceptowanym,



rozumianym i kochanym<sup>1</sup>. Wówczas – nawet w bólu – rodzi się radość, a radość ta budzi się z „bezinteresownego spotkania! Ktoś mówi: *Jesteś dla mnie ważny, kocham Cię, liczę na ciebie*”<sup>2</sup>. Co więc oznacza komunikacja? Otóż komunikacja „oznacza tworzenie więzi między osobami”<sup>3</sup>, w której czułość miłości uwidacznia się na każdej płaszczyźnie.

W kontekście komunikacji Jana Pawła II ze światem pojawia się malarstwo krakowskiej artystki, rodem z Podłęża Joanny Sobczyk-Pajak, będące jedną z jej form i stanowiące artystyczny wyraz pięknej drogi wywołującej głębokie emocje i napełniające radością<sup>4</sup>. Malarstwo jako „sztuka jest owocem twórczych zdolności ludzkiej istoty, która w obliczu widzialnej rzeczywistości zadaje pytania, próbuje odkryć jej głęboki sens i przekazać go innym językiem form, kolorów, dźwięków. Sztuka potrafi wyrazić i uwiidocznic tę potrzebę człowieka, którą jest zgłębianie tego, co niewidzialne, wyraża ona pragnienie i szukanie nieskończoności”<sup>5</sup>.

Mając tego świadomość warto przedstawić papieskie pojęcie komunikacji, malarstwo papieskie Joanny Sobczyk-Pajak i przejawy rozumienia papieskiej komunikacji w jej sztuce.

## I. Papieskie pojęcie komunikacji międzyludzkiej

Proces komunikacji międzyludzkiej w rozumieniu Jana Pawła II jest rzeczywistością dokonującą się wewnątrz określonej wspólnoty i polega na nawiązaniu wzajemnych relacji i współdziałania. Sam termin „komunikować” oznacza – „uczynić wspólnym, podać coś do wiadomości, przekazywać jakąś informację, zawiadamiać o czymś”<sup>6</sup>. Tym sposobem istotą komunikacji staje się spotkanie z ludźmi. Nie ma bowiem interakcji społecznej bez komunikacji.

<sup>1</sup> Por. R. Nęcek, *Od kapłaństwa do społeczeństwa. Wybrane kwestie z nauki społecznej papieża Franciszka*, Kraków 2014, s. 84.

<sup>2</sup> Franciszek, *Wiarygodni i konsekwentni. Spotkanie z seminarzystami, nowicjuszami i nowicjuszkami* (6.07.2013), „L'Osservatore Romano” 8-9 (2013) s. 42.

<sup>3</sup> Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, Kraków 2013, s. 400.

<sup>4</sup> Por. Benedykt XVI, *Sztuka i kultura umacniają naszą więź z Panem (Castel Gandolfo, 30.08.2011)*, „L'Osservatore Romano” 10-11 (2011) s. 45.

<sup>5</sup> Tamże, s. 46.

<sup>6</sup> Por. *Słownik Wyrzów Obcych PWN*, Wydanie nowe I, Warszawa 1995, s. 578.

Natomiast komunikacja wymaga określonego medium, czyli instrumentu przenoszenia informacji w przestrzeni i czasie. Może to być mowa lub wykład, pismo lub druk, a może to być łącze satelitarne lub namalowany obraz<sup>7</sup>. Inaczej mówiąc komunikacja jest nawiązywaniem łączności między ludźmi za pośrednictwem postrzegalnych zmysłowo środków<sup>8</sup>. W tym kontekście zostaną przedstawione – uczestnictwo w procesie komunikacji, przekaz jako droga do wspólnoty i formacja do odbioru piękna.

## 1. Uczestnictwo w procesie komunikacji

Niewątpliwie komunikacja międzyludzka jest nie tylko przekazem informacji, ale także przekazem osoby, która komunikuje określoną treść. Tym bardziej godnym uwagi przekazem staje się treść komunikowana przez artystów, gdyż artyści potrafią różnymi drogami sztuki uczynić obraz pociągającym, zrozumiałym i zachęcającym do głębszego myślenia<sup>9</sup>. Tym sposobem uczestnictwo w tworzeniu kultury przez sztukę nie jest możliwe bez komunikacji. Należy podkreślić, że kultura wyrażająca się przez sztukę staje się specyficznym sposobem istnienia człowieka, tworząc „zespół powiązań pomiędzy osobami żyjącymi wewnątrz każdej wspólnoty, określając międzyludzki i społeczny charakter bytu człowieka. Podmiotem i twórcą kultury jest człowiek, który znajduje w niej swój wyraz i równowagę”<sup>10</sup>. Oznacza to, że uczestnictwo w komunikacji i kulturze określa poziom człowieczeństwa osoby ludzkiej. Kultura wyrażająca się w sztuce sama w sobie jest „komunikacją – nie tylko i nie tyle człowieka ze środowiskiem, do panowania nad którymi człowiek został powołany, ile człowieka z człowiekiem-

<sup>7</sup> Por. T. Goban-Klas, *Komunikowanie i media*, w: Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Wydanie II zmienione i rozszerzone, Kraków 2000, s. 12.

<sup>8</sup> Por. M. Golka, *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*, Warszawa 2008, s. 4.

<sup>9</sup> Por. Jan Paweł II, *Orędzie na XVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1982. Środki społecznego przekazu a problemy ludzi starszych*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 877.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na XVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1984. Środki społecznego przekazu pomostem między wiarą i kulturą*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 882.

m<sup>11</sup>. Nie przypadkowo więc następca papieża Wojtyły, Benedykt XVI zauważył, że pragnienie komunikowania się nie jest niczym innym „jak nowoczesnym wyrazem podstawowej i stałej skłonności człowieka do przekraczania samego siebie, by nawiązywać relacje z innymi ludźmi. Kiedy bowiem otwieramy się na innych, zaspokajamy nasze najgłębsze potrzeby i osiągamy pełnię człowieczeństwa”<sup>12</sup>. Takie ujęcie sprawy pozwala zrozumieć istotę komunikacji jako przekaz informacji, tworzenie kultury, pomoc w zrozumieniu świata, tworzenie interakcji z innymi i gromadzenie treści społecznej pamięci<sup>13</sup>. Dlatego komunikacja przez sztukę jest czymś niezwykle istotnym, gdyż kształtuje dobro wspólne społeczeństwa, które łączy w sobie współdziałanie i uczestnictwo będące właściwością osoby i społeczności.

## 2. Przekaz jako droga do wspólnoty

U podstaw papieskiego rozumienia komunikacji ze światem znajduje się wizja przekazu prowadzącego do wspólnoty, a wokół artysty niewątpliwie tworzy się krąg ludzi zachwyconych jego wrażliwością na piękno. Jan Paweł II mówiąc o wspólnocie osób wskazuje za podstawę bezinteresowną miłość. To właśnie miłość do sztuki i miłość do artysty prowadzą do zawiązywania się wspólnoty osób, których łączy piękno i jego głębia. Miłość artysty do piękna potrafi wyzwolić u odbiorcy, poszukującego sensu i samorealizacji; proces komunikowania uczuć. Choć sposób komunikacji uczuć może czasem przysporzyć kłopotów w relacjach interpersonalnych, to jednak potrzeba dzielenia się nimi jest czymś właściwym i godnym pożądaniam.

Przekaz artysty jest specyficznym procesem komunikowania piękna przez wzbudzanie uczuć głębszych. Oznacza to, że jego przekaz prowadzi do wspólnoty i tworzy dobro wtedy, kiedy estetyka łączy się z etyką. Wówczas celem twórczości artysty

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 883.

<sup>12</sup> Benedykt XVI, *Nowe technologie, nowe relacje. Trzeba rozpowszechniać kulturę szacunku, dialogu i przyjaźni. Orędzie na 43 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, „L'Osservatore Romano” 3 (2009) s. 5.

<sup>13</sup> Por. M. Golka, *Bariera w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*, Warszawa 2008, s. 4.

zawsze jest dobro, a fascynacja jego dziełem sztuki nie ma wartości neutralnej. Tworzyć kulturę przez sztukę to zawsze dawać osobiste świadectwo, „gdy konkretny człowiek dzieli się z innym swą wiarą w zmartwychwstałego Pana – ma doniosłe znaczenie, podobnie jak inne tradycyjne formy głoszenia słowa Bożego”<sup>14</sup>. Tym sposobem spojrzenie artysty sięga zdecydowanie głębiej, niż spojrzenie przeciętne, jest spojrzeniem wolnym i z tego spojrzenia korzystają inni. Jego obrazowy język przekazu w każdych okolicznościach stawia na *duc in altum* – wypłynąć na głębie, a gdzie jest głębia, tam tworzy się wspólnota.

### 3. Formacja do odbioru piękna

Jan Paweł II przypomniał, że „w kulturze, która karmi się zjawiskami przelotnymi, istnieje niebezpieczeństwo, że ludzie będą skłonni przypisywać większe znaczenie faktom, niż wartościom”<sup>15</sup>. Tymczasem istnieje paląca konieczność kształtowania wrażliwości człowieka na piękno. W „Liście do artystów” papież wprost zauważył, że świat potrzebuje artystów, gdyż w rozległej panoramie kultury zabezpieczają wzniosłą formę sztuki, jaką jest formacja do odbioru piękna. Chodzi o to, że uwrażliwianie na piękno staje się ceną posługą na rzecz dobra wspólnego, gdyż wrażliwy odbiorca buduje wrażliwe społeczeństwo<sup>16</sup>. Oznacza to, że „każda autentyczna forma sztuki jest swoistą drogą dostępu do głębszej rzeczywistości człowieka i świata”<sup>17</sup>. Oznacza to także, iż posługa artysty wiąże się z odpowiedzialnością ze względu na duchowy rozwój odbiorcy. Z tej racji formację do odbioru piękna warto wspomagać na różne sposoby, gdyż poprzez piękno odnawia się życie każdego narodu<sup>18</sup>.

Dodatkowo posługa artysty zazwyczaj jest niedowartościowana finansowo, a w epoce wolnego rynku coraz trudniej o mece-

<sup>14</sup> Por. Jan Paweł II, *Orędzie na XXXIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 2000*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 933.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na XXXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 2002*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 938.

<sup>16</sup> Por. Jan Paweł II, *List do artystów*, Watykan 1999, nr 3-4.

<sup>17</sup> Tamże, nr 6.

<sup>18</sup> Por. Jan Paweł II, *List do artystów*, Watykan 1999, nr 3-4.

nat. Problem w dosadny sposób ujął arcybiskup Józef Życiński: „z naszej wrażliwości na piękno na ogół nie mamy żadnej korzyści w ewolucyjnej walce o byt. Nikt normalny nie idzie do filharmonii po to, by zaimponować sąsiadom czy mieć opinię człowieka kultury w kręgu najbliższych. Idziemy, bo kochamy piękno muzyki, chociaż z tej miłości nie ma wymiernych korzyści”<sup>19</sup>. W tym kontekście Karol Wojtyła od wczesnych lat wychowywany był do bardzo osobistego odniesienia do piękna. Co więcej, skupienie na pięknie interpretował w duchu norwidowskiej miłości<sup>20</sup>. Dlatego kluczem do jego wrażliwości na piękno są słowa wieszczki: „cóż wiesz o pięknie?...”/... „kształtem jest Miłości”<sup>21</sup>. Mając tego świadomość papież Wojtyła przypominał, że drogami sztuki można „przenosić ludzkie dusze ze świata zmysłowego w rzeczywistość wieczną”<sup>22</sup>. Trzeba więc stwierdzić, że doświadczenie piękna, to nie jedynie estetyzm, ale nade wszystko moment przeżycia miłości, a piękno staje się dla miłości szansą<sup>23</sup>.

## II. Papieskie malarstwo Joanny Sobczyk-Pająk

Należy zauważyć, że sztuka może czasem posłużyć się lepszym przekazem niż inne media, choć w dużej mierze przekaz artysty jest przekazem indywidualnym. W tej perspektywie jedną z form komunikacji jest malarstwo. Przekaz proponowany przez artystów staje się nieraz odmiennym od innych postrzeganiem świata, pozbawionym rutyny i wyrafinowania. Warto więc – w tym kontekście – przyglądnąć się malarstwu krakowskiej artystki, rodem z Podłęża Joannie Sobczyk-Pająk. Dlatego zostaną omówione: malarstwo formą komunikacji i wybrane pozy malarzkie Jana Pawła II w jej ujęciu.

---

<sup>19</sup> J. Życiński, *Wartości w eterze*, Lublin 1999, s. 23.

<sup>20</sup> Por. Z.S. Szpecht-Abramiuk, *Piękno w doświadczeniu egzystencjalnym Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1 (2011) s. 29.

<sup>21</sup> C.K. Norwid, *Promethidion: Bogumił, w: Pisma wybrane*, t. II, *Poematy*, Warszawa 1968, w. 109.

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *List do artystów*, Watykan, 1999 nr 7.

<sup>23</sup> Por. Z.S. Szpecht-Abramiuk, *Piękno w doświadczeniu egzystencjalnym Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1 (2011) s. 29.

## 1. Malarstwo formą komunikacji

Niewątpliwie malarstwo sprzyja zawiązywaniu się relacji międzyludzkich, a dokładniej relacji między artystką a odbiorcą jej twórczości. Komunikacja w sztuce istnieje od zawsze, gdyż od zawsze artyści starali się przekazywać przesłanie piękna za pomocą swoich obrazów. Dlatego w przypadku Joanny Sobczyk-Pająk obraz staje się formą komunikacji ze światem. Poprzez malowanie papieskich ujęć Jana Pawła II, malarka zachowuje pamięć o wielkim papieżu, pielęgnuje ją i daje do myślenia odbiorcom. Jej twórczość wyraża się w malarstwie olejnym i w *digital painting*.

- Malarstwo olejne

W jednym z artykułów malarka stwierdza, że trudno sobie dzisiaj wyobrazić komunikację z ludźmi bez udziału formy wizualnej<sup>24</sup>. Malarstwo jest doskonałą formą komunikacji ze światem, a zarazem najbardziej tradycyjną i znaną formą malarstwa na płótnie. Uważa się ją także za formę najbardziej szlachetną. Warto podkreślić, że czas malowania obrazów olejnych jest czasem wydłużonym, a wszystko zależy od wielkości obrazu – przykładowo obraz św. Jana Pawła II umieszczony w ołtarzu bocznym w kościele parafialnym Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Podłężu malowany był ponad pół roku.

Za pomocą pędzla można wyrazić siebie bez słów, gdyż obraz sam przez siebie mówi. Jedną z technik malarskich Joanny Sobczyk-Pająk jest malarstwo olejne. W swoim przekazie malarskim stara się przenieść na płótno emocje i uczucia. Trzeba zauważyć, że tradycyjnym narzędziem malarskim jest pędzel, a obrazy olejne malowane są pigmentami wiązаныmi przez wysychanie oleju, który obejmuje olej lniany, olej z nasion maku lub olej z krokosza barwierskiego. Warto dodać, że malarstwo olejne umożliwia retuszowanie obrazów przez nakładanie kolejnych warstw farby na obraz.

---

<sup>24</sup> Por. J. Sobczyk-Pająk, Wizerunek współczesnego świętego w malarstwie formą komunikacji ze światem, w: R. Necek, J. Sobczyk-Pająk (red.), *Św. Joanna Beretta Molla. Komunikacja i społeczne oddziaływanie*, Kraków 2019, s. 89.

Artystka używa w tym samym obrazie – w zależności od spodziewanych efektów – różnych olejów. Sam olej może być gotowany w żywicy sosnowej w celu stworzenia lakieru, cenionego za połysk. Długi czas schnięcia farb olejnych pozwala artystce na zmianę kolorów czy kształtów namalowanych na płótnie. Farba wysycha przez proces utleniania. Przeciętny okres wysychania obrazu to czas dwóch tygodni, choć konserwatorzy twierdzą, że obrazy olejne w technologii tradycyjnej stają się całkowicie suche dopiero po okresie 60-80 lat.

- Digital painting

Drugą formą malarską Joanny Sobczyk-Pająk jest *digital painting*. Jest to nowa forma sztuki. Artystka wykorzystuje techniki malarskie, aby stworzyć obraz cyfrowy po prostu na komputerze. Jest to sposób tworzenia obrazu przy użyciu narzędzi komputerowych. Należą do nich: *Photoshop*, czyli rozbudowany program graficzny, tablet z rysikiem i inne równie istotne programy. Dokonuje się szkicu na papierze, przenosi na tablet, na którym obrysowuje się cały rysunek w taki sposób, by jego kontury znalazły się na ekranie. Dzięki programowi cyfrowemu artystka może utworzyć swój własny styl pędzla. Za sprawą *digital painting* malarka z Podłęża łączy dwa światy: świat sztuki i świat informatyki. Jest to próba wypełnienia luki między malarstwem tradycyjnym i cyfrowym. Nieprzypadkowo więc Jan Paweł II – biorąc pod uwagę nowości przekazu także w sztuce – zauważył, że „pojawiają się dziś nowe formy kultury i sztuki. Stają się one dla wierzących mocnym bodźcem do poszukiwania dojrzałej wiary i do świadczenia o niej z nową wiarą”<sup>25</sup>.

## 2. Wybrane pozy malarskie Jana Pawła II

Papieskie malarstwo Joanny Sobczyk-Pająk jest częścią jej życia. Poprzez obraz komunikuje odbiorcom określone informa-

---

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Przesłanie do uczestników II Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury*, w: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. V, Kraków 2007, s. 312.

cje i próbuje wejść z nimi w interakcję. Komunikacja zaś będąc częścią codziennego życia, artykułuje emocje, cierpienie, zadumę, radości, czy obawy. Sama artystka doda, że twórca obrazu używając określonej formy, czyni „z dzieła nośnik idei. Zastosowana konwencja i osobowość twórcy nadają dziełu charakter języka. Dlatego jest ono w stanie wyrazić ukryte treści, stając się ważnym ogniwem w procesie komunikowania wywołując rezonans u odbiorcy”<sup>26</sup>. Jej malarstwo papieskie nie prowokuje, nikogo nie poucza, ale zachęca do myślenia i uwagi, a nade wszystko proponuje. Z całokształtu malarskiego krakowskiej artystki zostaną zaprezentowane obrazy: błogosławieństwo z watykańskiego okna, z rozłożonymi rękami obejmującymi Polskę i z ręką zasłaniającą twarz.

- Błogosławieństwo z watykańskiego okna

Niewątpliwie błogosławić komuś, to życzyć mu wszelkiego dobra na każdy dzień. Jan Paweł II ukazany jest w otwartym oknie watykańskim. Obraz przedstawia świętego odwróconego tyłem do odbiorcy, który stoi i błogosławi. Nie sposób się nie zatrzymać na wernisażu przechodząc obok niego. Kolorystyka jest ciepła i przyjazna. Da się zauważyć swobodę i dynamikę w połączeniu kolorów i kształtów. Zlewają się różne odcienie zieleni, która uchodzi za barwę neutralną, pośrednia pomiędzy uroczym błękitem i sugestywną czerwienią. Jednak ta sama zieleń symbolizuje roślinność budzącą się do życia. Z tej racji kojarzy się z nadzieją, a nadzieja jest elementem składowym błogosławieństwa.

Oglądając obraz można dostrzec też róż przebijający się przez różne odcienie szarości. Kolor ten kojarzy się z pasją i empatią, a nawet z miłością, co może oznaczać, iż nie ma miłości bez empatii, ani empatii bez miłości, a przecież miłość i empatia to też elementy składowe błogosławieństwa. W końcu biel sutanny papieskiej symbolizując niewinność, mówi także o nowym początku i jest otwarciem nowej karty życia. Oznacza to, że biel również

---

<sup>26</sup> J. Sobczyk-Pająk, *Wizerunek współczesnego świętego w malarstwie formą komunikacji ze światem*, w: R. Necek, J. Sobczyk-Pająk (red.), *Św. Joanna Beretta Molla. Komunikacja i społeczne oddziaływanie*, Kraków 2019, s. 95.



wyraża się w błogosławieństwie. Oznacza to także, iż papież błogosławiący zachęca do nowej jakości życia. Wydaje się, że artystka wyraźnie zachęca do podjęcia tej nowej jakości życia.

- Z rozłożonymi rękami obejmującymi Polskę

Obraz ten przedstawia Jana Pawła II obejmującego swoimi rękami całą Polskę. Rozłożone ręce to otwarcie się na sprawy i problemy narodu i przejęcie się nimi. To bliskość pełna empatii i zrozumienia. W dali widać szare kolory, gdzie nie gdzie piętrzące się kłęby równie szarego – choć w mocniejszym odcieniu – dymu. Szarość to symbol pewnej niepewności siebie, a będąc neutralnym sprzyja rozwiązywaniu sporów. Biała postać papieża i jego rozłożone ręce to także symbol wstawiennictwa u Boga i prośba skierowana do Niego, by swoją opatrnością objął kraj cały. Z pewnością obraz ten przemawia do ludzi każdej epoki, gdyż istnieją zawsze problemy kraju, choć są one różne w zależności od czasu i historycznego kontekstu. Oczywiście, patrząc na obrazy krakowskiej artystki trzeba zaznaczyć, że to, co malarstwo „komunikuje odbiorcy jest też od niego samego zależne”<sup>27</sup>.

- Z ręką zasłaniającą twarz

Artystka przedstawia papieża modlącego się. Jego twarz zasłonięta ręką zatopiona jest w modlitwie. Oto święty człowiek skupiony na rozmowie z absolutem, z Bogiem. Ciekawe jest spostrzeżenie Joanny Sobczyk-Pająk, która podkreśla, że „nie można dać się ponieść własnej malarskiej wizji, jeżeli chcemy, aby obraz odzwierciedlał osobę świętego i komunikował treści, które ona przekazywała za życia”<sup>28</sup>. Kolorystyka tego dzieła owiana jest kolorem szarym, przeplatającym się z bielą świętego papieża. Kontury ręki wyraźnie zarysowane uwidaczniają pierścień rybaka w kształcie małego krzyża. Pierścień złoty lub połączany wy-

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 96.

<sup>28</sup> J. Sobczyk-Pająk, *Wizerunek współczesnego świętego w malarstwie formą komunikacji ze światem*, w: R. Nęcek, J. Sobczyk-Pająk (red.), *Św. Joanna Beretta Molla. Komunikacja i społeczne oddziaływanie*, Kraków 2019, s. 98.

raża miłość do Boga, czyli miłość jest pierścieniem, a pierścień nie ma końca. Jednocześnie jest znakiem przywiązania, zaufania i przymierza. Można by śmiało podkreślić modlitwę wstawieniczą wielkiego papieża i związanie go z samym Bogiem. W ten sposób objawia się piękno, które „staje się niewątpliwie celem aktu komunikacji, a pięknem jest to, co czyni człowieka lepszym i szlachetniejszym”<sup>29</sup>.

### **III. Przejawy komunikacji papieskiej w przekazie malarskim Joanny Sobczyk-Pająk**

Obraz jest uniwersalnym środkiem komunikacji, a „Kościoł potrzebuje sztuki. Musi bowiem sprawiać, aby rzeczywistość duchowa, niewidzialna, Boża, stawała się postrzegalna, a nawet w miarę możliwości pociągająca. Musi zatem wyrażać w zrozumiałych formułach to, co samo w sobie jest niewyrażalne”<sup>30</sup>. Oznacza to, że słowa będące podstawą komunikacji są po prostu niewystarczające. Dlatego obraz zyskuje analogiczną funkcję do prezentowanego przekazu<sup>31</sup>. Można nawet stwierdzić, że Joanna Sobczyk-Pająk edukuje obrazem, który staje się niezbędnym elementem głębszego postrzegania świata i komunikacji z nim. W tej perspektywie w malarstwie artystki da się zauważyć przejawy papieskiej komunikacji z Bogiem, człowiekiem i przyrodą. Na poparcie tych słów zostaną przedstawione: modlitwa przed Ścianą Płaczu w Jerozolimie, kontemplacyjne zadziwienie górami, uśmiech wstępem do komunikacji i słuchanie odbijające się w oczach.

#### **1. Modlitwa przed Ścianą Płaczu w Jerozolimie**

Obraz stojącego papieża przed jerozolimską Ścianą Płaczu robi wrażenie. Święty papież w cichym geście złożenia kart-

---

<sup>29</sup> J. Sobczyk-Pająk, R. Nęcek, *Komunikacja piękna. Papieskie wernisaże w Makao i w Krakowie*, Kraków 2019, s. 5-6.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, *List do artystów*, Watykan 1999, nr 12.

<sup>31</sup> Por. M. Strączyńska, *Synergia obrazu i tekstu w projektowaniu komunikacji wizualnej. Poszukiwanie i analiza najważniejszych przykładów skutecznego łączenia obrazu i tekstu w kontekście edukacyjnym*, Maszynopis – doktorat, Uniwersytet Śląski, s. 5.

ki z modlitwą w szczelinie Ściany komunikuje się z Bogiem. Oto człowiek w bieli na tle różnych odcieni szarości zatopiony w boski dialog. Lekko przygarbiony, głowa pochylona. Na tle nie wyraźnych kolorów, biel widoczna jest w pełnych zarysowanych konturach. Zróznicowane natężenie barw zwiększa czytelność obrazu i pomaga odróżnić od siebie istotne płaszczyzny życia. Oznacza to, że język barw i kształtów wspomagają intuicję odbiorcy, próbują wprowadzić go w świat ducha, tego, co niematerialne, by nie zagubił się w tym, co materialne. Komunikacja tego, co widzialne, z tym, co niewidzialne.

Obraz ten wyjątkowo oddziałuje na zmysły, a jego komunikatywność zbliża odbiorcę do świata duchowego. W tym przypadku obraz staje się przekazem piękna, tego, co zbliża i tego, za czym człowiek tęskni. Warto w tym kontekście zauważyć to, że „człowiek współczesny powinien umieć odczytywać wszędzie – od wykopalisk archeologicznych po najnowocześniejsze formy sztuki chrześcijańskiej – historię Kościoła, aby dzięki temu łatwiej było mu dostrzegać tajemnicze piękno zbawczego zamysłu Bożego”<sup>32</sup>.

## 2. Kontemplacyjne zadziwienie górami

Joanna Sobczyk-Pajak jako artystka dobrze wie, że kontemplacja gór prowadzi do kontemplacji Boga. Autorka obrazu wyraźnie docenia to, co w życiu zazwyczaj jest niedoceniane – komunikację z Bogiem i adorację piękna. Kiedy piękno jest postrzegane jako piękno to samoistnie występuje poczucie adoracji. Wówczas całą pełnię chciałoby się objąć wzrokiem, patrząc na nią i w ciszy podziwiać, bo piękno jest po to, by zachwycić, a pełnia tego piękna, by zachęcała do adoracji. Biała sylwetka papieża Wojtyły opierająca się o drewniany kij i odbijająca się w lustrze wody wprost woła do odbiorcy: podejdź bliżej i kontempluj oblicze Wszechmogącego. Z jednej strony, piękno gór onieśmiela, a z drugiej zaś, zachęca do podziwiania. Kiedy już piękno odkryje się w całości pojawia się radość i uczucie szacunku i jeszcze

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Przesłanie do uczestników II Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. V, Kraków 2007, s. 312.

większe uczucie wdzięczności. Wówczas rodzi się więź otwarta na nieskończoność i wspólną współpracę. Autorka malując ten obraz zdawała sobie sprawę z faktu, że kontemplacja to prawdziwa chęć przybywania w pobliżu tego, co piękne.

### 3. Uśmiech wstępem do komunikacji

Obraz ten jest wyraźnie sugestywny. Oto papież uśmiechający się do spotkanych ludzi i ukazujący radość spotkania. Uśmiech jest zaproszeniem do dialogu i komunikacji. Oczywiście uśmiech wypływający z serca jest ozdobą uporządkowanego wnętrza człowieka. Toteż Joanna Sobczyk-Pająk musiała dobrze poznać biografię papieża, by móc ukazać tak realnie papieski wyraz radości. Zresztą sama artystka podkreśla, że „nie da się bowiem dobrze namalować postaci nie znając jej historii życia i niesionego przesłania”<sup>33</sup>.

Twarcz Jana Pawła II wyraźnie promieniejąca słońcem, oczy lekko przymrużone i wyrażające ciepło bijące z wnętrza. Lekko zmierzwiony włos i ręka spotkanego człowieka położona na jego ramieniu wyraźnie sugeruje fascynującą atmosferę spotkania i zminimalizowany dystans. Uśmiech zniewalający dobrego człowieka i pozostawiający w sercu drugiego orzeźwienie, spokój i chęć do życia. Obraz ten przemawia do wyobraźni i uderza prostotą przekazu podpowiadając odbiorcom, że uśmiech może być wstępem do komunikacji.

### 4. Słuchanie odbijające się w oczach

Niewątpliwie oczy stanowią najistotniejszy zmysł człowieka, dzięki któremu można się odnaleźć w otaczającym świecie. Artystka wyjątkowo ukazała je w całej ostrości. Można by zaryzykować stwierdzenie, że jedynie oczy są wyraźne, wszystko inne owiane lekką mgłą różnej odmiany szarością. Brwi są zmarszczone, a oczy wpatrzone, jakby papież starał się uważnie słuchać.

---

<sup>33</sup> J. Sobczyk-Pająk, *Wizerunek współczesnego świętego w malarstwie formą komunikacji ze światem*, w: R. Necek, J. Sobczyk-Pająk (red.), *Św. Joanna Beretta Molla. Komunikacja i społeczne oddziaływanie*, Kraków 2019, s. 98.

Kogo? Wydaje się po złożonych rękach, że Boga. Zresztą kiedy człowiek potrafi być skupiony na Bogu, to potrafi także skupić się na drugim człowieku.

Tym sposobem odbiorca może otrzymać prosty komunikat – skupienie na drugim i umiejętność wysłuchania go jest istotnym warunkiem udanej komunikacji i wzajemnego zrozumienia. W słuchaniu nie może być pośpiechu, w słuchaniu musi być zatrzymanie się. Trzeba podkreślić, że zasłuchane oczy papieża to przejaw tęsknoty za skupieniem, za wysłuchaniem, za otwarciem się na bliźniego. To tęsknota za ludzką i serdeczną rozmową. Nieprzypadkowo więc ludzie zauroczeni ludźmi patrzą sobie w oczy i odczytują to, co inni nie są w stanie odczytać.

## **Zakończenie**

Reasumując, należy stwierdzić, że malarstwo papieskie Joanny Sobczyk-Pająk jest komunikacją piękna. Ukazany obrazem Jan Paweł II fascynuje na każdym kroku, fascynuje w taki sposób, w jaki zadziwiał świat za życia. Oczywiście sztuka jest takim wymiarem ludzkiego życia, że może stawiać pytania lub na nie odpowiadać. Wszystko zależy od wyobraźni artystki i samego odbiorcy. Wydaje się jednak, że malarstwo krakowskiej artystki rodem z Podłęża jest wołaniem o podstawowe wartości, które czynią ludzkie życie pięknym i sensownym. W tym malarstwie nie ma żadnej presji. Rozmawiając z odbiorcami poprzez obraz i serwując im przejawy komunikacji papieskiej stawia pytania ludziom współcześnie żyjącym o wartości w ich życiu, o poczucie piękna, o wyzwolenie harmonii w sercu.

Nieprzypadkowo więc Jan Paweł II zwracając się do Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury stwierdził, że „należy też troszczyć się o nową twórczość, nawiązując osobisty kontakt z twórcami, okazując im większą uwagę i gotowość do pomocy, tak aby również w naszej epoce powstawały dzieła, które będą świadectwem wiary oraz obecności Kościoła w dziejach świata”<sup>34</sup>.

---

<sup>34</sup> Jan Paweł II, *Przesłanie do uczestników II Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. V. Kraków 2007, s. 312.

## Summary

### **Understanding of the communication of John Paul II with the modern world in the example of painting of Joanna Sobczyk-Pająk**

Interpersonal communication, in a thought of John Paul II, depends on establishing mutual relations and cooperation and it needs a specific media. The Papal painting of Joanna Sobczyk-Pająk is a communication of beauty. Shown in a picture, John Paul II, fascinates as he delighted the world in his life. Pictures of the painter from Kraków are a call for the basic values that make human life beautiful and sensible. Talking to recipients by picture and giving them images of papal communication, she asks the questions to currently living people about values in their lives, a sense of beauty, the release of harmony in a heart. This way an encounter with people becomes the essence of communication.

## Bibliografia

- Benedykt XVI, *Sztuka i kultura umacniają naszą więź z Panem (Castel Gandolfo, 30.08.2011)*, „L'Osservatore Romano” 10-11 (2011) s. 45.
- Benedykt XVI, *Nowe technologie, nowe relacje. Trzeba rozpowszechniać kulturę szacunku, dialogu i przyjaźni. Orędzie na 43 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, „L'Osservatore Romano” 3 (2009) s. 5.
- Franciszek, *Wiarygodni i konsekwentni. Spotkanie z seminarzystami, nowicjuszami i nowicjuszkami (6.07.2013)*, „L'Osservatore Romano” 8-9 (2013) s. 42-43.
- Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, Kraków 2013.
- Goban-Klas T., *Komunikowanie i media*, w: Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Wydanie II zmienione i rozszerzone, Kraków 2000 s. 11-31.
- Golka M., *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*, Warszawa 2008.
- Jan Paweł II, *Orędzie na XVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1982. Środki społecznego przekazu a problemy ludzi starszych*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 875-878.
- Jan Paweł II, *Orędzie na XVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1984. Środki społecznego przekazu pomostem między wiarą i kulturą*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 882-885.
- Jan Paweł II, *Orędzie na XXXIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 2000*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 932-934.

- Jan Paweł II, *Orędzie na XXXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 2002*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 937-939.
- Jan Paweł II, *List do artystów*, Watykan 1999.
- Jan Paweł II, *Przesłanie do uczestników II Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. V, Kraków 2007, s. 311-313.
- Nęcek R., *Od kapłaństwa do społeczeństwa. Wybrane kwestie z nauki społecznej papieża Franciszka*, Kraków 2014.
- Norwid C.K., *Promethidion: Bogumił*, w: *Pisma wybrane*, t. II, *Poematy*, Warszawa 1968.
- Słownik Wyrazów Obcych PWN*, Wydanie nowe I, Warszawa 1995.
- Sobczyk-Pajak J., *Wizerunek współczesnego świętego w malarstwie formą komunikacji ze światem*, w: R. Nęcek, J. Sobczyk-Pajak (red.), *Św. Joanna Beretta Molla. Komunikacja i społeczne oddziaływanie*, Kraków 2019, s. 89-99.
- Sobczyk-Pajak J., Nęcek R., *Komunikacja piękna. Papieskie wernisaże w Makao i w Krakowie*, Kraków 2019.
- Strączyńska M., *Synergia obrazu i tekstu w projektowaniu komunikacji wizualnej. Poszukiwanie i analiza najważniejszych przykładów skutecznego łączenia obrazu i tekstu w kontekście edukacyjnym*, Maszynopis – doktorat, Uniwersytet Śląski.
- Szpecht-Abamiuk Z.S., *Piękno w doświadczeniu egzystencjalnym Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1 (2011) s. 29.
- Życiński J., *Wartości w eterze*, Lublin 1999.

**Maria Krystyna Bogdan CSMM**

Rewal

## **Paschalny wymiar życia konsekrowanego. Relacja prawdy i wolności**

Słowa-kлючe: Jan Paweł II, Karol Wojtyła, tajemnica Boga, człowiek, wolność, prawda, życie konsekrowane, krzyż, miłość.

### **Streszczenie**

Życie konsekrowane jako dążenie do miłości doskonałej drogą rad ewangelicznych, wierne naśladowanie Chrystusa zgodnie z charyzmatem udzielonym przez Ducha, wymaga refleksji nad jakością jego świadectwa w zlaicyzowanym świecie. Dostrzegając, za Janem Pawłem II, paschalny wymiar życia konsekrowanego, autorka proponuje spojrzeć na niektóre jego aspekty w perspektywie prawdy i wolności, których wykładnia teologiczna w nauczaniu papieża Wojtyły jest silnie zakorzeniona w jego filozofii, dzięki czemu skutecznie odpowiada na wyzwania współczesnego świata.

W zrozumieniu specyficznego wymiaru życia konsekrowanego pomocne jest spojrzenie na człowieka w perspektywie paschalnej, objawionej przez mękę, krzyż i zmartwychwstanie Jezusa. Pisał o tym Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata*: „Osoba konsekrowana doświadcza prawdy Boga-Miłości i to doświadczenie jest tym bardziej bezpośrednie i głębokie, im bardziej pragnie ona trwać pod Krzyżem Chrystusa. Ten, który w momencie śmierci jawi się ludzkim oczom oszpecony i pozbawiony wszelkiego piękna, do tego stopnia, że patrzący nań zakrywają sobie twarze (por. Iz 53, 2-3), właśnie na Krzyżu objawia w pełni piękno i moc Bożej miłości. Św. Augustyn opiewa Go słowami: «Piękny jest Bóg, Słowo u Boga (...) Piękne jest w niebie, piękne i na ziemi; piękne jest w łonie matki, piękne w ramionach rodziców;



piękne objawia się w cudach i piękne w cierpieniach; piękne jest, gdy powołuje do życia, piękne, gdy nie lęka się śmierci, piękne, gdy porzuca życie, piękne, gdy je podejmuje na nowo; piękne na Krzyżu, piękne w grobie, piękne w niebie. Słuchajcie tej pieśni ze zrozumieniem, a słabość ciała niech nie zakrywa przed wazymi oczyma blasku Jego piękna»<sup>1</sup>.

Papieskie słowa proponują zatem wiązać życie konsekrowane nie tylko i nie tyle z naśladowaniem Chrystusa, co z doświadczeniem prawdy Boga-Miłości, która dopełnia się pod krzyżem Chrystusa. Spróbujmy zatem przyrzeć się owej „prawdzie Boga-Miłości”, odkrywanej przez Jana Pawła II najpierw w wieczniku, a następnie dopełnionej w tajemnicy krzyża Chrystusowego, aby ostatecznie odnieść ten trynitarny i paschalny wymiar do niektórych aspektów życia konsekrowanego we współczesnych realiach.

Warto w tym miejscu zauważyć, że szereg tematów podjętych w trakcie swego pontyfikatu, Jan Paweł II rozpoznawał niejako na różnych etapach życia i twórczości. Interesujące jest odczytywanie papieskich tekstów i myśli przez pryzmat wcześniejszej jego twórczości filozoficznej i teologicznej, zwłaszcza tej mniej znanej. Stosunkowo niedawno opublikowano jego kolejne *inedita*: „Kazanie na Areopagu”<sup>2</sup>. Warto zestawić niektóre wątki papieskiego nauczania z tymi, zapisanymi szkicowo, a zarazem bardzo wyraziście, przemyśleniami Karola Wojtyły.

## **Prawda Boga-Miłości. Od wiecznika do krzyża**

Tajemnicę Boga-Miłości Jan Paweł II przenikał swoim doświadczeniem mistycznym i dzielił się nią wielokrotnie w homiliach, przemówieniach i listach. Na szczególną uwagę zasługuje papieskie spojrzenie na tajemnicę Boga, ujawnioną przez Chry-

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Vita consecrata*, 24. Cytowany tekst św. Augustyna: *Enarr. in Psal. 44*, 3: PL. 36, 495-496.

<sup>2</sup> Por. K. Wojtyła, *Kazanie na Areopagu. 13 katechez*, Wydawnictwo Literackie 2018. Książka jest zbiorem niepublikowanych szkiców katechez, o których nie wiadomo, do kogo były adresowane i czy zostały upublicznione. Przypuszcza się, że powstały po 1965 r. ze względu na odniesienia do tekstów Soboru Watykańskiego II, albo w Rzymie, w okresie prac kard. Wojtyły na Soborze.

stusa w wieczniku. Jest to moment stanowiący szczyt objawienia trynitarnego. Po objawieniu tajemnicy wewnętrzznego życia Boga, Jezus prowadzi swoich słuchaczy, zarówno obecnych fizycznie w Wieczniku jerozolimskim, jak i uczestników Wiecznika Kościoła, do wielkiego orędzia misyjnego.

Jan Paweł II wyjaśnia: „W swoim życiu wewnętrznym Bóg «jest Miłością», miłością istotowa, wspólną trzem Osobom Boskim: miłością osobową jest Duch Święty jako Duch Ojca i Syna, dlatego «przenika głębokości Boże» jako Miłość-Dar niestworzony. Można powiedzieć, iż w Duchu Świętym życie wewnętrzne Trójjedynego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi, i że przez Ducha Świętego Bóg bytuje «na sposób» daru. Duch Święty jest osobowym wyrazem tego obdarowywania się, tego bycia Miłością. Jest Osobą-Miłością. Jest Osobą-Darem»<sup>3</sup>.

Papież przypomina prawdę podstawową, że życie wewnętrzne Boga określone jest tym, iż Bóg jest Miłością. Ta prosta w sensie znajomości i powtarzalności prawda ma niezwykle doniosłe znaczenie. Bowiem to kim jest Bóg pozwala zrozumieć, kim jest człowiek, gdyż człowiek jest ikoną Boga, a zarazem „chwałą Boga jest człowiek żyjący”<sup>4</sup>.

Prawda o Bogu-Miłości wskazuje bardzo dobitnie na to, że życie Boga, Jego kreatywność, dynamizm istnienia i dynamizm działania odbywają się w rytmie „otrzymywania samego siebie przez pośrednictwo drugiego, istnienie z czystego daru, posłuszeństwo prawdzie, którą jest obecność drugiego”<sup>5</sup>.

Ta prawda wyznacza perspektywę trynitarną i chrystocentryczną, to znaczy pozwala zrozumieć – na ile to tylko możliwe – tajemnicę Boga w Trójcy jedynego, ale także misterium osoby Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka. Ta prawda jest niezwykle ważna, ale zarazem, przy całej częstotliwości jej wyrażania, trudna we współczesnej kulturze, naznaczonej kultem wolności. Wskazuje ona bowiem na to, że „Bóg chrześcijan nie jest abso-

---

<sup>3</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et vivificantem*, 10.

<sup>4</sup> Tamże, 59.

<sup>5</sup> R. Buttiglione, *Ku antropologii adekwatnej*, w: Rocco Buttiglione, *Doktorat honoris causa KUL 18 maja 1994*, red. J. Merecki, Lublin 1994, s. 37.

lutną i arbitralną wolnością. Bóg chrześcijan jest miłością, a zanim staje się nią w stosunku do człowieka, jest nią już w sobie samym, w relacji osób Boskiej Trójcy<sup>6</sup>.

Prawda o Bogu-Miłości została przez Jana Pawła II podjęta w pierwszej fazie jego pontyfikatu. Ojciec Święty nie przekazywał jednak tej prawdy w oparciu o zwyczajowe, katechetyczne schematy, odsłaniające Boga w Jego dziełach. Można raczej zaryzykować tezę, że kreślił opis misterium Boga sięgając do wnętrza tej tajemnicy. Inaczej mówiąc, podjął drogę swoistej medytacji teologicznej, proponując teologię trynitarną, wychodzącą z wiecznika, gdzie stajemy u szczytu samoobjawienia Boga Trójjedynego.

Nie podejmując szerokiego, kontekstowego spojrzenia na tę myśl, trzeba jednak zauważyć, że jest to ujęcie nieco inne od tego, jakie proponują niektórzy współcześni teologowie. Dla wielu z nich teologia trynitarna ma podstawy historiozbowcze, kulturowe lub oparte na teologii krzyża. Na przykład Joseph Ratzinger stwierdza, że: „wyznanie trynitarnego Boga i Jego objawienia w krzyżu i zmartwychwstaniu Jezusa jest (...) najbardziej uniwersalnym wyznaniem, które od początku przewyższa granice między tak i nie”<sup>7</sup>. Jednocześnie wskazuje on na to, że teologia trynitarna jest w równej mierze teologią apofatyczną, wedle której o Bogu nie możemy powiedzieć nic pewnego, jak i teologią pozytywną, która nabiera zdolności mówienia o Trójcy poprzez misterium krzyża. Stwierdza zatem, że klasyczne pojęcia nauki o Trójcy Świętej mają „znaczenie jedynie wtedy, gdy równocześnie są bezużyteczne i tak, jako nieudolne bełkotanie – i nic ponadto – zostają dopuszczone (...) Tylko przez negację i tylko w niekończących się niedomówieniach mogą one być użyteczne. Nauka o Trójcy Świętej jest możliwa tylko jako teologia ukrzyżowania”<sup>8</sup>.

Dla Henri de Lubaca punktem wyjścia i zarazem kluczem interpretacji tajemnicy Trójcy Świętej jest teologia historii. Rozważa ona Boga, wychodząc od Jego zbliżania się do człowieka, ale

---

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> J. Ratzinger, *Einleitung*, w: Internationale Theologenkommission, *Die Einheit des Glaubens und der theologische Pluralismus*, Einsiedeln 1973, s. 45. Cyt. za: F. Courth, *Bóg trójjedynnej miłości*, Poznań 1997, s. 267.

<sup>8</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, s. 123-125.

nie utożsamiając Go wyłącznie ze znakiem zbawienia, obecnym w historii. Teologia historii patrzy na Chrystusa jako na centrum czasu, a w *mysterium crucis*, które jest życiodajnym przejściem od Wielkiego Piątku do Wielkanocy, Chrystus odnawia ludzi dla Ojca i czyni ich wspólnotą miłości Boga, umacniając tę wspólnotę poprzez dar Ducha Świętego. Teologia historii domaga się spojrzenia na misterium Trójcy w perspektywie antropologii religii.

Podobnie dzieje się u Hansa Urs von Balthasara, dla którego „niezaspokojona tęsknota człowieka za ostatecznie kochającym stanowi antropologiczny punkt zakotwiczenia (...) nauki o Bogu i o Trójcy Świętej”<sup>9</sup>. Podstawową prawdę chrześcijańskiej wiary o Bogu, von Balthasar streszcza następująco: „Tym, co najgłębsze w chrześcijaństwie, jest miłość Boga do ziemi. O tym, że Bóg jest bogaty w swoim niebie, wiedzą także inne religie. Ale to, że chce On być biedny razem ze swoim stworzeniem, że w swoim niebie chce cierpieć w swoim świecie, owszem, cierpiał i przez swoje Wcielenie dał siebie, by przez to swoje cierpienie okazać miłość do swego stworzenia: to dotychczas było rzeczą niesłychaną”<sup>10</sup>.

Każde z tych ujęć ma swoje piękno i bogactwo myśli, i jest wyrazem zmagania z nieprzeniknioną tajemnicą Boga. W niektórych elementach tych koncepcji można dostrzec kwestie dyskusyjne, poniekąd niepokojące. Von Balthasar „nazywa Boga «nieskończenie miłującym, który ofiarowuje się tak dalece, że rzeczywiście nie ma nikogo, kto nie byłby przez Niego osiągnięty. Miłujący Bóg, który ze swej natury dobrowolnie ogołaca siebie, jest Bogiem ukrzyżowanym, który jest w stanie objąć również krzyż mój i wszystkich». Ta myśl budzi jednak pytanie, czy przez to krzyż Chrystusa w Jego wyzywającej konkretności i podobnie także cała historia nie stają się momentami koniecznymi w boskim samodokonaniu? Czy w ten sposób nie jawią się one jako «ograbiające» Boga i pozbawione swej jednorazowości? Jaki własny sens jeszcze im przysługuje?”<sup>11</sup>.

---

<sup>9</sup> F. Courth, dz. cyt., s. 284.

<sup>10</sup> H.U. von Balthasar, *Das Christentum und die Weltreligionen. Ein Durchblick*, Freiburg 1979, s. 17. Cyt. za: F. Courth, dz. cyt., s. 284.

<sup>11</sup> F. Courth, dz. cyt., s. 290. Por. B.J. Hilberath, *Der dreieinige Gott und die Gemeinschaft der Menschen*, Mainz 1990, s. 83.

Wielu innych teologów także stara się spojrzeć na tajemnicę Boga w Trójcy Świętej Jedyne go poprzez krzyż Jezusa, najbardziej dramatyczne kryterium miłości, posłuszeństwa i wolności. Tak czyni Eberhard Jüngel, oglądając Boga poprzez krzyż Jezusa – *vestigium trinitatis* („śląd Trójosobowego Boga”). W tym spojrzeniu Bóg chrześcijan jest Bogiem ukrzyżowanej miłości, Bogiem, „który w zupełnym oddaniu swej samoistości nieskończenie cierpi ze względu na doczesnego człowieka”<sup>12</sup>. Utożsamienie Boga ze zmarłym Jezusem jest wzięciem na siebie – wewnątrz boskiego życia – nicości, jej chaotycznego działania, rodzajem wewnętrznej eksterminacji. Stąd zwycięstwo nad śmiercią jest zwycięstwem nad nicością. To oznacza odrzucenie, być może bezwiedne, metafizycznego pojmowania Boga.

Na tle tych zmagania z pojmowaniem Boga w Trójcy Jedyne go, wobec kontestowania tradycyjnych ujęć i teologicznych narzędzi oraz ryzyka deformacji prawdy o Bogu, warto spojrzeć na teologię trynitarną Jana Pawła II, w całej jej prostocie, pięknie i mocy wiary.

Jan Paweł II nie przeciwstawia Boga ekonomii zbawienia i Boga immanentnej teologii, przeciwnie – całym swoim nauczaniem wskazuje, że tajemnica Boga teologicznego odsłania Boga historii zbawienia. Ale właśnie dlatego punktem wyjścia dla swoich rozważań i swoistej medytacji teologicznej czyni wieczernik, a nie krzyż. Można powiedzieć, że dzięki tej metodzie, rozpoznanie – na miarę ludzkich możliwości – tajemnicy Boga w wieczerniku, pozwala wytrwać wobec „zgorszenia krzyża” i dostrzec w nim perspektywę zmartwychwstania. Dzięki takiemu spojrzeniu, odkrywany Bóg jest Bogiem-Osobą, a nie wydarzeniem. A zatem jest źródłem rozumienia i tworzenia egzystencji chrześcijańskiej. Mówiąc najprościej, w oparciu o rozpoznawaną tajemnicę Boga, Jan Paweł II odsłaniał tajemnicę człowieka. Uczynił to w tryptyku encyklik teologicznych: *Redemptor hominis*, *Dives in misericordia* i *Dominum et vivificantem*.

---

<sup>12</sup> F. Courth, dz. cyt., s. 296.

## Zrozumienie człowieka w Bogu

Spojrzenie na Trójjedynego Boga pozwala dostrzec sprawę fundamentalnie ważną dla rozumienia każdej osoby ludzkiej, również konsekrowanej. Zgłębianie wewnętrznego życia Boga pozwala odkryć, że prawo istnienia osobowego, które można utożsamić z prawem wolności, wyraża się w budowaniu samoświadomości w oparciu o miłość drugiej osoby. Innymi słowy, prawda istnienia oznacza wolność. Odwrotnie niż w poglądach oświeceniowych myślicieli, jest to wolność, której horyzontem, punktem docelowym jest afirmacja (miłość) drugiego człowieka.

Karol Wojtyła filozof wskazywał, a jako Jan Paweł II mocno proklamował, że dar drugiego człowieka, dar drugiej osoby oznacza tak naprawdę otwarcie mojej subiektywności, mojego „ja” na rzeczywistość zewnętrzną. Jest uwolnieniem jej kreatywności. Jak zauważa Buttiglione, dla Wojtyły „człowiek jest twórczy, o ile obejmuje troską drugiego człowieka, byt w ogóle, a także siebie samego. Obejść troską, oznacza wyjść poza to, co faktyczne, jednocześnie przyjmując i respektując rzeczywistość”<sup>13</sup>.

Tak rozumiana twórczość człowieka jest wyrazem całościowej wizji Karola Wojtyły, nazywanej antropologią adekwatną. Wskazuje ona, że prawda człowieka jest indywidualna i formuje się w niekończącym się i niemożliwym do przewidzenia dialogu z ludźmi, światem natury i Opatrznością.

Podobne przemyślenia, zbieżne w ich konkluzjach, można odnaleźć w koncepcjach kard. Ratzingera: „Chrześcijaninem staje się w pewnym znaczeniu wcale nie dla siebie, lecz dla całości, dla drugich, dla wszystkich (...) bycie chrześcijaninem (...) nie znaczy więc: uchwycić coś dla siebie samego; przeciwnie znaczy ono: wyjść z egoizmu, który tylko siebie samego uznaje i o sobie myśli, a wejść w nową formę egzystencji tego, który żyje dla innych”<sup>14</sup>.

Życie konsekrowane odzwierciedla ten blask miłości, gdyż przez swoją wierność tajemnicy Krzyża wyznaje, iż wierzy w miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego i nią żyje. W ten sposób przyczynia się do ożywienia w Kościele świadomości, że Krzyż to

---

<sup>13</sup> R. Buttiglione, dz. cyt., s. 37.

<sup>14</sup> J. Ratzinger, *Vom Sinn des Christenseins*, München 1971 s. 45 n.

nadobfita miłość Boża, rozlewająca się na ten świat, wielki znak zbawczej obecności Chrystusa, zwłaszcza w chwilach trudności i prób. Świadczy o tym nieustannie i z odwagą, godną głębokiego podziwu, bardzo wiele osób konsekrowanych, które żyją często w sytuacjach trudnych, a nawet doświadczają przesładowania i męczeństwa. Ich wierność jedynej Miłości ujawnia się i hartuje w pokorze życia ukrytego, w cierpieniu, które przyjmują, aby dopełniać we własnym ciele „braki udręk Chrystusa” (Kol 1, 24), w milczącym poświęceniu, w poddaniu się świętej woli Bożej, w pogodnym dochowywaniu wierności nawet wówczas, gdy tracą już siły i autorytet. Wierność Bogu jest też źródłem ofiarnej służby braciom, którą osoby konsekrowane pełnią kosztem wielu wyrzeczeń, przez nieustanną modlitwę wstawieniczą za potrzeby braci, przez bezinteresowną posługę ubogim i chorym, przez wzajemną pomoc w trudnościach, przez gorliwy udział w troskach i doświadczeniach Kościoła.

## **Współczesny stosunek do wolności**

Nietrudno zauważyć, że taka koncepcja życia wewnętrznego Boga, która określa zarazem istotę człowieka, stoi w opozycji do współczesnej kultury. Jednym z jej wyznaczników jest specyficzny stosunek do wolności, dający się określić prawie jednoznacznie, w kategoriach kultu wolności i jej absolutyzacji. Jednak głębsze spojrzenie na rozumienie wolności w czasach współczesnych zdaje się wskazywać na bardziej złożoną diagnozę tego stanu rzeczy.

Jan Paweł II odsłonił ten paradoks bardzo wyraziście w swojej encyklice *Veritatis splendor*. Pisał w niej: „I tak, w niektórych nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości. W tym kierunku idą doktryny, które zatracają zmysł transcendencji lub które otwarcie deklarują się jako ateistyczne. Sumieniu indywidualnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe. Do tezy o obowiązku kierowania się własnym sumieniem nie-

słusznie dodano tezę, wedle której osąd moralny jest prawdziwy na mocy samego faktu, że pochodzi z sumienia. Wskutek tego zanikł jednak nieodzowny wymóg prawdy, ustępując miejsca kryterium szczerości, autentyczności, «zgody z samym sobą», co doprowadziło do skrajnie subiektywistycznej interpretacji osądu moralnego<sup>15</sup>. Zarazem w następnym numerze zauważa dość lakonicznie, ale jednoznacznie: „Paradoksalna sprzeczność polega na tym, że choć współczesna kultura przyznaje tak wielkie znaczenie wolności, zarazem radykalnie tę wolność kwestionuje. Dyscypliny naukowe określane wspólnym mianem « nauk o człowieku » słusznie zwróciły uwagę na uwarunkowania natury psychologicznej i społecznej, które wpływają na sposób, w jaki człowiek korzysta z wolności”<sup>16</sup>.

Ta druga tendencja nie wydaje się tak mocno nagłośniona, jak pierwsza. Jednak we współczesnych sposobach myślenia odgrywa rolę znaczącą. Wyrazem tych poglądów są różnorakie aktualizacje oświeceniowego determinizmu, negującego wolność woli ludzkiej. Wraz z rozwojem „ nauk o człowieku ”, wiele uwagi poświęcono determinantom związanym z psychiką człowieka. Klasyczna freudowska psychoanaliza twierdziła, że zachowania ludzkie są zdeterminowane przez fizjologicznej popędy i biologiczne instynkty. Nowsza psychoanaliza Horney i Fromma złagodziła nieco koncepcje freudyizmu uznając, że większość popędów staje się udziałem człowieka za sprawą uspołecznienia.

Według behawiorystów ze szkoły Watsona i Skinnera, człowiek jest układem reaktywnym, czyli że jego zachowanie jest całkowicie zdeterminowane przez środowisko zewnętrzne, przez zinstytucjonalizowane formy życia społecznego. Takie ujęcie uzupełnia socjologizm Durkheima, wedle którego czynności człowieka są determinowane przez działanie środowiska, a w szczególności świadomość społeczną. Wola jednostki jest produktem czynników społecznych. Te zaś mocą powszechnych nakazów regulują życie jednostek i dostosowują je do wymogów życia społecznego.

Skrajnie deterministyczny jest socjobiologizm Wilsona i Dawkinsa. „Według Wilsona, nie tylko poczucie powinności, lecz także

---

<sup>15</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 32.

<sup>16</sup> Tamże, 33.



moralne orzeczenia są fizjologicznym produktem mózgu, którego mechanizm jest dostępny dla biologicznych badań: poczucie ruchu i miara, których człowiek używa przy wartościowaniu (dobrze, źle), okazały się zdolne do adaptacji<sup>17</sup>. Socjobiologia ujmuje człowieka jako specyficzną maszynę stworzoną przez geny i utrzymywaną przez nie w ramach ludzkiej egzystencji. Wilson konsekwentnie odrzuca wszelką nadprzyrodzoność: „Żaden stwórca nie posadził nas na tej planecie. Ewolucja nas stworzyła. Każdy jest tym, czym my kiedyś byliśmy. (...) Żadna instancja nie wyposażyła nas w cel i sens. Nasz mózg odczarowuje nam świat, nauka odbiera mu urok złudnego sensu”<sup>18</sup>.

Nie można ignorować przenikania tych nurtów do współczesnej kultury i mentalności i ich wpływu na pojawianie się kontrowersji w interpretacji tradycyjnej doktryny moralnej Kościoła. Obecnie kontestowana jest w niej szczególnie sfera płciowości, zarówno w wymiarze tożsamości płciowej, jak i etyki seksualnej. Zwolennicy „progresizmu” w Kościele zdają się przy tym nie zauważać, że motorem napędowym tych koncepcji jest w istocie pakiet poglądów, które negują istnienie bądź znaczenie wolności osoby ludzkiej.

Jednak niewątpliwie dominującym nurtem rozważań na temat wolności jest jej absolutyzacja. Bardzo zwięzły opis tych tendencji przynosi wypowiedź Josepha Ratzingera: „Czego oczekuje dzisiejszy przeciętny człowiek, kiedy upomina się o wolność i wyzwolenie? Mniej więcej tego, co Marks ukazał jako wizję pełnej wolności: «rano polować, po południu łowić ryby... po jedzeniu krytykować, ile mi się tylko spodoba...». Przez słowo «wolność» rozumie się dziś ogólnie możliwość czynienia wszystkiego, co się chce, i czynienia tylko tego, do czego się samemu ma chęć. Tak rozumiana wolność jest równoznaczna z samowolą. Możemy też powiedzieć, że miernikiem, którym mierzy się dziś ogólnie ideologie wyzwolenicze, jest anarchia. W myśl tego ujęcia wolność byłaby całkowicie wtedy, gdyby w ogóle nie było żadnej władzy, żadnej więzi z innymi, lecz jedynie nieogra-

---

<sup>17</sup> A. Knapp, *Socjobiologia a chrześcijańska moralność*, w: *Człowiek i kosmos*, Kolekcja Communio 4, Poznań-Warszawa 1989, s. 330.

<sup>18</sup> E.O. Wilson, *Sociobiology*, cyt. za: A. Knapp, dz. cyt., s. 335.

niczona dowolność każdej jednostki, która ma zawsze do dyspozycji wszystko, czego chce, i która zawsze może czynić wszystko, do czego ma chęć. Wyzwolenie polega według tego poglądu na odrzuceniu więzi. Wszelka więź wydaje się więzami, zacieśniającymi wolność; usunięta więź staje się postępowaniem na drodze do wolności. Jest jasne, że w tym świetle rodzina, Kościół, moralność, Bóg muszą się jawić jako przeciwieństwa wolności<sup>19</sup>.

Paradoks współczesnej kultury polega na tym, że oba te przeciwstawne nurty koegzystują zgodnie. Na przykład w dyskusji na temat homoseksualizmu, jego zwolennicy określają to zjawisko jako zdeterminowane genetycznie, jednocześnie głosząc teorię „płci społecznej” Foucaulta, wręcz domagając się legalizacji dowolnego wyboru płci wedle indywidualnego uznania. Chaos rozumienia wolności między przyzwoleniem na jej zaniegowanie (poprzez determinizm), a przyzwoleniem na jej absolutyzację (w postaci anarchii), przenika myślenie i wartościowanie także wewnątrz Kościoła katolickiego.

W tym kontekście trzeba wrócić do myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II, do jego antropologii rozpoznawanej w wyjątkowej perspektywie misterium Boga w Trójcy Świętej Jedynego, Boga który jest Miłością. Myśl ta zasługuje na uwagę również z racji swojej komplementarności i konsekwencji. Św. Jan Paweł II rozwijał ją jako poeta, filozof i teolog, a zatem za pomocą sztuki, mądrości racjonalnej i wiary religijnej, czyli na drogach, które w całości wyznaczyły dzieje współczesnej kultury zachodniej.

Według Karola Wojtyły, czynnikiem konstytuującym moralność jest ludzka wolna wola, czyli najbardziej czytelne znamię osobowości człowieka. Moralność, jako sfera ludzkich czynów podejmowanych w oparciu o decyzje i uwarunkowana przez myślenie, bezpośrednio i istotowo łączy się z wolnością człowieka. Karol Wojtyła jako filozof wyraził to zwięźle w jednym ze swoich artykułów: „Wolność woli warunkuje moralność dzięki temu, że pozostaje w naturalnym związku z rozumnością. Rozumność to zdolność ujmowania prawdy, naturalna relacja do prawdy. Wol-

---

<sup>19</sup> J. Ratzinger, *Wolność i wyzwolenie. Antropologiczna wizja instrukcji „Liberatis conscientia”*, w: J. Ratzinger, *Kościół – ekumenizm – polityka*, Kolekcja Communio 5, Poznań-Warszawa 1990, s. 290.

ność woli pozostaje w naturalnym, ścisłym związku z tą relacją do prawdy, a wobec tego przed wolą otwiera się «konieczność» wybierania dobra prawdziwego lub nieprawdziwego. Wybór jest aktem woli z tej racji, że stanowi ona *appetitus rationalis*. Ponieważ zaś rozum (*ratio*) pozostaje w naturalnej relacji do prawdy, przeto problem prawdy wdziera się niejako w przedmiot wyboru. Kiedy przedmiotem czynu, czyli dobrowolnego działania woli, jest dobro prawdziwe, wówczas czyn ludzki jest moralnie dobry. Kiedy przedmiotem świadomego i dobrowolnego aktu woli jest dobro nieprawdziwe, wówczas czyn ludzki staje się moralnie zły<sup>20</sup>. W ślad za tą analizą filozoficzną idzie analiza teologiczna, którą znajdujemy na kartach papieskiej encykliki *Veritatis splendor*, oraz w mniej znanych rozważaniach kard. Wojtyły, opublikowanych niedawno w zbiorze *Kazanie na Areopagu*.

### **Wolność w posłuszeństwie prawdzie**

Punktem wyjścia cyklu 13 katechez są wypowiedziane do przedstawicieli ówczesnej kultury słowa św. Pawła o Bogu, w którym „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”. Jak zauważa Karol Wojtyła, słowa te „odślaniają majestat Bożego Istnienia: świat i wszystko, co go stanowi, istnieje w Bogu. (...) W samym fakcie „stworzoneści” zawiera się odniesienie do Stwórcy<sup>21</sup>. Ten charakterystyczny punkt wyjścia, fakt stworzoneści, dla człowieka tradycji biblijnej jest oczywisty, ale w czasach kontestacji dzieła stwórczego może wydać się niezrozumiałą.

Dla papieża Wojtyły fakt stworzoneści ma charakter absolutnie podstawowy i pierwotny. Papież dał temu wyraz w 1987 r. w swoim przemówieniu do świata nauki na KUL<sup>22</sup>. W *Kazaniu na Areopagu* zauważa, że poprzez słowa: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam» (Rdz 1), Stwórca dał wyraz szczególnego znaczenia, jakie ten stwórczy akt zawiera – nie

---

<sup>20</sup> K. Wojtyła, *Natura ludzka jako podstawa formacji etycznej*, w: „Znak” 60 (1959) s. 696.

<sup>21</sup> K. Wojtyła, *Kazanie na Areopagu*, dz. cyt. s. 31.

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *Odpowiedzialność za prawdę poznawaną i przekazywaną*, Przemówienie do świata nauki KUL, 9 VI 1987.

tylko z uwagi na dalszą ewolucję widzialnego świata, ale także (i przede wszystkim) z uwagi na odwieczny Boży Zamiar w stosunku do człowieka w stworzonym świecie. O tym tekst biblijny z Księgi Rodzaju wprost jeszcze nie mówi. Znajdzie to wyraz dopiero w pismach Nowego Testamentu (por. np. Ef 1). Ten odwieczny Boży Zamiar w stosunku do człowieka, a pośrednio do całego stworzenia, stanie się «jawny» dopiero za sprawą Jezusa Chrystusa<sup>23</sup>.

Chrystologiczne spojrzenie na akt stwórczy pozwala zatem wydobyć całe jego bogactwo. Odsłania i przypomina najbardziej fundamentalny przekaz o osobie ludzkiej. Jego syntezę przynoszą słowa: „Na integralną prawdę o człowieku składają się dary natury i nadprzyrodzonej łaski. Człowiek jako obraz i podobieństwo Boga jest istotą rozumną. Zespala w swym człowieczeństwie cielesność, zmysłowość i duchowość. (...) Poprzez rozumność cały byt zostaje człowiekowi zadany pod kątem prawdy: jako prawda. Rozumność to nie tylko zdolność poznawczego odtwarzania («odbijania») przedmiotów na sposób zmysłowy. To zdolność – i równocześnie zadanie «obcowania» z nimi w prawdzie. Odniesienie do wszystkiego w prawdzie i przez prawdę stanowi istotowy rys duchowości, w którym zostaje absolutnie przekroczony cały wymiar poznania zmysłowego. O ile zmysły ujmują przedmioty materialne na sposób wrażeniowy (pośrednio też – wyobrazeniowy) w ich jednostkowości, rozum – umysł szuka ogółu i całości. Dlatego należy powiedzieć, że w rozumie – umyśle zostało zadane człowiekowi wszystko, co istnieje (w jakikolwiek sposób): wszystko, co stworzone – wszechświat, ale także Bóg. Stąd owo «szukanie Boga», o którym mówi św. Paweł na Areopagu. Szukanie to stanowi umysłowy zrab każdej religii<sup>24</sup>.

Już w tym momencie Karol Wojtyła zarysowuje drugi aspekt owego dramatu zbawczego: człowiek jest istotą szukającą Boga. Ostatecznie wyrazi to w swoim nauczaniu papieskim: „W Jezusie Chrystusie Bóg nie tylko mówi do człowieka – Bóg szuka człowieka<sup>25</sup>. Warunkiem tego szukania, dialogu, a wreszcie

<sup>23</sup> K. Wojtyła, *Kazanie na Areopagu*, dz. cyt. s. 32-33.

<sup>24</sup> Tamże, s. 35.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *List apostolski Tertio millennio adveniente*, 7.

możliwości spotkania jest prawda i możliwość jej poznania. Autor *Kazania na Areopagu* podkreśla, że możliwość tę daje „mowa wewnętrzna Boga: prawdy o Nim samym, którą On Jeden zna i którą «wewnętrznie» wypowiada w przedwiecznym Słowie”<sup>26</sup>. Dlatego „nie trzeba lękać się tego słowa: gotowość słuchania Prawdy (czyli posłuszeństwo), gotowość działania w Prawdzie, stanowi o właściwej godności ludzkiej osoby”<sup>27</sup>.

Tutaj dotykamy węzłowej kwestii, która wyznacza oś sporu między poglądami papieża Wojtyły, a współczesną mentalnością i kulturą. Dla św. Jana Pawła II posłuszeństwo prawdzie jest wyrazem godności osoby ludzkiej, jest samospelnieniem się osoby ludzkiej w wolności. Inaczej wygląda to we współczesnej mentalności, gdzie wolność ma charakter decydujący i absolutny, a zatem jest „kreatywna” w stosunku do prawdy. Dla papieża Wojtyły wolność nie zależy od zewnętrznych uwarunkowań. Sednem wolności jest ludzkie wnętrze. Karol Wojtyła wyraził to w swoich szkicach następująco: „Człowiek – jako obraz Boga – jest zdolny do samostanowienia. W tym znaczeniu jest podmiotem «suwerennym». Jeśli ma panować nad widzialnym światem, ma stanowić o stworzeniach, z natury niższych od siebie, które Stwórca od początku mu poddał (por. Rdz 1), to podstawa tego panowania zawiera się wewnątrz jego człowieczeństwa: samopanowanie (panowanie sobie samemu) jest pierwszym wyrazem wolności jako samostanowienia. Wolne działanie człowieka, które skierowuje się «na zewnątrz», do różnych dóbr poznawanych, równocześnie trafia do jego wnętrza – i w tym wnętrzu wyciska swą głęboką pieczęć, swój skutek na wskroś osobowy. Człowiek przez swe działanie, przez swoje czyny, z racji właściwej im wolności, staje się dobry lub zły jako człowiek: dobry lub zły w znaczeniu moralnym”<sup>28</sup>.

---

<sup>26</sup> K. Wojtyła, *Kazanie na Areopagu*, dz. cyt. s. 35.

<sup>27</sup> Tamże, s. 36.

<sup>28</sup> K. Wojtyła, *Kazanie na Areopagu*, dz. cyt. s. 42-43. Por. także np.: „Cały wewnętrzny proces woli prowadzony jest poznaniem *nihil volitum nisi praecognitum*, czyli odniesieniem do prawdy w dobru i wewnętrzną zależnością od tej prawdy. Zależność ta nie przekreśla wolności, wręcz przeciwnie – ona ją warunkuje i wyzwala. Słowa Chrystusa o prawdzie, która czyni nas wolnymi (por. J), potwierdzają się w samej wewnętrznej strukturze aktów ludzkiej woli: zależność od prawdy stanowi

Warto ten fragment zestawić z przemówieniem, wygłoszonym w 1987 r. do przedstawicieli świata nauki na KUL: „Właśnie poprzez refleksję nad własnym poznaniem człowiek objawia się samemu sobie jako jedyne jestestwo pośród świata, które widzi się «od wewnątrz» związane poznana prawdą – związane, a więc także «zobowiązane» do jej uznania, w razie potrzeby także aktami wolnego wyboru, aktami świadectwa na rzecz prawdy. Jest to uzdolnienie do przekraczania siebie w prawdzie. Poprzez refleksję nad własnym poznaniem człowiek odkrywa, że sposób jego bytowania w świecie jest nie tylko całkowicie różny od wszystkiego innego pośród świata, lecz że jest także wyróżniony, nadrzędny wobec wszystkiego innego w jego obrębie. Człowiek zauważa po prostu, że jest osobowym podmiotem, osobą. Staje oko w oko wobec swojej godności!”<sup>29</sup>

Związek wolności i prawdy, który wyraża się w realizacji dobra moralnego i objawia w sposób pełny i autentyczny godność osoby ludzkiej, został wydobyty całościowo w encyklice papieskiej *Veritatis splendor*.

Podkreślenie wielości źródeł zawierających istotną treść przesłania antropologicznego i etycznego papieża Wojtyły nie ma na celu jedynie mnożenia tekstów źródłowych. Może natomiast posłużyć do przekonania się, jak bardzo wieloaspektowo spoglądał na to zagadnienie św. Jan Paweł II. Może też wskazać swoistą pasję Autora tych myśli, który nieustrudzenie, na różne sposoby, przez wiele lat wskazywał na tę fundamentalnie ważną zależność.

Punktem wyjścia naszych rozważań było wydarzenie paschalne. Jan Paweł II pisze wprost o paschalnym wymiarze życia konsekrowanego. Ten paschalny wymiar jest decydujący dla wiary. W jego przepowiadaniu słyhać jakby echo nauczania św. Pawła Apostoła, które jako Karol Wojtyła rozważał w swoich zapiskach: „Na Areopagu ateńskim Apostoł nie mówił o krzyżu, skoncentrował się na zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie

---

o wolności woli oraz jej osobowego podmiotu. Tym się tłumaczy z kolei ścisły związek wolności z odpowiedzialnością (przede wszystkim – w znaczeniu moralnym). Człowiek – stworzony podmiot osobowy – jest odpowiedzialny za swoje czyny”. Tamże, s. 43.

<sup>29</sup> Jan Paweł II, *Odpowiedzialność za prawdę poznawaną i przekazywaną*, dz. cyt., 5.

jest jednak nieodłączne od krzyża, a krzyż – śmierć krzyżowa – nieodłączna od zmartwychwstania. Właśnie zmartwychwstanie potwierdza moc Bożą i mądrość Bożą wyrażoną w krzyżu Chrystusa. Jako wydarzenia łączne i spójne stanowią o tajemnicy paschalnej. Apostoł głosi tajemnicę paschalną, jako «być i nie być» wiary Kościoła: chrześcijańskiej egzystencji we wierze!<sup>30</sup>.

Właśnie tajemnica paschalna pozwala głęboko i egzystencjalnie wnikać w tajemnicę Trójcy Świętej, w Jej życie wewnętrzne, które jest żywym, pulsującym darem każdej z Osób. To właśnie stanowi klucz do interpretacji tajemnicy człowieka, wszak człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa, bez Boga.

Owo poznawanie tajemnicy człowieka, odczytywane w perspektywie doświadczenia paschalnego zmusza niejako do odkrycia misterium wolności, która wyraża się najpełniej w wydaniu siebie, oddaniu swojego życia przez Chrystusa w Jego ofierze. Jest to zatem wolność podporządkowana prawdzie, prawdzie odkupienia rodzącej się niejako na styku doświadczenia grzechu ludzkiego (misterium nieprawości) i doświadczenia miłości miłosiernej Boga (misterium zmiłowania). Posłuszeństwo prawdzie stanowi w tej perspektywie streszczenie aspektu tajemnicy Odkupienia, tajemnicy paschalnej.

W adhortacji o życiu konsekrowanym Ojciec Święty napisał: „Trzecia prowokacja łączy się z takim pojmowaniem wolności, które oddziela tę fundamentalną ludzką prerogatywę od jej konstytutywnej więzi z prawdą i z normą moralną. W rzeczywistości kultura wolności stanowi autentyczną wartość, ściśle związaną z szacunkiem dla osoby ludzkiej. Lecz któż nie dostrzeżga ogromu niesprawiedliwości, a nawet przemocy, która jest w życiu jednostek i narodów konsekwencją złego używania wolności?

Skuteczną odpowiedzią na tę sytuację jest posłuszeństwo właściwe dla życia konsekrowanego. Ukazuje ono w sposób szczególnie wyrazisty posłuszeństwo Chrystusa wobec Ojca i opierając się na tej właśnie tajemnicy poświadczają, że nie ma sprzeczności między posłuszeństwem a wolnością. Postawa Syna objawia bowiem tajemnicę ludzkiej wol-

---

<sup>30</sup> K. Wojtyła, *Kazanie na Areopagu*, dz. cyt. s. 55.

ności jako drogę posłuszeństwa wobec woli Ojca oraz tajemnicę posłuszeństwa jako drogę stopniowego zdobywania prawdziwej wolności<sup>31</sup>.

### **Summary**

#### **Paschal dimension of consecrated life.**

#### **A relation between truth and freedom**

Consecrated life understood as a pursuit of perfect love on the way of evangelical counsels, true following of Christ according to a charisma given by the Spirit demands a reflection over the quality of its testimony in a secularized world. Following a thought of John Paul II, the author perceives a paschal dimension of consecrated life and proposes to see some of its aspects in the perspective of truth and freedom, whose theological interpretation, in the teaching of Wojtyła the Pope, is rooted strongly in his philosophy, which is why it successfully follows the challenges of the modern world.

---

<sup>31</sup> Jan Paweł II, Adhortacja *Vita consecrata*, 91.



**Marek Jeżowski CMF**

Lódź

## **Święci pontyfikatu Jana Pawła II** część I

Słowa-klucze: Jan Paweł II, papież, życie, biskup, matka, ojciec, Msza św., osoba.

### **Streszczenie**

Dwadzieścia biogramów świętych, błogosławionych i sług Bożych zatwierdzonych do beatyfikacji, którzy żyli w czasie pontyfikatu Jana Pawła II co najmniej pięć lat. Wśród nich kapłan pracujący 65 lat na misjach z przerwą na jeden roczny urlop w ojczyźnie, zakonnica wydalona przez jej przełożone na 10 lat z klasztoru, sycylijski kapłan zabity przez mafię, biskup zabity przez marksistowskich rewolucjonistów dowodzonych przez kapłana, nastolatka powtarzająca przedmaturalną klasę, chłopiec, który „zajechał” trzy komputery „siedząc” w Internecie, narzeczona żyjąca w czystości, która na pierwszej randce zaprowadziła chłopca na cmentarz.

W książce *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich* (1996), w rozdziale „Wpływ rozmaitych środowisk i osób na moje powołanie”, Jan Paweł II wymienia wiele postaci: rodziców, zwłaszcza ojca, rodzinę Kydryńskich i innych przyjaciół pomagających mu w czasie wojny. Szczególnie dużo miejsca poświęca Janowi Tyranowskiemu (1901-1947) i ks. Kazimierzowi Figlewiczowi (1903-1983), którzy na jego drodze do kapłaństwa odegrali bardzo ważną rolę. Decydujące znaczenie przypisuje jednak Bratu Albertowi Chmielowskiemu (1845-1916), jednemu z sześciu polskich świętych, których osobiście beatyfikował i kanonizował<sup>1</sup> oraz dziełom Ludwika Marii Grignon de

<sup>1</sup> Królowa Jadwiga (31.05.1979/08.06.1997), Brat Albert (22.06.1983/12.11.1989), ojciec Rafał Kalinowski (22.06.1983/17.11.1991), biskup Józef Pelczar (02.06.1991/18.05.2003), siostry Faustyna Kowalska (18.04.1993/30.04.2000)

Montfort, które ukształtowały jego duchowość maryjną, czemu dał wyraz w biskupim zawołaniu *Totus Tuus*. Pisze również o niemałej roli ojców karmelitów i księży salezjanów, o doświadczeniach okupacji niemieckiej i przykładzie heroicznej postawy polskich kapłanów męczenników II wojny światowej, wśród których wymienia kanonizowanego przez siebie w czwartym roku pontyfikatu Maksymiliana Marię Kolbe (1894-1941) i beatyfikowanego pięć lat później biskupa włocławskiego Michała Kozala (1893-1943). Wspomina też swego spowiednika, wówczas jeszcze żyjącego ks. Tadeusza Federowicza (1904-2002).

Wiemy zatem, kto kształtował duchowość religijną Karola Wojtyły i wywarł wpływ na jego decyzję poświęcenia swego życia Bogu w posłudze kapłańskiej, później biskupiej aż po urząd następcy Świętego Piotra. Najwyższą jakością tej posługi Kościół potwierdził wynosząc go na ołtarze. Tymczasem ten jego święty pontyfikat oddziaływał jednocześnie na innych, którzy dzięki świadectwu życia i posłudze Jana Pawła II podjęli taką współpracę z łaską Bożą, która również w ich życiu zaowocowała świętością potwierdzoną przez Kościół.

Osiemnastu wyznawców i męczenników spośród wszystkich beatyfikowanych i kanonizowanych przez trzech ostatnich papieży<sup>2</sup> oraz dwóch aktualnych kandydatów na ołtarze<sup>3</sup> przeżyło w trakcie pontyfikatu Jana Pawła II co najmniej pięć lat: dwie osoby ponad 20 lat, cztery między 19 a 15, dziesięć między 15 a 10, cztery między 10 a 5 lat<sup>4</sup>. Jedna z nich, która zmarła w 2006, była świadkiem całego pontyfikatu Jana Pawła II. Inna, która również zmarła rok po papieżu, urodziła się w trakcie jego pontyfikatu i prawie całe jej życie upłynęło w cieniu Jana Pawła II. W trakcie jego pontyfikatu kilka osób dojrzało do wyboru drogi życiowej i/lub zdecydowało się na podjęcie apostołatu, który przyniósł im palmę męczeństwa<sup>5</sup>.

i Urszula Ledóchowska (20.06.1983/18.05.2003). Spośród 482 kanonizowanych przez Jana Pawła II osób, beatyfikował on wcześniej lub zatwierdził istniejący kult 95 świętych.

<sup>2</sup> Odpowiednio 2854 i 1424.

<sup>3</sup> Alessandra Sabbatini (1961-1984) i Carlo Acutis (1991-2006).

<sup>4</sup> Krótszych przedziałów czasu nie braliśmy pod uwagę.

<sup>5</sup> Do tego grona można doliczyć prymasa Wyszyńskiego, który zmarł zaledwie dwa

Czy św. Jan Paweł II odegrał bardziej lub mniej znaczącą rolę w życiu duchowym tych błogosławionych i świętych, którzy mieli szczęście żyć w czasach jego pontyfikatu, a z których wielu poznało go osobiście? Tego możemy być pewni tylko w kilku przypadkach, w innych trudno znaleźć jednoznaczne świadectwa. Warto jednak poznać sylwetki tych świętych i błogosławionych, aby zdać sobie sprawę z ważności znaków, jakie Bóg stawia na naszej drodze i drogowskazów ukazujących Jego drogę, jakimi powinni być nie tylko nasi założyciele, czasami żyjący w bardzo odległych czasach, ale również współcześni święci, których często nie dostrzegamy dlatego, że inni też ich nie widzą, albo na przekór tym, którzy zbyt ostentacyjnie demonstrują swoje przekonanie o ich świętości, co wydaje się nam podejrzane lub po prostu niemożliwe.

**Bł. Leonella Sgorbati MC** (1940-2006, zbieżność: 26,5 roku – cały pontyfikat Jana Pawła II) ze zgromadzenia Misjonarek Matki Bożej Pocieszenia (Suore Missionarie della Consolata), włoska misjonarka w Kenii (od 1970), gdzie była również przełożoną prowincjalną (1993-1999) i w Somalii (od 2000), gdzie założyła szkołę pielęgniarską certyfikowaną przez WHO. Męczennica zamordowana 17 września 2006 przez muzułmańskich ekstremistów<sup>6</sup>, być może w odwecie za słowa krytyki islamskiego prozelityzmu, ogłoszone przez Benedykta XVI trzy miesiące wcześniej na Uniwersytecie w Ratyzbonie.

Ponieważ w czasie pierwszej podróży apostolskiej Jana Pawła II do Kenii w 1980 pracowała w szpitalu w Nairobi (była dyplomowaną położną po studiach w Anglii, 1965-1970), jest bardzo prawdopodobne, że uczestniczyła w spotkaniu z papieżem 6 maja, lub następnego dnia we Mszy św. W czasie drugiej podróży w 1985 wykładała w szkole pielęgniarskiej w Meru (200 km od stolicy), co mogło utrudnić, ale nie wyklucza jej udziału

---

i pół roku po wyborze kard. Wojtyły na Stolicę Piotrową, ale których bliska znajomość trwała dziesięciolecia i wzajemne wspieranie się w dążeniu do świętości nie było dla nikogo tajemnicą.

<sup>6</sup> Wraz z Mohammad Mahmud, muzułmaninem, ojcem 4 dzieci, przydzielonym jej do ochrony po groźbach zamachu na jej życie.

w zamknięciu Kongresu Eucharystycznego w Nairobi 18 sierpnia. Podczas trzeciej papieskiej podróży do Kenii w 1995 była przełożoną prowincjalną i z pewnością 19 września uczestniczyła we Mszy św. w Nairobi.

Nie wiemy, czy na pewno wzięła udział w beatyfikacji założyciela zgromadzenia, ks. Giuseppe Allamano, 7 października 1990 w Rzymie i następnego dnia w audiencji dla pielgrzymów przybyłych na tę uroczystość z Piemontu, ale prawdopodobnie uczestniczyła w audiencjach dla sióstr biorących udział w kapitułach generalnych w 1993 i 1999. Uczestniczyła w paru audiencjach prywatnych i być może bywała też na audiencjach ogólnych z papieżem w czasie urlopów we Włoszech<sup>7</sup>.

Leonella Sgorbati została beatyfikowana 26 maja 2018 w Piacenza.

**Św. Maria Izabela Salvat Romero HCC** (1926-1998, 20 lat), hiszpańska zakonnica (imię zakonne: María de la Purísima de la Cruz) ze zgromadzenia Sióstr od Krzyża (Hermanas de la Compañía de la Cruz de Sevilla)<sup>8</sup>, od 1977 przez 4 kadencje aż do śmierci przełożona generalna zgromadzenia. Pod jej zarządkiem powstało wiele nowych fundacji i doprowadzono do beatyfikacji Marii Guerrero González (imię zakonne: Ángela de la Cruz), założycielki zgromadzenia.

Piastując stanowisko przełożonej generalnej spotkała się co najmniej trzy razy z Janem Pawłem II. Po raz pierwszy w Rzymie 2 lutego 1980. Niosąc świecę w procesji z darami, powiedziała: „Ojciec Święty, pochodzę z Hiszpanii i przynoszę ci całą miłość Zgromadzenia”, na co papież miał odpowiedzieć: „Błogosławie Zgromadzenie”. Po raz drugi 27 października 1981, gdy uczestniczyła we Mszy św. w prywatnej kaplicy Jana Pawła II i podczas zwyczajowej krótkiej audiencji w papieskiej bibliotece na Watykanie, przekazała mu egzemplarz pism założycielki. Trzecie spotkanie odbyło się rok później w Sewilli, 5 listopada 1982, gdzie Jan Paweł II dokonał

---

<sup>7</sup> Na stronie internetowej Zgromadzenia publikowane są dwa zdjęcia z różnych spotkań z papieżem na audiencjach prywatnych w bibliotece na Watykanie.

<sup>8</sup> Pierwsze śluby złożyła w Sewilli 24 czerwca 1947, podczas Mszy św. której przewodniczył klaretyn, o. Mariano Mediavilla CMF.

beatyfikacji Anieli od Krzyża<sup>9</sup>. Po uroczystościach papież odwiedził dom macierzysty zgromadzenia, na starym mieście w centrum Sewilli, przy wąskiej uliczce noszącej teraz imię założycielki.

Bratem Marii Izabeli był ks. Robert Salvat Romero (1928-2002), prałat honorowy Ojca Świętego (1992), wikariusza Prałatury Personalnej Opus Dei w Caracas (Wenezuela).

Maria Izabela została beatyfikowana 18 września 2010 w Sewilli i kanonizowana 18 października 2015 w Rzymie.

**Św. Matka Teresa z Kalkuty MC** (Anjezë Gonxhe Bojaxhiu, 1910-1997, 18,9 roku), albańska loretanki IBVM pracująca w Indiach (1929-1948), następnie założycielka zgromadzenia Misjonek Miłości (1950; ramię kontemplacyjne 1976), Braci Misjonarzy Miłości (1963; ramię kontemplacyjne 1979) i Ojców Misjonarzy Miłości (1984); laureatka Pokojowej Nagrody Nobla (1979).

Matka Teresa i Karol Wojtyła spotkali się po raz pierwszy w 1973 w Australii, na 40 Światowym Kongresie Eucharystycznym w Melbourne (18-25.02.1973) oraz trzy lata później w USA, na Kongresie w Filadelfii (01-08.08.1976). Po wyborze kardynała Wojtyły na papieża, Matka Teresa wielokrotnie widziała się z Janem Pawłem II przy różnych okazjach i w różnych krajach: we Włoszech (na Watykanie i w Castel Gandolfo) w 1978, 1979, 1980, 1982, 1983, 1995, 1997<sup>10</sup>; w Albanii w 1993; w Belgii w 1995<sup>11</sup>; w Indiach w 1986, 1993; w Polsce w 1987<sup>12</sup>. Ich

---

<sup>9</sup> Kanonizował ją później w Madrycie 4 maja 2003, podczas podróży apostołskiej do Hiszpanii.

<sup>10</sup> 16 maja. Było to ostatnie spotkanie Matki Teresy z Janem Pawłem II, w czasie którego przedstawiła mu nową przełożoną generalną Zgromadzenia, s. Nirmale Joshi MC (1934-2015), wybraną na ten urząd trzy miesiące wcześniej (13.03.1997-26.03.2009). Stolica Apostolska publikuje dwa listy napisane do niej przez papieża: z okazji 50-lecia Zgromadzenia (02.10.2000) i z okazji VIII Kapituły Generalnej (03.02.2003).

<sup>11</sup> W Brukseli (04.06.1995), z okazji beatyfikacji o. Damiana de Vester SSCC (1840-1889), samotnego misjonarza na wyspie Molokai na Hawajach, apostoła trędowatych. Kanonizował go Benedykt XVI (11.10.2009).

<sup>12</sup> W Polsce Matka Teresa była wiele razy: 2-5.08.1983; 3-6.11.1983; 27.05.1993; 03.11.1994; 30.05.1995. Po zasłabnięciu w samolocie z Kalkuty do Rzymu odwołała przybycie do Wrocławia na uroczystości zamknięcia 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego (01.06.1997), gdzie miała się spotkać z papieżem. Zmarła 3 miesiące później.

przyjaźń, wzajemny szacunek dla osiągnięć w życiu duchowym i przenikanie się różnych jego koncepcji nie są tajemnicą, ale niewielu zdaje sobie sprawę z tego, ile miejsca w oficjalnym nauczaniu Jana Pawła II zajmuje osoba i dokonania Matki Teresy.

Zwykle podkreśla się fakt, że papież mówił o niej i modlił się za nią już dwa dni po jej śmierci, w Castel Gandolfo na Anioł Pański: „Podczas tego modlitewnego spotkania pragnę wspomnieć naszą umiłowaną siostrę, Matkę Teresę z Kalkuty, która dwa dni temu zakończyła swą ziemską wędrówkę. Wielokrotnie miałem okazję spotkać ją osobiście, dobrze więc pamiętam jej drobną postać, przytłoczoną brzemieniem życia, które poświęciła służbie najuboższym z ubogich, ale zawsze pełną niewyczerpanej energii wewnętrznej: energii miłości Chrystusa. Misjonarka Miłości: takim mianem określała się Matka Teresa i była nią rzeczywiście, dając swoim życiem przykład tak bardzo pociągający, że poszło za nim wielu ludzi gotowych porzucić wszystko, aby służyć Chrystusowi obecnemu w ubogich”<sup>13</sup>.

Tymczasem całą dobę wcześniej, nazajutrz po śmierci Matki Teresy, gdy świat śledził transmisję z pogrzebu Lady Diany Spencer, Jan Paweł II składał hołd albańskiej zakonnicy w przemówieniu transmitowanym do Ochotników Cierpienia, zebranych w hali Agorà w Mediolanie, z okazji 50-lecia istnienia ich stowarzyszenia<sup>14</sup>: „Matka Teresa z Kalkuty, która akurat wczoraj wróciła do Domu Ojca, jest niezwykle przykładową cichej misji miłości, która pochodzi z nieustannej kontemplacji ukrzyżowanego Jezusa. Dziś rano z głębokim wzruszeniem odprawiłem za nią Mszę św. Nieprzemijające świadectwo miłości uczynionej konkretną i nieustanną służbą wobec najbardziej ubogich i marginalizowanych braci. W twarzach biednych dostrzegła Jezusa, który z wysokości krzyża woła: «Jestem spragniony». Usłyszała ten krzyk z hojnym oddaniem, z ust i serc umierających, porzuconych dzieci, mężczyzn i kobiet przytłoczonych ciężarem cierpienia i samotności. Przemierzając niestrudzenie drogi całego świata, Matka Teresa naznaczyła historię naszego stulecia: odważnie broniła życia; służyła każdej istocie ludzkiej, zawsze pro-

<sup>13</sup> Cytujemy zaledwie piątą część całej wypowiedzi. Tłum. za portalem Opoka.

<sup>14</sup> Zob. niżej Bł. Luigi Novarese.

mując godność i szacunek; «pokonanym przez życie» dała odczuć czułość Boga, ojca kochającego każde stworzenie”<sup>15</sup>.

To, że Jan Paweł II wspominał często Matkę Teresę w oficjalnych wystąpieniach i listach po jej śmierci nie dziwi, zwłaszcza że już po dwóch latach zezwolił na otwarcie jej procesu beatyfikacyjnego i po sześciu latach wyniósł ją na ołtarze. Warto jednak zauważyć, że jeszcze za życia Matki Teresy, łącznie w 36 oficjalnych wystąpieniach, kilkanaście razy pozdrawiał Siostry Misjonarki Miłości, jeszcze częściej wspominał zasługi Matki Teresy, pięciokrotnie pozdrawiał obecną na uroczystościach, napisał do niej oficjalny list<sup>16</sup>, kilkakrotnie cytował jej myśli, oraz oparł na jej tekstach jedno przemówienie świąteczne<sup>17</sup> i jedno kazanie<sup>18</sup>.

Matka Teresa została beatyfikowana 19.10.2003 i kanonizowana 04.09.2016 w Rzymie.

**Bł. Pierre Lucien Claverie OP** (1939-1996, 17,8 roku), dominikanin francuskiego pochodzenia urodzony w Algierii, rekollekcjonista i kaznodzieja, od 1981 biskup Oranu. Zamordowany 1 sierpnia 1996 przez islamskich ekstremistów w zamachu bombowym. Chronologicznie ostatni z grupy 19 męczenników (1994-1996) algierskiej wojny domowej (1991-2002), razem wyniesionych na ołtarze, z których 5 było zakonnicami, a 14 zakonnikami.

Po odbyciu we Francji studiów, formacji zakonnej i przyjęciu święceń kapłańskich, wrócił do Algierii, aby uczestniczyć w odbudowie nowego suwerennego narodu. Nauczył się arabskiego i kierował centrum studiów klasycznego języka arabskiego oraz islamu, będąc gorącym zwolennikiem dialogu międzyreligijnego. Na urząd biskupi został powołany 25 maja 1981 przez Jana Pawła II. Papież nigdy nie odbył podróży apostolskiej do tego kraju, ale biskup Pierre Claverie spotykał się z nim w Rzymie cho-

---

<sup>15</sup> Cytujemy połowę tekstu poświęconego Matce. Tłum. nasze.

<sup>16</sup> Lettera a Madre Teresa di Calcutta (12.12.1981).

<sup>17</sup> Zacytował więcej niż standaryzowaną stronę, blisko dwa tys. znaków (22.12.1994).

<sup>18</sup> W bazylice św. Józefa w Kaliszu, przed obrazem Świętej Rodziny (04.06.1997). Zacytował prawie całą stronę, blisko półtora tys. znaków.

ciażby w ramach wizyt ad limina apostolorum, oraz w związku z pracami w Sekretariacie ds. Niechrześcijan (którego był członkiem od 1985) i w Papieskiej Radzie ds. Dialogu Między-Religijnego (od 1991). Nie dysponujemy jednak żadnymi informacjami dotyczącymi ich bliższych wzajemnych relacji. Po jego męczeńskiej śmierci, Jan Paweł II wspominał go i polecał modlitwom wiernych w 5 oficjalnych wystąpieniach między 4 sierpnia 1996 a 31 października 1997.

Pierre Claverie został beatyfikowany 8 grudnia 2018 w Oranie.

**Bł. Rani Maria Vattalil FCC** (1954-1995, 16,4 roku), Hinduska ze stanu Kerala, franciszkanka klaryska obrządku syro-malabarskiego. Po odbyciu formacji wstępnej w Kidangoor, została wysłana do Bijnor w stanie Uttar Pradesh (1975), 2,8 tys. km na północ od rodzinnego kraju, gdzie kolejnych pięć lat formacji w junioracie<sup>19</sup> przepracowała jako nauczycielka i opiekunka ubogich<sup>20</sup>. Po ośmiu latach pracy misyjnej w Bijnor została przeniesiona do Odagadi w stanie Madhya Pradesh, gdzie pełniła m.in. funkcję koordynatora działań społecznych, kończąc jednocześnie studia socjologii na Rewa University. W 1992 została przeniesiona do Udayanagar w tym samym stanie. Pracowała na rzecz formalnej i nieformalnej edukacji dzieci, likwidacji ubóstwa i marginalizacji społecznej.

Zginęła 25 lutego 1995 od kilkudziesięciu ran zdanych nożem, w przygotowanym z nienawiści religijnej zamachu na jej życie, dokonanym w autobusie do stolicy diecezji Indore. Skazanego na dożywocie mordercę odwiedziły w więzieniu, przebacząc oprawcy, siostra Celine – także zakonnica FCC (2002) oraz matka Eliswa (2003).

Nie wiemy, czy Rani Maria spotkała kiedykolwiek Jana Pawła II i czy pierwsze lata jego pontyfikatu przyczyniły się do umocnienia jej powołania zakonnego i złożenia ślubów wieczystych.

---

<sup>19</sup> Została tam wysłana półtora roku po pierwszych ślubach. Profesję wieczystą złożyła w 1980.

<sup>20</sup> Inny język, inny klimat, inna kultura. O ile w ojczystej Kerali chrześcijanie stanowią 19% populacji, w Uttar Pradesh praktycznie ich nie ma (80% to hinduści, a 19% to muzułmanie).



Nie wiemy też, czy uczestniczyła w którymkolwiek z nabożeństw z papieżem podczas jego pierwszej podróży apostolskiej do Indii (1986), ale ponieważ z kilkunastu miejscowości, które wówczas odwiedził, najbliższej Odagadi znajdowało się Goregoan (550 km), a tam właśnie odbyło się jedyne spotkanie Jana Pawła II z zakonnikami i zakonniceami pracującymi w Indiach (10 lutego), niewykluczone, że i ona tam była. A jeżeli nie tam, to zważywszy na wielkość Indii, relatywnie blisko Odagadi (mniej niż 650 km) znajdują się jeszcze Pune, Vasari, Bombaj, w których papież spotykał się z wiernymi.

Rani Maria Vattalil została beatyfikowana 4 listopada 2017 w Indore.

**Bł. Álvaro del Portillo** (1914-1994, 15 i pół roku), hiszpański kapłan (1944) i numerariusz Opus Dei (1935), sekretarz generalny Opus Dei w latach 1940-1947, 1956-1975, pierwszy następca założyciela Josemaría Escrivá de Balaguera (1975). Pracował w komisjach przygotowawczych Soboru Watykańskiego II, najpierw jako przewodniczący komisji ds. świeckich, a następnie jako sekretarz komisji ds. dyscypliny duchowieństwa.

W 1985 doprowadził do powstania Rzymskiego Centrum Akademickiego Świętego Krzyża, przekształconego w 1990 w Ate-neum, które od 1998 jest Uniwersytetem Papieskim. Był też inicjatorem powstania w 1993 prywatnego Uniwersytetu Bio-Medycznego w Rzymie. W 1990 Jan Paweł II mianował go biskupem i osobiście udzielił mu sakry 6 stycznia 1991. Zmarł trzy lata później w Rzymie.

Trzecia z czterech wizyt Álvaro del Portillo w Polsce odbyła się w sierpniu 1991 z okazji VI Światowych Dni Młodzieży. Oczywiście nie musiał on wcale przyjeżdżać do Polski, aby być z Janem Pawłem II, ale towarzyszenie mu w tej pielgrzymce może świadczyć o łączącej ich więzi. Papież tymczasem pozdrawiał go przynajmniej w sześciu oficjalnych wystąpieniach w latach 1986-1993 i wspominał w jednym z przemówień zaledwie sześć dni po jego śmierci.

Álvaro del Portillo został beatyfikowany 27 września 2014 w Madrycie.

**Bł. Pino Puglisi** (1937-1993, 15 lat), sycylijski kapłan, nauczyciel, wychowawca młodzieży, dyrektor diecezjalnego centrum powołaniowego, kierownik duchowy w seminarium archidiecezjalnym, spowiednik sióstr zakonnych. W latach 1970-1978 proboszcz parafii w Godrano, na przedmieściach Palermo, gdzie toczyła się zacięta walka między mafijnymi rodzinami Barbaccia i Lorello, terroryzującymi całe miasteczko. Od 1990 proboszcz parafii św. Gaetana w Palermo, w dzielnicy Brancaccio kontrolowanej przez braci Grabiano, mafiosów związanych z rodziną Bagarella.

Edukując chłopców z ulicy, dla których mafiosi byli idolami, odciągał ich dobrą rozrywką i zabawą od drobnych kradzieży, wymuszeń haraczy i handlu narkotykami; ukazywał atrakcyjne drogi życia nie związane z przestępczością. Odciąganie młodych ludzi od mafii, a także odważne kazania kierowane wprost do mafiosów, stały się główną przyczyną ich wrogości do niezłomnego kapłana. Nie zważając na liczne groźby, ksiądz Puglisi kontynuował swoją bezkompromisową działalność. Otworzył dla mieszkańców Brancaccio centrum promocji społecznej i ewangelizacji „Padre Nostro”.

Ksiądz Puglisi i Jan Paweł II spotykali się wielokrotnie<sup>21</sup>. Na duchowość i działalność sycylijskiego kapłana wpływały szczególnie takie słowa jak te, które papież skierował do duchownych w katedrze w Palermo 20 listopada 1982: „Kapłanie, przede wszystkim bądź tym czym jesteś: bez restrykcji, bez kombinowania, bez kompromisów przed Bogiem i twoim sumieniem. Bądź czym jesteś dzięki darmowemu darowi w porządku łaski, w postawie swojej osobowości, w sposobie myślenia i kochania. Zawsze wyraźnie miej odwagę prawdy o twoim kapłaństwie. Niech żaden cień nie przesłoni światła, które jest w tobie. Niech żadne odstępstwo nie oddali cię od konstrukcji twojej sakralności. Niech żaden symptom śmierci nie zatrzyma krążenia życia, którego jesteś powiernikiem”.

Dużym moralnym wsparciem dla księdza Pino było zapewne to, co Jan Paweł II powiedział bezpośrednio po kazaniu 9 maja 1993 w Agrigento, na południu Sycylii, dokąd przybył rok po za-

---

<sup>21</sup> Zachowały się zdjęcia, np. w Castel Gandolfo z 16 września 1993.

machu na prokuratora Giovanni Falcone: „Niech zapanuje zgoda na tej waszej ziemi! Zgoda bez umarłych, bez zamordowanych, bez strachu, bez gróźb, bez ofiar! (...) Po tylu latach cierpień macie prawo żyć w pokoju. Ci, którzy są winni zakłócania tego pokoju, którzy mają tak wiele ludzkich ofiar na sumieniu, muszą zrozumieć, że nie wolno zabijać niewinnych! Bóg powiedział «Nie zabijaj»: nie wolno człowiekowi, nikomu, żadnej organizacji, żadnej mafii, nie wolno zmieniać i deptać tego najświętszego Bożego prawa! (...) W imię Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem, mówię do decydentów, mówię do odpowiedzialnych: nawróćcie się! Kiedyś nadejdzie sąd Boży!”

Niestety cztery miesiące później, wieczorem 15 września 1993, w dniu 56 urodzin, don Pino Puglisi zostaje zastrzelony przed drzwiami domu, zgodnie z ceremoniałem mafijnej egzekucji. Nazajutrz w czasie modlitwy Anioł Pański, wzywając odpowiedzialnych za ten okrutny mord do skruchy i nawrócenia, papież błagał Boga o nagrodę wieczną dla odważnego kapłana z Palermo.

Pino Puglisi został beatyfikowany 25 maja 2013 w Palermo.

**Bł. Lindalva Justo de Oliveira SM** (1953-1993, 14 i pół roku), brazylijska szarytka, pielęgniarka i dyplomowana asystentka społeczna, opiekunka ubogich w przytułku dla osób w podeszłym wieku. Męczennica w obronie czystości, zamordowana w Wielki Piątek 9 kwietnia 1993 przez pensjonariusza ośrodka, w którym posługiwała. Podobnie jak Rani Maria Vattalil, zmarła od ponad 40 ran kłutych nożem.

Postulat w zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia rozpoczęła w 35 roku życia (11.02.1988)<sup>22</sup>, wcześniej sprawując opiekę nad terminalnie chorym ojcem, utrzymując się z pracy ekspedientki i kasjerki, jednocześnie zdobywając odpowiednie wykształcenie, pozwalające jej na realizację życiowego powołania, którym było pragnienie pomagania biednym i chorym, szczególnie starym i bezdomnym. Pół roku po ukończeniu nowicjatu i złożeniu ślubów

---

<sup>22</sup> Tego dnia, z woli Jana Pawła II, obchodzony będzie później co roku Świato-wy Dzień Chorego, po raz pierwszy celebrowany w Lourdes w 1993, dwa miesiące przed męczeńską śmiercią siostry Lindavy.

zakonnych, została skierowana do pracy w schronisku dla starców przy szpitalu miejskim w Salvador de Bahía<sup>23</sup> (29.01.1991), gdzie wszystkie obowiązki związane z opieką nad pensjonariuszami ośrodka wypełnia z niekłamana radością, zarażając podopiecznych i współpracowników dynamicznym optymizmem, serdecznością i empatią, skutecznie zachęcając ich do aktywności fizycznej i duchowej, w tym śpiewu, modlitwy i przyjmowania sakramentów.

Nie wiemy czy miała czas na zgłębianie nauczania Jana Pawła II. Możemy przypuszczać, że zarówno zamach na życie papieża, jak i mężne znoszenie spowodowanego nim cierpienia, oraz świadectwo akceptowania cierpienia związanego z kolejnymi jego chorobami, zostawiły trwałe ślady na jej duchowości. Nie wiemy, czy miała środki finansowe i czas, aby uczestniczyć w nabożeństwach z Janem Pawłem II podczas jego pierwszej podróży apostołskiej do Brazylii (1980), ale możemy być prawie pewni, że tak właśnie się stało podczas jego drugiej wizyty w tym kraju, i że siostra Lindalva uczestniczyła we Mszy św. dla wiernych archidiecezji São Salvador de Bahía odprawionej w tym mieście przez papieża w niedzielę 20 października 1991.

Lindalva Justo de Oliveira została beatyfikowana 2 grudnia 2007 w Salvador de Bahía.

**Sługa Boży Carlo Acutis** (1991-2006, 14 lat), włoski nastolatek, jedyny syn<sup>24</sup> znanej lombardzkiej rodziny bankierów<sup>25</sup>, któremu zamożność rodziców nie przeszkodziła w pozostaniu skromnym, uczynnym i otwartym na potrzeby innych kolega, ani w rozwijaniu zdrowej religijności, żarliwej pobożności eucharystycznej, oraz w zaakceptowaniu śmiertelnej choroby i ofiarowaniu związanego z nią cierpienia za papieża i za Kościół.

Gdy miał 7 lat otrzymał I Komunię św. i odtąd przyjmował ją przez wszystkie pierwsze piątki miesiąca. Później codziennie uczestniczył we Mszy św., adorował Najświętszy Sakrament i od-

---

<sup>23</sup> Trzecie największe miasto w Brazylii (do 1763 stolica państwa). W 1991 liczyło 2 mln mieszkańców.

<sup>24</sup> Cztery lata po jego śmierci urodziło mu się rodzeństwo, bliźniacy Francesca i Michele.

<sup>25</sup> Vittoria Assicurazioni S.p.A., Yafa Holding S.p.A.

mawiał Różaniec, a co tydzień przystępował do spowiedzi. Swoją wiarą w obecność żywego Jezusa w Eucharystii starał się rozpalic wszystkich ludzi<sup>26</sup>. Mając nieprzeciętne zdolności informatyczne oraz dostęp do nowoczesnego sprzętu, zebrał w ciągu trzech lat materiał o wszystkich zatwierdzonych przez Kościół cudach eucharystycznych<sup>27</sup>, z których powstała słynna wirtualna wystawa w internecie<sup>28</sup>, i materialna, pokazana w tysiącach parafii, szkół i uniwersytetów na całym świecie.

Biograf współczesnych świętych napisał o nim, że „jego myśli ciągle zwrócone były na papieża, czy to Jana Pawła II czy Benedykta XVI, któremu wierzył i w którym widział następcę Chrystusa. Za papieża ofiarował wyrzeczenia i modlitwy. Pasjonowało go papieskie magisterium i jego naśladowanie”, a w ostatniej chorobie powiedział, że „ofiaruje wszystkie udreki, które będzie musiał cierpieć, za papieża i za Kościół, żeby nie znaleźć się w czyśćcu i iść prosto do nieba”<sup>29</sup>.

Carlo Acutis zmarł 12 października 2006, dwa miesiące po wystąpieniu pierwszych objawów i zdiagnozowaniu ostrej białaczki limfatycznej. Papież Franciszek 12 lat później zatwierdził dekret o heroicznosci jego cnót (05.07.2018), w adhortacji *Chrystus vivat* (nr 104) podał go jako przykład kreatywnego, genialnego młodzieńca dobrze korzystającego ze świata cyfrowego (25.03.2019), a niedawno zatwierdził cud za jego wstawiennictwem (21.02.2020)<sup>30</sup>, otwierający drogę do beatyfikacji.

Podczas ekshumacji zwłok (23.01.2019), przed przeniesieniem ich do nowego grobowca w kościele Santa Maria Maggiore w Asyżu (06.04.2019)<sup>31</sup>, okazało się, że ciało młodzieńca nie uległo rozkładowi.

---

<sup>26</sup> Udało mu się nawet nawrócić służącego Hindusa.

<sup>27</sup> Rodzice towarzyszyli mu w podróżach po Włoszech i Europie, w celu zdobycia materiału fotograficznego.

<sup>28</sup> [www.miracolieucaaristici.org](http://www.miracolieucaaristici.org)

<sup>29</sup> Paolo Rizzo, *Giovane immagine del Volto di Gesù: Carlo Acutis*, w „Il Volto dei Volti” 1/14 (2011) s. 75.

<sup>30</sup> Wyzdrowienie brazylijskiego chłopca z zagrażającej życiu genetycznej choroby trzustki, które nastąpiło po odmówieniu nowenny do Carlo Acutisa. Podobno już w dniu pogrzebu, obecna na nim kobieta chora na raka, odzyskała zdrowie za jego przyczyną.

<sup>31</sup> Od 25.12.2016 Santuario della Spogliazione

**Św. Siostra Dulce SMIC** (1914-1992, 13,4 roku), w świecie Maria Rita Lopes Pontes, brazylijska zakonnica ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, nauczycielka, pielęgniarka, farmaceutka, opiekunka bezdomnych i żebraków, pracownik socjalny, założycielka pierwszej organizacji robotniczej w Salvador de Bahía (1936), szkoły dla robotników i ich dzieci (1939), szpitala (1949; 1983), jadłodajni socjalnej (1950), filantropijnej fundacji dzieł społecznych OSID (1595)<sup>32</sup>, ośrodka reedukacyjnego dla bezdomnych małoletnich (1964), Fundacji Irmã Dulce (1981), Stowarzyszenia Córek Maryi Służebnic Ubogich (1984)<sup>33</sup>. W 1988 nominowana przez prezydenta Brazylii do Pokojowej Nagrody Nobla. W latach 1965-1975 ekskluastrowana ze Zgromadzenia.

Najbardziej podziwiana kobieta w historii Brazylii, nazywana „Brazylijską Matką Teresą”, cztery lata po cofnięciu ekskluastracji i umożliwieniu jej powrotu do wspólnoty, osobiście spotkała się z Matką Teresą z Kalkuty, która na prośbę Jana Pawła II, otwierała dom Misjonarek Miłości w sąsiedniej dzielnicy slumsów Alagados (VII.1979). Rok później spotkało ją szczęście osobistej rozmowy z papieżem (07.07.1980), który przybył do Salvadoru de Bahía podczas swej pierwszej podróży apostolskiej do Brazylii<sup>34</sup>. Ojciec Święty zachęcał ją wtedy do kontynuowania wszystkich rozpoczętych dzieł. Dr Paolo Vilotta, postulador w procesie kanonizacyjnym Siostry Dulce, stwierdzi po latach szczególnie serdeczną więź łączącą Jana Pawła II z brazylijską zakonnica. Faktycznie jedenaście lat później, podczas swej drugiej podróży apostolskiej do Brazylii, papież odwiedzi cierpiącą na łożu śmierci Siostrę Dulce (20.10.1991) w szpitalu przez nią założonym, który dzisiaj jest jedną z bardziej renomowanych klinik onkologicznych w Brazylii i jak większość dzieł socjalnych zainicjowanych przez Siostrę Dulce, stanowi integralną część OSID.

Siostra Dulce została beatyfikowana 22 maja 2011 w Salvador de Bahía i kanonizowana 13 października 2019 w Rzymie.

c.d.n.

---

<sup>32</sup> Zob. [www.irmadulce.org.br](http://www.irmadulce.org.br)

<sup>33</sup> [www.irmadulcefilhasdemariaservasdospobres.blogspot.com](http://www.irmadulcefilhasdemariaservasdospobres.blogspot.com)

<sup>34</sup> Według niektórych źródeł na wyraźne życzenie papieża.

## **Summary**

### **The saints of the pontificate of John Paul II**

Twenty biographies of saints, blessed and servants of God accepted to beatification, who lived at least for five years in the time of John Paul II. Among them is a priest who spent 65 years on missions with only a year off for a holidays in his country, a nun expelled from her congregation by her superiors for ten years, a Sicilian priest killed by a mob, a bishop killed by Marxist revolutionists commanded by a priest, a teenage girl who had repeated the last class of high school, a boy who destroyed by excessive use three computers while surfing on the Internet, a fiancée living in chastity who on the first date brought her boyfriend to a cemetery.

**Ks. Ryszard Groń**

Chicago

## **JP2 – święty naszych czasów**

Słowa-klucze: papież, Jan Paweł II, Chicago, Kościół, polonia, pontyfikat.

### **Streszczenie**

Rola i znaczenie udziału w bezpośrednich nabożeństwach i spotkaniach z Janem Pawłem II, lub w upamiętniających go po śmierci imprezach, percepcja jego nauczania, decyzji i działań o charakterze religijnym, społecznym i politycznym oraz wpływ świadectwa osobistej świętości papieża na życie autora i związanej z nim, z racji na wypełniany apostołat kapłański i redaktorski, polonii amerykańskiej w Chicago.

Propozycja napisania felietonu o percepcji pontyfikatu Jana Pawła II z perspektywy duszpasterza polonii amerykańskiej w jednej z chicagowskich parafii, to szczególna sposobność do osobistej refleksji nad doświadczeniem i rolą papieża Polaka w życiu osobistym, zarówno autora, jak i czytelnika<sup>1</sup>. W ten sposób możemy podziękować Panu Bogu za ten szczególny kontakt ze świętym naszych czasów. Moja refleksja pójdzie dwubiegunowo: z jednej strony, w sposób bardzo ogólnikowy, przypomnę najważniejsze dokonania (jak je widziałem, pewnie w zgodzie z innymi) tego niezwykłego pontyfikatu i pośmiertną drogę ogłoszenia jego świętości; z drugiej strony, spróbuję ukazać moje własne widzenie papieża w Polsce i za granicą, szczególnie w Chicago, gdzie przyszło mi mieszkać od pewnego czasu.

---

<sup>1</sup> Ostatni raz pisałem w „Życiu Konsekwowanym” o Janie Pawle II prawie 17 lat temu.



## 1. Spojrzenie faktograficzne

Postaci papieża Jana Pawła II nie trzeba nikomu przypominać, choć dla odświeżenia pamięci warto przypomnieć pewne ogólne fakty i jego dokonania. Był jednym z najdłużej urzędujących papieży (1978-2005). Jego pontyfikat przeszedł do historii jako najbardziej intensywny i misjonarski. Był na wszystkich zamieszkałych kontynentach naszego globu (104 pielgrzymki zagraniczne), w wielu miejscach jako głowa Kościoła katolickiego po raz pierwszy (w Wielkiej Brytanii, w Białym Domu w Waszyngtonie, na Kubie). Był „duszpasterzem świata”, podobnie jak „proboszczem świata” był Jan XXIII.

Jan Paweł II swoją uniwersalną misjonarską gorliwością potwierdził to, co zawierały jego pontyfikalne imiona:

– z jednej strony, na wzór św. Jana Apostoła, ukazywał mistyczny fundament swego pontyfikatu, będąc całkowicie zanurzonym w Chrystusie Zbawicielu świata (*Redemptor hominis* – to tytuł jego pierwszej programowej encykliki), a jednocześnie wykazywał niestrudzoną gorliwość znamionującą trud misyjny św. Pawła, wielkiego Apostoła pogan;

– z drugiej strony, mistrzowsko wprowadzał w życie postanowienia Soboru Watykańskiego II, jednego z najbardziej zaskakujących i potrzebnych owoców działania Ducha Świętego w XX wieku, zapoczątkowanego przez Jana XXIII i poprowadzonego przez Pawła VI; on sam zresztą, jako kard. Wojtyła z Krakowa, był tam w charakterze sekretarza soborowego.

Poprzez swoją szeroką perspektywę filozoficzno-mistyczną oraz wyjątkową zdolność całościowego ujmowania rzeczy, doprowadził do uporządkowania i wydania nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego (1983) i Katechizmu Kościoła Katolickiego (1992). Przyczynił się do powstania tzw. teologii ciała ludzkiego, ukazującej katolicki sens i logikę miłości cielesnej przyporządkowanej Bożym celom, brakującej dotąd w systematycznej wykładni katolickiej doktryny moralnej. Głosił ją podczas środowych katechez na placu św. Piotra w latach 1979-1984.

Umiejętną współpracą z rządem USA, wspieraniem Polski i zdelegalizowanej Solidarności, Jan Paweł II przyczynił się do

upadku komunizmu w Polsce (1989) i innych państwach bloku, w tym rozpadu Związku Radzieckiego, zburzenia muru berlińskiego, wyprowadzenia wojsk rosyjskich z Polski. Usiłował powstrzymać przemoc w nowotworzących się krajach Afryki Środkowej oraz wprowadzić pokój na skonfliktowanych Bałkanach (1991-1995). Jego zabiegi w sprawie zaprzestania wojny w Zatoce Perskiej nie dały wprawdzie oczekiwanych rezultatów pokojowych, choć prośby o zniesienia embarga na Kubę zaowocowały jego pielgrzymką na tę komunistyczną wyspę (1998).

Janowi Pawłowi II zawdzięcza się również ożywienie ruchu ekumenicznego i dialogu z innymi religiami, szczególnie z Judaizmem i Islamem, których przywódców odwiedził ponad 50 razy. Jako pierwszy papież stanął w Rzymskiej Synagodze (1986) i w Meczezie w Damaszku (2001). Do historii przeszły jego spotkania z przywódcami innych religii: z anglikańską królową Elżbietą II (1982), z prawosławnym Patriarchą Dymitrem (1979), z przedstawicielami Kościoła Luterańskiego w Niemczech i Szwecji. W Asyżu przewodniczył modlitwie o pokój wszystkich przywódców największych religii świata (1986).

Zainicjował obchody Światowych Dni Młodzieży (od 1985). Do historii przeszły spotkania: w Częstochowie (1991), w Denver (1993), w Manili (1995) i w Paryżu (1997), gdzie spodziewano się fiaska, a młodzież odpowiedziała z wielkim entuzjazmem, oraz w Toronto (2002). Wszędzie witały go milionowe tłumy młodzieży z całego świata. Benedykt XVI i Franciszek są niejako zmuszeni do kontynuowania tych spotkań, będących wspaniałą okazją do przybliżania Ewangelii młodemu pokoleniu.

Wielkim osiągnięciem pontyfikatu Jana Pawła były obchody Wielkiego Jubileuszu 2000, do którego przygotowywał się od samego początku, chcąc wprowadzić Kościół w nowe tysiąclecie. Odbył wtedy pokojową pielgrzymką do Ziemi Świętej, gdzie ponownie umocnił więzi z innymi religiami, szczególnie z Judaizmem i Islamem.

Nie sposób podsumować jego działalności pisarskiej, którą prowadził aż do końca swoich dni. O wielkiej pracy w tej dziedzinie świadczy ilość dokumentów papieskich i prywatnych, jakie wydał za swego pontyfikatu: 14 encyklik, 42 listy apostolskie,

14 adhortacji, 12 konstytucji, 6 ksiązek teologicznych, wiersze, a nawet 2 albumy muzyczne (CD *Abba Ojciec* z 1999). Papieżowi Franciszkowi sugerowano nawet, aby ogłosić Jana Pawła II „doktorem Kościoła” (2019), tytułem, który uzyskują tylko nieliczni wielcy teologowie Kościoła wnoszący znaczny postęp w rozumienie i szerzenie Królestwa Bożego na ziemi<sup>2</sup>. Tymczasem wiele mediów nazywa papieża „Janem Pawłem Wielkim”.

Gdy nasiliło się cierpienie papieża związane ze starością przyspieszoną przez długoletnią chorobę Parkinsona, światowe media spekulowały sugerując możliwość jego abdykacji. On sam, według relacji kard. Dziwisza, brał taką ewentualność pod uwagę, ale zdecydował się wytrwać do końca. Dzięki temu wszyscy staliśmy się świadkami jego wymownego, godnego umierania. Ktoś pokusił się nawet na wyznanie, że skoro Bóg na krzyżu nie doczekał starczej śmierci, posłużył się chorobą i śmiercią papieża Polaka, aby pokazać jak przeżywać starość i jak w niej godnie umierać. Ja sam, w oparciu o relacje ostatnich dni umierania Jana Pawła II, spisane przez naocznych świadków (kard. Dziwisza i R. Buzzonetti)<sup>3</sup>, odważyłem się powiązać jego umieranie z tradycją świętego umierania rozwiniętą w okresie Średniowiecza<sup>4</sup>. Zgodnie z tą tradycją, jego pełne świętej zgody i pokoju umieranie miało świadczyć o jego świątobliwym życiu.

Przekonane były o tym tłumy uczestniczące w pogrzebie Jana Pawła II, skandujące „santo subito” („natychmiast święty”), chcąc niejako na wzór starożytnej tradycji Kościoła obwołać go świętym przez aklamację. Benedykt XVI wsłuchał się w to pragnienie wielu i 30 dni po śmierci papieża Polaka zezwolił na wszczęcie jego procesu beatyfikacyjnego. Dzięki niezmiordowanej pracy postulatora ks. Sławomira Odera, zbierającego wszelkie konieczne dokumenty i świadectwa przypieczętowane dwoma

<sup>2</sup> Więcej na ten temat, zob. R. Groń, *Doktor Kościoła* (hasło), w: A. Chmielewski (red.), *Leksykon Teologii katolickiej*, Lublin 2002, 197-199

<sup>3</sup> R. Buzzonetti, *Dni cierpienia i nadziei*, w: S. Dziwisz, C. Drażek, R. Buzzonetti, A. Sodano, *Pozwólcie mi odejść. Siła w słabości Jana Pawła II*, Częstochowa 2006, 77-88; A. Comastri, *Santo subito! Święty Natychmiast!*, tamże, 92-95.

<sup>4</sup> R. Groń, *Śmierć Jana Pawła II – współczesny przykład „dobrego umierania”*, w: M. Marczevska i Z. Trzaskowski (red.), *Idee i wartości. Humaniora Jana Pawła II*, Kielce 2011, 95-112.

kolejnymi cudami, doszło do rychłej beatyfikacji (2011) i kanonizacji (2014) Jana Pawła II.

Każdy zdaje sobie sprawę, że świat nie wygląda już tak samo, jak wyglądał przed pontyfikatem Jana Pawła II. Znany amerykański biograf George Weigel okrzyknął go za całą jego działalność „wielkim humanistą naszych czasów”<sup>5</sup>. Inspirowany jego fenomenem powstał działający potężnie światowy ruch społeczno-religijny: „Pokolenie Jana Pawła 2”. U kresu jego pontyfikatu pojawiły się czarne chmury: oskarżenia o molestowanie seksualne nieletnich przez duchownych w USA (2002) i w innych krajach. W tym czasie papież postanowił zawierzyć Kościół Bożemu Miłosierdziu (Łągiewniki 2002), któremu zawsze się oddawał. Miał nadzieję, że jego następcy stawiają czoła olbrzymiemu skandalowi, jaki niczym „miecz Demoklesa”, wisiał nad całym Kościołem katolickim<sup>6</sup>. Choć umierał w przeddzień Uroczystości Miłosierdzia Bożego, papież Franciszek obwołał go „patronem rodzin”.

## 2. Spojrzenie osobiste

Moje osobiste spojrzenie musi się rozpocząć wstępnym wprowadzeniem w pielgrzymowanie papieża Jana Pawła II do Polski i USA. Akurat te dwa kraje, oraz Francję, papież odwiedzał najczęściej. Polacy w USA oczywiście od samego początku interesowali się stanem ojczyzny i papieżem, który przybył tam po raz pierwszy w 1979 r., wzywając zstąpienia Ducha Świętego nad umęczonym polskim narodem, doświadczonym totalitaryzmem komunizmu. Po kolejnych pielgrzymkach (1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002) następował sukcesywny upadek komunistycznego jarzma i odbudowa demokratycznego państwa. Polonia w USA, tak jak Polacy w kraju, śledziła te wydarzenia

---

<sup>5</sup> G. Weigel, *Wielki chrześcijański humanista naszych czasów*, w: „Rzeczpospolita” z maja 2003 r., [www.rzeczpospolita.pl/dodatki/dodatek1\\_050404/dodatek1\\_a\\_14.html](http://www.rzeczpospolita.pl/dodatki/dodatek1_050404/dodatek1_a_14.html)

<sup>6</sup> Warto wczytać się w fakty (nie prawno-ideologiczne rozważania przeciwne Kościołowi) w przedstawionej w 2013 roku książce na ten temat, autorstwa M. D’Antonio, która została przetłumaczona w 2017 r. przez Wydawnictwo AB (A. Dzierżanowska i J. Dzierżogowski), *Grzechy śmiertelne. Przestępstwa seksualne i epoka skandali w Kościele katolickim*.

z największym zainteresowaniem, nie zdając sobie w pełni sprawy, że była oto świadkami historycznych przemian, które miały położyć i położyły kres zastanemu stanowi rzeczy.

### Moje spotkania z papieżem

Z perspektywy lat wspominam swoje spotkania z papieżem, kiedy mieszkałem w Polsce. Po raz pierwszy spotkałem go osobiście w czerwcu 1983 r., kiedy papież odwiedzał Wrocław, gdzie byłem klerykiem na I roku w Seminarium Duchownym. Klerycy towarzyszyli wtedy milicjantom. Ja pilnowałem z milicjantami porządku w ogrodach posiadłości arcybiskupów wrocławskich. Wtedy zobaczyłem papieża po raz pierwszy na żywo, z odległości kilku metrów, i doznałem niewyrażalnego poruszenia serca. Drugie moje bliskie spotkanie z papieżem miało miejsce w 1997 r., kiedy pełniłem funkcję Ojca Duchownego, odpowiedzialnego za formację duchową kleryków Wrocławskiego Seminarium. Papież przyjechał do Wrocławia z okazji 46. Kongresu Eucharystycznego. Pamiętam, że gościliśmy go w budynku seminarium, ale poza uściśnięciem dłoni papieża, nie miałem szczęścia z nim rozmawiać. I to było moje ostatnie spotkanie z Janem Pawłem II w kraju.

Największe wrażenie wywarło na mnie osobiste spotkanie z papieżem podczas pielgrzymki do Włoch latem 1990 r., którą odbyłem razem z wiernymi parafii z Oławy, gdzie byłem wikarym. Wszystko było dla mnie nowe i wielkie, a audiencja z papieżem była wydarzeniem niepowtarzalnym. Pojechałem razem z moją ciocią, która była po mastektomii. Bardzo cierpiała i jedynym jej pragnieniem przed śmiercią było otrzymanie błogosławieństwa papieża. Jej marzenie się spełniło, kiedy mogła ze mną pojechać do Rzymu. Podczas audiencji u papieża, w momencie robienia zdjęć z naszą grupą, przedstawiałem papieżowi po kolei uczestników naszej pielgrzymki. Powiedziałem, że jest ze mną chora ciocia, która pragnie przed śmiercią otrzymać błogosławieństwo papieża. Jan Paweł II poprosił ją do siebie, ona uklękła przed nim, a on nałożył na nią ręce i tak trzymał je cały czas na jej głowie aż do zakończenia sesji zdjęciowej. Nigdy nie widziałem mojej cioci tak szczęśliwej jak wówczas. Zmarła 5 lat później.

## Jan Paweł II w Chicago

Jan Paweł II odwiedził Stany Zjednoczone 7 razy, trzykrotnie wizytując kilka miast. W ramach pierwszej podróży jesienią 1979 r., trzeciej po Meksyku i Polsce, odwiedził Chicago, największe skupisko Polonii w USA. Z Polonią spotykał się wszędzie, gdzie przybywał, ale w Chicago odebrał największą wdzięczność. Spędził tam niecałe dwa dni i był witany licznie zarówno przez Amerykanów, jak i Polaków. Odprawił Mszę św. w chicagowskiej katedrze, Mszę polową w Parku Granta oraz Mszę po polsku dla Polonii na parkingu kościoła Pięciu Braci Męczenników, gromadząc olbrzymie rzesze ludzi. W tym ostatnim miejscu pomieściło się tylko 17 tys. osób. Werbalne wspomnienia, które zawsze pozostawiał po sobie papież, zostały również i tu zapamiętane: „Chicago jest miastem amerykańskim. Ale Chicago jest także drugim na świecie, co do wielkości, polskim miastem. Chwała Panu”. „Żeby Polonia przez cały czas tak trwała przy Bogu, jak dziś trwa przy swoim papieżu”.

## Chicago pamięta JP II

Od 2002 roku mieszkam na stałe w Chicago, a w latach 2006-2013 byłem współredaktorem archidiecezjalnego czasopiśma *Katolik*, jedyne go miesięcznika wydawanego po polsku w całych Stanach Zjednoczonych. Z konieczności byłem więc dobrze poinformowany o tym, czym żyła Polonia w Chicago i jak śledziła wydarzenia, które dochodziły ją ze świata, z Polski i z Watykanu.

Pierwszym wydarzeniem, które wprawdzie nie było związane z jeszcze nie wydawanym *Katolikiem*, była śmierć papieża i jego pogrzeb. Była to uroczystość całego świata, nie tylko tego chrześcijańskiego. Wtedy na kilka dni świat niejako zatrzymał się w zadumie i refleksji, wdzięczny Bogu za ten niezwykle pontyfikat. W Rzymie i na całym świecie ludzie wychodzili na place i miejsca, do których kiedyś pielgrzymował papież. Chicago również gromadziło rzesze Amerykanów i Polaków, którzy na placach i w kościołach ze świecami, przez długie godziny modlili się, wyrażając swój podziw i zadumę nad wielkim darem Boga w postaci świętego papieża.

Niezwykła papieska kolekcja państwa Dzieciołów

Dwa lata po śmierci papieża, *Katolik* zamieścił na drugiej stronie piękne świadectwo zawierające kolekcję prasowych wycinków z dwóch największych gazet wychodzących w Chicago, *Chicago Tribune* i *Sun Times*, na temat naszego papieża. Pan Juliusz Dzieciół, syn legionisty, który przeszedł tułaczkę przez Syberię oraz szlak gen. Andersa (Persja, Afyka i Wielka Brytania) i w 1951 r. wyemigrował do Chicago, w chwili wyboru Karola Wojtyły na papieża postanowił z żoną Teresą zbierać wycinki na jego temat z prasy lokalnej. Po całym pontyfikacie zebrał 26 tomów, które służą dziś za piękny przykład pamięci Polaków i przybliżania Amerykanom niezwyklej postaci papieża Polaka oraz polskich tradycji rodzinnych i patriotycznych. Kolekcja ta należy do Polonii w Chicago i zapewne zostanie przekazana Muzeum Polskiemu w Chicago.

Kardynał Dziwisz w Chicago<sup>7</sup>

W dniach 27-29 czerwca 2008 r. Chicago gościło kard. Stanisława Dziwisza, długoletniego sekretarza papieża Jana Pawła II, który od 2005 r. z woli papieża Benedykta XVI przewodził Metropolią Krakowską. Kard. Dziwisz przybył na zaproszenie ówczesnego kard. Chicago, Francis George'a i bpa dla Polonii Tomasza Paprockiego. W Chicago odprawił Msze św. w Bazylice św. Jacka oraz na tzw. Trójcowie, czyli w Kościele Świętej Trójcy, a w tzw. Duszpasterskim Ośrodku Milenijnym prowadzonym przez Jezuitów spotkał się z pracującymi dla Polonii Zagranicznej Siostrami Misjonarkami Chrystusa Króla. Uczestniczył też w dorocznym bankiecie im. bpa Alfreda Abramowicza, który zbierał fundusze na Seminarium dla Polonii w Chicago i gdzie otrzymał nagrodę – wyróżnienie *Caritas Christi* za otwartość duszpasterską i oddanie w służbie dla Polonii Chicagowskiej. Jak można się było spodziewać, wizyta kard. Dziwisza była świetną okazją do podzielenia się z Polonią szczegółami z życia i śmierci Jana Pawła II, których tylko on był świadkiem. Czynił to na każdym kroku, szczególnie z perspektywy niedawno wydanej przez siebie książki *Świadectwo*, mówiącej o chorobie i śmierci Jana Pawła II.

<sup>7</sup> *Katolik*, lipiec 2008, str. 8-10.

Wywiad *Katolika* z księdzem Sławomirem Oderem

W październiku 2008 r., Alicja Pożywio, przeprowadziła wywiad z postulatorem procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego papieża Jana Pawła II, ks. Sławomirem Oderem (*Katolik*, s. 8-9). Pożywio bardzo skrupulatnie wyłuskała wszystkie niuanse związane z trwającym procesem beatyfikacyjnym, do którego realizacji powołała ks. Odera Diecezja Rzymska, tzn. Kardynał Wikariusz, Camillo Ruini, przy aprobachie papieża Benedykta XVI. Chodziło o zebranie materiałów i listy świadków, których należało przesłuchać, by na ich podstawie sformułować tzw. *positio*, czyli pisemne świadectwo – dokument potwierdzający jego świętość. Już wtedy sugerowano, że przyszły święty może być patronem rodzin. Dwa lata później ks. Oder wydał w Rzymie książkę o świętości papieża Polaka, zawierającą świadectwa 114 osób na podstawie procesu beatyfikacyjnego (*Dlaczego jest święty? Prawdziwy Jan Paweł II, o którym opowiada postulator procesu beatyfikacyjnego*). Nota o tym wydarzeniu, autorstwa Beaty Zajączkowskiej, znalazła się w Chicagowskim *Katoliku* (czerwiec 2010, s. 13).

Arturo Mari w Chicago

W listopadowym numerze ukazał się wywiad Alicji Pożywio z Arturo Marii, osobistym fotografem papieża Jana Pawła II, który przyjechał do Chicago 10 października na zaproszenie grupy teatralnej o nazwie „Teatr 13”. Uderzała bardzo pokorna postawa fotografa, który zawsze stał pół metra za papieżem i milcząco czerpał z jego olbrzymiej duchowości. Jak sam wyznał: „Widziałem to, co on widział i słyszałem to, co on słyszał”. Wspomniał tu o bardzo trudnej pielgrzymce do Gwatemali w 1983 r., gdzie junta wojskowa próbowała zakrzywić papieża i manipulować jego wystąpienie. Dopiero zdjęcia Arturo Marii wysłane następnego dnia do światowych mediów rozwiały wątpliwości, co do prawdziwych zdarzeń, jakie wówczas miały miejsce. Najlepszym zdjęciem papieża, według Arturo Mari, jest to z krzyżem zrobione w Wielki Piątek przed jego śmiercią, bo w opinii fotografa wyraża cały pontyfikat Jana Pawła II. Zarejestrował w nim moment, gdy papież opiera swoją twarz na krzyżu i przyciska do niego swoje serce. Pokazuje ono także cierpienie i całkowite oddanie Matce Bożej



zawarte w jego haśle „totus tuus”, a także poświęcenie całego jego życia na służbę bliźniego. „Powiedzmy, jest to misterium krzyża”.

## Chicago żyje beatyfikacją JP II

Kolejnym zapamiętanym wydarzeniem w Chicago i na całym świecie, była długo wyczekiwana beatyfikacja papieża, która miała miejsce 6 lat po jego śmierci (2010), dzięki uznaniu cudu wyzdrowienia z zaawansowanej choroby Parkinsona, za wstawiennictwem Jana Pawła II, francuskiej zakonnicy Marie Simone-Pierre. Alicja Pożywio zdażyła jeszcze w lutym, gdy tylko doszła informacja o planowanej beatyfikacji, przeprowadzić wywiad z postulatorem procesu beatyfikacyjnego ks. Sławomirem Oderem (*Katolik*, luty 2011, s. 5), a kolejne numery *Katolika* przypominały o tym wielkim majowym wydarzeniu. Polscy duszpasterze z Chicago zaplanowali specjalne czuwania w kościołach, w nocy z 30 kwietnia na 1 maja. Archidiecezja Chicago zaplanowała specjalne obchody podkreślające wagę tego wydarzenia. Niektórzy postanowili zorganizować pielgrzymkę do Rzymu. Majowy numer *Katolika* zamieścił przebieg uroczystości beatyfikacyjnych obchodzonych w Rzymie (s. 9) i Chicago (s. 7-9, 14, 16). Na treść uroczystości w Chicago złożyły się Msze w wielu polskich kościołach; różne koncerty, czuwania w kościołach z odtwarzaniem homilii Jana Pawła II, wieczory wspomnień i poezji poświęcone Janowi Pawłowi II oraz liczne akademie i koncerty. Uwieńczeniem tych obchodów były całonocne czuwania zakończone bezpośrednio transmisją Mszy św. beatyfikacyjnej z Rzymu. Szczególnym wydarzeniem w tych obchodach był koncert „Amore infinito” (Miłość nieskończona) w wykonaniu Polsko-Amerykańskiej Orkiestry Symfonicznej im. Ignacego Paderewskiego, który odbył się w trzech parafiach: św. Heleny, św. Jacka i św. Cyryla i Metodego. Władze lokalne Chicago (30. Okręg Wyborczy) nadały imię „Bł. Jana Pawła II” wydzielonej części ulicy Central Park Ave., w Chicago.

## W I rocznicę beatyfikacji Jana Pawła II

W pierwszą rocznicę beatyfikacji Jana Pawła II, Archidiecezja Chicago wraz ze wspólnotą żydowską i etnicznymi grupami polskimi, zorganizowała koncert dziękczynny jako wyraz pojedna-

nia między katolikami i Żydami. Koncert miał tytuł: „Pokój przez muzykę. W duchu Jana Pawła II”, ponieważ początek podobnym koncertom dał sam Jan Paweł II, w 10-lecie swojego pontyfikatu na Watykanie. Koncert odbył się w sali koncertowej chicagowskiej filharmonii, a orkiestrą symfoniczną chicagowskiej Lyric Opera dyrygował sir Gilbert Levine. To właśnie sir Gilbert Levine jest główną postacią scalającą wszystkie podobne koncerty w przeszłości. Żyd z Nowego Jorku, w latach 80-tych ubiegłego stulecia dyrektor artystyczny Orkiestry Symfonicznej w Krakowie, sir Levine od początku był zafascynowany postacią papieża Polaka i jego ekumeniczną i dialogową zmianą kursu całego katolicyzmu za jego pontyfikatu. Na życzenie papieża zagrał po raz pierwszy na Watykanie, a potem w Norte Dame w Paryżu, wreszcie dał bezprecedensowy koncert upamiętniający holokaust, na Watykanie (1994), który przeszedł do historii katolicko-żydowskich stosunków jako wyjątkowe wydarzenie. Pośród kilku tysięcy słuchaczy było 150 Żydów, byłych więźniów obozów koncentracyjnych. To właśnie koncert w Chicago, z woli organizatorów i dyrygenta, przeszedł do rzędu koncertów z przesłaniem pojednania katolicko-żydowskiego pod duchowym patronatem Jana Pawła II, w pierwszą rocznicę jego beatyfikacji. Repertuar koncertu dobrał sam sir Levine: „Bogarodzica”, najstarsza znana polska pieśń religijna, „Magnificat” D-dur Jana Sebastiana Bacha i „Eroica” Ludwika van Bethovena (*Katolik*, kwiecień 2012, s. 5 i 11).

### Arcybiskup Mokrzycki w Lemont

Drugi sekretarz Jana Pawła II, obecny arcybiskup Lwowa, Mieczysław Mokrzycki przybył do Chicago, a właściwie do pobliskiej parafii św. Cyryla i Metodego w Lemont, na zaproszenie tamtejszej wspólnoty parafialnej z okazji beatyfikacji papieża Polaka i intronizacji relikwii krwi błogosławionego Papieża. Przybył 15 kwietnia 2012, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, święto które papież Jan Paweł II uczynił swoim ostatnim uroczystym aktem pontyfikatu. Relikwie zostały umieszczone w bliskości relikwii s. Faustyny, wielkiej orędowniczki Miłosierdzia Bożego. Zostały one udostępnione przez sekretarza papieskiego kard. Dziwisza. To już czwarta parafia, obok św. Ferdynanda, św. Franciszka Bor-

giasza i Jezuickiego Ośrodka Milenijnego w Chicago, która może się poszczycić relikwiami Jana Pawła II. Abp Mokrzycki zwrócił w homilii szczególną uwagę na doniosłość życia modlitwy Jana Pawła II w jego drodze do świętości. Mówił o ciągłym zamodleniu papieża, o jego zwykłej modlitwie podczas różnych okresów liturgicznych, ale też o jego prywatnej codziennej medytacji nad Słowem Bożym i o wielu prośbach, jakie ludzie wypisywali mu na karteczkach i jakie dochodziły do jego klęcznika w kaplicy, nad którymi często zatrzymywał się, czytał je i błogosławił.

### Kanonizacja Jana Pawła II

W 2013 roku z racji finansowych oraz poniekąd „politycznych” (nie było dobrej woli pozostawienia go), polski *Katolik* w Chicago został zamknięty, a ostatnim aktem zapamiętanym przez Polaków w Chicago była kanonizacja papieża Janem XXIII i Jana Pawła I, dokonana na Watykanie przez papieża Franciszka, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego (27 kwietnia 2014 r.). Połączenie kanonizacji tych dwóch wielkich papieży pokazało światu, jak wielkim dobrodziejstwem był zwołany przez pierwszego Sobór Watykański II i puszczona w ruch przez drugiego jego wielka siła, która zmieniła oblicze współczesnego świata. Media włoskie okrzyknęły to wydarzenie „kanonizacją stulecia”, z racji obecności na niej dwóch papieży: seniora Benedykta XVI i Franciszka. Kanonizacja Jana Pawła II doszła do skutku za przyczyną niewytłumaczalnego cudu uzdrowienia z tętniaka mózgu Kostarykanki Floribeth Mory Diaz, za wstawiennictwem Jana Pawła II w dniu jego beatyfikacji. I tak 9 lat po śmierci papieża Polaka i 3 lata po jego beatyfikacji, Kościół katolicki został obdarzony niezwykłym świętym papieżem, który oręduje za rodzinami.

Polacy w Chicago, jak i na całym świecie, zbierali się w świątyniach, wielu udało się znów do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne, by podziękować Bogu za dar świętego naszych czasów. Powtórzyło się trwanie przy telebimach na placach i w chicagowskich świątyniach oraz nocne czuwania modlitewno-dziękczynne wielu ludzi, którzy od dawna czekali na ten akt Bożej łaski i wreszcie się doczekali.

Święty Janie Pawle II, módl się za nami.

## **Summary**

### **JP2 – the saint of our days**

A role and importance of attendance in services and meetings with John Paul II, or in services held in remembrance of him; reception of his teaching, decisions and religious, social, political activities; an influence of a testimony of personal sanctity of the pope on the author and his service, because of the priestly and editorial apostolate for the Polish community in Chicago.

**Bp Jacek Pyl OMI**

Symferopol

## **Jan Paweł II – wzór Dobrego Pasterza** świade ctwo

Wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża zastał mnie na drugim roku nauki w Niższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Markowicach koło Inowrocławia. Polak papieżem! Była to dla mnie wielka niespodzianka, która przyniosła wiele radości i rozpałiła entuzjazm do dalszej nauki w seminarium i do duchowej pracy nad sobą.

Jan Paweł II – wszechstronnie uzdolniony poeta, poliglota, a przede wszystkim człowiek i święty kapłan.

Pokorny i prosty, często z uśmiechem na twarzy, dostępny dla wszystkich. Czuć było w nim głębię spotkania z Bogiem – był człowiekiem modlitwy. Kompetentny w sprawach Kościoła, odważnie i wytrwale dążący do celu, unoszący się ponad podziałami i widzący w każdym człowieku obraz Boży.

Od 1990 roku, pracując w duszpasterstwie na Ukrainie, gdzie większość wiernych ma korzenie polskie, widziałem w tych ludziach wielką radość i nadzieję z tej przyczyny, iż ich Rodak jest papieżem. To była dla nich jakby rekompensata za represje stalinowskie i wszystkie inne nieprzyjemności, jakie ich w życiu spotkały. Każda rodzina starała się zdobyć portret papieża Rodaka, a parafia – jego relikwie. Od 2013 roku pracuję na Krymie jako biskup odpowiedzialny za tutejsze rzymskokatolickie parafie. Nasz święty Rodak ma tu szacunek nie tylko u katolików, ale i u innych grup narodowościowych i wyznaniowych.

Spotkania z papieżem Janem Pawłem II dopingowały mnie do dobra i większej pracy nad sobą.

Pierwszy raz spotkałem się z nim w Rzymie, 3 grudnia 1995 roku na audiencji z okazji kanonizacji Założyciela Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, św. Eugeniusza de Mazenoda.

Następne spotkanie miało miejsce podczas wizyty papieża na Ukrainie, 25 czerwca 2001 roku w Kijowie, w kościele św. Mikołaja, który do tej pory jeszcze nie jest całkowicie oddany Kościołowi, bo służy też jako sala koncertowa muzyki organowej. Ta wizyta papieża w krainie nad Dnieprem przyniosła ludziom wiele nadziei na lepsze jutro.

Ostatni raz spotkałem Jana Pawła II będąc w Rzymie na 34 Kapitule generalnej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej we wrześniu 2004 roku. Wtedy Ojciec Święty był już schorowany, ale mimo to spotkał się ze wszystkimi uczestnikami Kapituły, witając się z każdym osobiście.

Obecny rok 2020, Konferencja Episkopatu Kościoła Rzymskokatolickiego na Ukrainie ogłosiła Rokiem modlitw o powołania do kapłaństwa i życia zakonnego pod patronatem św. Jana Pawła II. Wierzymy w siłę jego wstawiennictwa, że wyprosi nowe i święte powołania do życia kapłańskiego i zakonnego z Ukrainy i innych krajów, aby niosły Dobrą Nowinę całemu światu, podobnie jak on to kiedyś czynił.

Święty Janie Pawle II, módl się za nami!

**Olga Ewa Podsadnia Sł. NSJ**

Symferopol

## **Wspomnienie**

Prośba redakcji „Życia konsekrowanego” o podzielenie się doświadczeniem wpływu św. Jana Pawła II na przeżywanie daru mojego powołania, jego rozpoznanie i realizację, stała się dużym wyzwaniem. Jak bowiem wyrazić to, co jest skarbem mojego serca od blisko 50 lat? Jak wypowiedzieć z namysłem i pewnością, że to Bóg wypełnia nasz czas, że to On stawia na naszej drodze ludzi i dopuszcza różne sytuacje, które prowadzą do odkrywania Jego woli? Tych osób było przecież wiele, a Papiież był jedną z nich.

Może trochę odbiegam od proponowanego tematu, ale jestem przekonana, że doświadczenie wiary w dzieciństwie miało duży wpływ na to, z jaką wrażliwością przyjmowałam wyzwania związane z przeżywaniem wiary w życiu dorosłym i w łasce powołania.

Urodziłam się w diecezji częstochowskiej. Z opowiadań rodziców wiem, że ochrzczono mnie już po dwóch tygodniach ze względu na stan mojego zdrowia. Po otrzymaniu sakramentu Chrztu, moje zdrowie szybko się polepszyło. W dzieciństwie mieszkałam w Ząbkowicach Będzińskich i pamiętam uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii, na którą prowadzili mnie rodzice do kościoła parafialnego. Po Mszy św. było spotkanie u cioci w cukierni i kolorowe galaretki. Powtarzające się problemy zdrowotne zadcydowały o powrocie rodziców w rodzinne strony, do dziadków.

Na moje życie religijne wpłynęło wiele wydarzeń. Miałam zaledwie trzy lata, gdy na ślubie mojej chrzestnej recytowałam dziesięciozwotkowy wiersz, którego nauczyła mnie mama. Dziś jeszcze pamiętam jedną zwrotkę: „Do was państwo młodzi prze-

mawiam w te głosy, aby Imię Pańskie brzmiało pod niebiosy. I do was się zwracam o przybyli goście razem z młodą parą o błogosławieństwo proście”. Słuchaczem mojego występu był proboszcz ks. Piotr Turlejski. Od tego czasu przy różnych okazjach w parafii, byłam recytatorką wierszyków: przy żłóbku Pana Jezusa, na imieninach, na prymicjach itd. Ks. Mirosławowi Drozdkowi mówiłam: „Ile liści na drzewie, ile gwiazdek na niebie, tyle szczęścia i słodczy, mała Ewunia Księdzu Prymicjantowi życzy”.

Nie pamiętam kiedy i w jakich okolicznościach mogłam po raz pierwszy usłyszeć i zobaczyć kardynała Wojtyłę. Myślę, że było to na Jasnej Górze. Czasem jeździłam tam z rodziną.

Do Pierwszej Komunii św. przygotowywał mnie proboszcz Turlejski. Wikariuszem był wówczas ks. Benedykt Musiał. Jako nastolatka należałam do scholii parafialnej prowadzonej przez kolejnych wikariuszy, ks. Lucjana Nowakowskiego i ks. Romana Szecówkę. W starszych klasach szkoły podstawowej moim katechetą był kolejny proboszcz, ks. Stanisław Biegański. Był świetnym kaznodzieją, zawsze mówił o Panu Bogu i Jego Kościele interesująco i żywo, z wielką troską o sakramentalne życie parafian, uwrażliwiając nas na potrzeby wspólnoty parafialnej. Był rozmodlony, czytany, obowiązkowy, poważny i jednocześnie pełen humoru, mobilizujący młodzież do angażowania się w życie parafii. Wraz z ks. Szecówką uzupełniali się otrzymanymi od Boga talentami i ich współpraca imponowała młodzieży.

Do naszej parafii przyjeżdżał często, kilka razy roku, ks. bp Stefan Bareła, ordynariusz diecezji częstochowskiej, ponieważ była to jego rodzinna parafia. Wielokrotnie w imieniu dzieci i młodzieży witałam lub żegnałam arcybiskupa rodaka. W pamięci pozostały wspomnienia tamtych dni, radosnych powitań, uroczystego przeprowadzenia ekscelencji z kościoła na plebanie; starsze panie mówiły: „jaki nasz ks. biskup ładny”. Te drobne doświadczenia i Słowo Boże, które biskup kierował do wiernych parafii i do nas młodych ludzi, otwierało serca na Boga i wzbudzało pragnienie angażowania się w potrzeby Kościoła, zagrożonego, prześladowanego.

Nasze młode serca nie zawsze mogły zrozumieć istniejący dysonans między tym, co proponuje i wymaga szkoła, a moż-



liwością swobody w praktykach wiary. W szkole na ścianach nie było krzyży, nie było modlitwy przed lekcjami, ani katechezy w szkole, czy obchodzenia świąt kościelnych. Były za to organizowane inne zajęcia, na przykład szkolne zawody sportowe w niedzielę. Rano zabierano nas do innych miejscowości i wracaliśmy popołudniem, nie mając możliwości uczestniczenia w Eucharystii. Osiągałam małe sukcesy sportowe, za co spotykałam się z wdzięcznością ze strony dyrekcji szkoły, ale to równocześnie budziło w moim sercu niepokój i rozterki, jeśli chodzi o dokonywanie wyboru: niedzielna Eucharystia czy sukcesy na zawodach sportowych? Dlatego tak ważna było obecność przewodników w moim poszukiwaniu prawdy. Były to czasy bardzo różniące się od dzisiejszych, jeden rządowy program telewizyjny, trzy albo cztery radiowe, prasa pod ścisłą cenzurą, trzy katolickie tygodniki o regionalnym zasięgu i żadnego religijnego dziennika. Tygodnik „Niedziela” nawet w częstochowskiej diecezji był niedostępny w małych miasteczkach. Czasem czytałam „Zorzę” oraz „Za i Przeciw”, które kupowałam w kiosku *Ruchu* w Radomsku przy okazji wyjazdu do Częstochowy.

W wakacje po ukończeniu ósmej klasy, pojechałam na rekolencje oazowe, dzięki dobroci proboszcza Biegańskiego i wikariusza Nowakowskiego, którego w czasie wakacji zmienił neoprezbiter, ks. Roman Szczówka, kapłan bardzo energiczny, wymagający, dobry organizator. Parafia bardzo się ożywiła, a już szczególnie po 16 października 1978 r. Byłam wówczas uczennicą pierwszej klasy Liceum Ekonomicznego w Radomsku. Do szkoły dojeżdżałam autobusem. Był październik i odpust w naszej parafii w uroczystość św. Jadwigi Śląskiej. Wszyscy obecni na popołudniowym Różańcu usłyszeli radosną wiadomość o wyborze Polaka, ks. kard. Karola Wojtyły na następcę Chrystusa na ziemi, Ojca Świętego Jana Pawła II.

Ożyły w sercu wspomnienia z uroczystości na Jasnej Górze, tam gdzie mogłam widzieć krakowskiego Kardynała, ostatni raz może 3 maja, może 26 sierpnia. W młodym sercu rodziła się refleksja. Bóg spojrział na syna naszej, polskiej ziemi, tej biednej, zamkniętej (wówczas nikt z młodzieży nawet nie myślał, że może pojechać za granicę na Zachód, dlatego słaby był motyw do

uczenia się języków obcych), uciemiężonej pod wschodnim reżimem. Ta radość, powodowała pozostanie na kolanach przed Panem z wdzięcznością i dawała jakąś jeszcze nie wyobrażalną, ale wielką nadzieję na zmianę losów, historii, życia, wolności wiary.

Media w Polsce podawały bardzo niewiele wiadomości o nowym Papieżu. Minęło kilka miesięcy i zbliżał się oczekiwany przyjazd Jana Pawła II do Ojczyzny. Pamiętam czerwcowe dni 1979 roku, pierwszy dzień pobytu Ojca Świętego w Warszawie i jego do dziś brzmiące słowa na Placu Zwycięstwa „Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”. Do głębi poruszały one szczęśliwe serca wiernych; także i moje szesnastoletniej licealistki. W przeddzień przyjazdu Ojca Świętego do Częstochowy, dyrektor naszej szkoły na apelu powiedział: „Wiem, że w Częstochowie szykuje się jakaś impreza, nie wolno nikomu opuszczać lekcji i tam jechać”. Niektórzy nauczyciele podeszli nieco łagodniej do kwestii wyjazdu. Wychowawczyni naszej klasy powiedziała, że jeśli ktoś pojedzie, niech przyniesie zaświadczenie usprawiedliwiające nieobecność w tym dniu. Pojechaliśmy, chociaż nie zorganizowani, indywidualnie.

Pierwsza pielgrzymka. Stałam w Trzeciej Alei, gdy z katedry św. Rodziny na Jasną Górę przejeżdżał tuż przy mnie Ojciec Święty w odkrytym papa mobile. Nie było wówczas barierek, oddziaływały nas tylko kwiaty, goździki ułożone wzdłuż drogi. Pamiętam tamto spojrzenie, uśmiech, błogosławiącą dłoń. Przejechał dość szybko. Łza w oku zakręciła się ze szczęścia i radości. Potem w oczekiwaniu na Eucharystię o godzinie 11.30, siedzieliśmy na trawie przed szczytem jasnogórskim śpiewając pieśni. Poznałam wtedy *Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię...* Mało kto pamięta dzisiaj papieskie przemówienia i homilie. Medytowaliśmy je później, wielokrotnie czytając i rozważając. Często zastanawiałam się między innymi nad sensem słów papieża: „Jasna Góra jest sanktuarium narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego miejsca, aby czuć, jak bije serce narodu w Sercu Matki. Biję zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy biło jękiem polskich cierpień dziejowych! Ale również okrzykami radości i zwycięstwa! Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostat-

nich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przyłożyć ucho do tego miejsca. Trzeba usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej!” (4 czerwca 1979).

Po pierwszym spotkaniu z Janem Pawłem II w Częstochowie, życie trwało niby zwyczajne, ale jednak jakoś inaczej. Atmosfera, która towarzyszyła różnym młodzieżowym spotkaniom, czerpała z serdecznych słów i entuzjazmu spotkań z Ojcem Świętym. To, co jeszcze kilka lat wcześniej było trudne do rozeznania, teraz było znacznie prostsze w dokonywaniu wyborów małych i większych. Chrystusa i ewangelicznej drogi, której się uczyliśmy, byliśmy znacznie pewniejsi. Nie znaczy to, że nie trzeba było pokonywać wielu trudności.

Przyjazdy ks. bpa Stefana Bareły do naszej parafii i udział w przygotowaniach uroczystości liturgicznych, nie tylko nastrojały do głębszych przeżyć, ale otwierały na poznanie wartości najważniejszych w życiu. Ksiądz biskup dzielił się z nami troską o Kościół diecezjalny i powszechny. Przy każdej nadarzającej się okazji w serdecznych słowach mówił o Ojcu Świętym Janie Pawle II i prosił o modlitwę w jego intencji. Byliśmy otwarci na poznanie potrzeb i gotowi do niesienia pomocy, służenia Kościołowi Chrystusa.

Wielką troską Ordynariusza diecezji częstochowskiej było powstrzymanie władz miasta przed zrobieniem podziemnego przejścia przy wejściu na Jasną Górę. Była to zaplanowana decyzja, by uniemożliwić pielgrzymom uroczyste wejście do Królowej Narodu Polskiego. Zbliżał się rok 1982, jubileusz 600-lecia obecności Maryi na Jasnej Górze. Kościół chciał dziękować za królowanie Maryi z Jasnogórskiego tronu. Ojciec Święty zapowiedział kolejną pielgrzymkę do Polski. Wspieraliśmy modlitwą i pełnym zaangażowaniem w parafii wszystkie troski i zmartwienia Papieża Pielgrzyma.

W roku 1980 przeżywałam w Bukowinie Tatrzańskiej wakacyjne rekolekcje oazowe. Realizacja programu II stopnia Oazy pozwalała na ciągłe spotykanie śladów kardynała Karola Wojtyły. Kapłani, dorośli, młodzież, wszyscy spotykani ludzie dawali świa-

dectwo, dzielili się dopiero co zakończonymi chwilami spotkań. Wydawało się, że kard. Wojtyła był w każdym kościele, odwiedził każdą góralską chatę, znał każdą górską ścieżkę, modlił się, śpiewał i żartował na wszystkich wcześniejszych dniach wspólnot oazowych. Wspomnieniom i opowiadaniom nie było końca.

Rok szkolny 1980-1981 to moja trzecia klasa liceum. W maju odbywałam praktyki zawodowe w banku spółdzielczym w Zakrzewie. Radio przekazywało smutne wiadomości o zamachu z 13 maja 1981 na Ojca Świętego, ratowaniu jego życia w klinice Gemelli oraz o chorobie kard. Stefana Wyszyńskiego, a potem jego śmierci 28 maja. Poważna muzyka w radio towarzyszyła niepokojącym informacjom o zdrowiu tych wielkich Pasterzy Kościoła. Bardzo przeżywałam te dochodzące wiadomości, co wzbudzało zdziwienie moich kolegów i koleżanek, którzy nie rozumieli mojego smutku, a ja nie umiałam im wytłumaczyć tego, co się działo w głębi mojego serca. Rozumiałam jakąś ważność chwili i tego, co by się mogło stać, gdyby zabrakło na świecie tak ważnych ludzi, jakim byli Jan Paweł II i prymas Wyszyński.

Były chwile zadumy i głębokiej modlitwy przed Najświętszym Sercem Pana Jezusa na zakończenie Mszy św. Na spotkaniach oazowych, starsi koledzy zanosili żarliwe modlitwy w intencji Kościoła i jego pasterzy. Życie toczyło się normalnie, uroczystości, święta, dni zwykle. Na jednym z radosnych spotkań dwóch grup parafialnych scholii i oazy (było to w styczniu), wszyscy poddali się młodzieńczym marzeniom i w humorystyczny sposób wyrażali to, kim będą w przyszłości, a ja po raz pierwszy odczułam myśl o poświęceniu się Bogu na drodze życia zakonnego. Ta myśl poszła potem w zapomnienie. Kolejna pojawiła się na rekolekcjach oazowych, gdy siostra sercanka powiedziała do mnie: „jak skończysz szkołę, to przyjdź do nas”.

Upłynęły dwa lata. W klasie maturalnej trzeba było zacząć poważnie myśleć o realizacji życiowych planów. Najtrudniejsze było to, jak być pewną, że to Bóg przychodzi z łaską powołania. Pomocą była modlitwa i lektura książki *Na samotności* ojca Wiedera. Po pielgrzymce na Jasną Górę w uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej, 1 września 1982 r. wyjechałam z rodzinnego domu, by w Krakowie rozpocząć wstępną formację do życia za-

konnego. Po roku, jako postulanka siostr sercanek, mogłam uczestniczyć w II pielgrzymce Ojca Świętego do Ojczyzny. Uczestniczyłam w Apelu Jasnogórskim. Potem nowicjat, czas przygotowania do życia zakonnego. Towarzyszyła mi świadomość, że odbywam formację w Zgromadzeniu, które na Watykanie posługuje Ojcu Świętemu. Była okazja, by poznać imiona posługujących tam siostr. Otrzymałyśmy dar w postaci stacji drogi krzyżowej do nowicjackiej kaplicy. Chłonęłyśmy wszystkie wydarzenia w Kościele. Trwała stała modlitwa do Boga w intencji Ojca Świętego i całego Kościoła.

W czasie III pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1987 r. byłam katechetką w Łodzi i mogłam po całorocznych cotygodniowych przygotowaniach uczestniczyć wraz z dziećmi w ich Pierwszej Komunii św., przyjmowanej w obecności Ojca Świętego. Była to wielka radość posługi w Kościele Łódzkim.

Przeżywałam radość towarzyszącą zbliżającej się beatyfikacji założyciela Zgromadzenia, kolejne lata formacji, studia na wydziale historii Kościoła w PAT w Krakowie i oczekiwanie IV pielgrzymki do Polski w czerwcu 1991 r. W końcu miała miejsce beatyfikacja bpa Józefa Sebastiana Pelczara. Wraz z rodziną zakonną, już po ślubach wieczystych, uczestniczyłam w Rzeszowie we Mszy św. beatyfikacyjnej. Niespodzianką było nawiedzenie przez Ojca Świętego naszego kościoła w Krakowie, celem uczczenia relikwii bł. Józefa Sebastiana 14 sierpnia 1991 r.

Jako dziękczynienie za dar beatyfikacji w październiku 1991 r. grupa siostr sercanek pojechała autokarem do Rzymu. Byłam pośród nich. Chciałyśmy być na wszystkich nabożeństwach z Ojcem Świętym: nieszpory w bazylice św. Piotra, różaniec w sali klementyńskiej, audiencja ogólna w auli Pawła VI. Spotkałyśmy się z papieżem w apartamentach papieskich, miałyśmy możliwość ucałowania ręki Ojca Świętego, a uczestnictwo we Mszy św. w prywatnej kaplicy papieskiej było wielką łaską i wielkim darem od Boga. Z sercem pełnym wdzięczności, powróciłyśmy do codzienności, kontynuując obowiązki związane z życiem zakonnym, według poleceń przełożonych. Pracowałam w bursie ze studentkami i przygotowywałam dokumentację historyczną w procesie beatyfikacyjnym współzałożycielki mat-

ki Klary Ludwika Szczęsnej. Po zakończeniu procesu na etapie diecezji, 16 kwietnia 1996 r. wraz postulatorem sprawy matką Fidelisą Gorczyńską, przekazałyśmy dokumentację procesową do Kongregacji do Spraw Świętych w Rzymie. Była to kolejna okazja spotkania się z Ojcem Świętym na Eucharystii, po której wręczyłyśmy mu kopię materiałów procesowych służebnicy Bożej matki Klary Szczęsnej.

W 1997 r. Jan Paweł II kolejny raz odwiedził Ojczyznę. Siostry sercanki przygotowywały Jego przyjęcie w Krośnie i Dukli. Byłam wśród posługujących siostr i znów miałam okazję spotkania z papieżem. W 1998 r. skierowana zostałam do pracy w domu Zgromadzenia w Genzano di Roma. Zaraz na początku pobytu, na spotkaniu w Castel Gandolfo poprosiłam Ojca Świętego o błogosławieństwo w nowej posłudze, do której zostałam skierowana i z tym błogosławieństwem rozpoczęły się ważne, trudne i piękne, nigdy niezapomniane chwile, których nie da się łatwo wyrazić na papierze. Bogu niech będą dzięki za wszystkie wydarzenia, spotkania, przeżycia i doświadczenia mojej rzymskiej posługi w latach 1998-2004 i 2010-2016.

**Karoliana Buksa SBDNP**

Częstochowa

## **Świętość jest zobowiązująca**

Historia mojego życia jest historią działania pełnej miłości łaski Boga. Gdy wracam do przeszłości, to przed moimi oczyma i w sercu pojawiają się różne wydarzenia i osoby – to wszystko kształtowało i nadal kształtuje moje życie. To dzięki wspaniałym ludziom, którzy w dojrzały sposób nauczyli mnie kochać zachwycałam się Bogiem i odpowiedziałam na łaskę powołania zakonnego. Zrozumiałam i uwierzyłam, że tylko Bóg może nappełnić moje serce i uczynić mnie szczęśliwą.

W moim powołaniu, które realizuję w Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej (zwanych popularnie służebniczkami dębickimi), wciąż odkrywam w ludzkich sercach tęsknotę za serdeczną i szczerą miłością, za szczęściem, do którego Bóg powołał każdego z nas. Dlatego jako służebniczka Maryi wciąż mówiłam i nadal powtarzam młodzieży, dzieciom na katechezie, czy spotkanym ludziom, że Bóg jest i że nas kocha oraz chce, abyśmy odkrywali Jego miłość i wielkość w naszym życiu tak, jak czyniła to Maryja.

Moje powołanie zakonne zbiegło się z czasem posługi papieża Jana Pawła II. Dane mi było uczestniczyć w wielu spotkaniach podczas pielgrzymek Ojca Świętego do naszej Ojczyzny. Szczególnie ważnym wydarzeniem była trzecia pielgrzymka w 1987 roku, podczas której w Tarnowie Ojciec Święty beatyfikował Karolinę Kózkównę. Nie tylko uczestniczyłam w liturgii, ale jako delegacja z rodziny błogosławionej, szłam w procesji z darami do Ojca Świętego. Dokładnie pamiętam, jakby to było wczoraj – radość i ogromne wzruszenie, które towarzyszyły mi, kiedy klękałam

u stóp Ojca Świętego. Papież powiedział wtedy do mnie: „*Pamiętaj siostró, świętość jest zobowiązująca*”.

Od tamtej chwili nieustannie nosiłam w sercu te słowa i rozważałam je. Co one znaczą w moim życiu? Czym jest dla mnie powołanie do świętości? Czym jest świętość, która *zobowiązuje*? Te słowa stały się dla mnie osobistym testamentem, świętym przesłaniem, jakie podarował mi Bóg przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Wydarzenia, które stały się moim udziałem, próbowałam odczytywać właśnie w tym niezwykłym kluczu: *świętość zobowiązuje...* Pytanie tylko – do czego?

Na odpowiedź nie musiałam czekać zbyt długo. Zjawiła się nagle, niespodziewanie. Przyszła w postaci cierpienia – wypadek stomatologiczny – stwierdzono u mnie uszkodzenie nerwu trójdzielnego. Odtąd ogromny ból stał się moim codziennym towarzyszem na wiele lat. Przeszłam operację w klinice stomatologicznej w Krakowie. Zabieg przyniósł wprawdzie ulgę, ale nie na długo. Ból wciąż powracał, a żadne środki farmakologiczne nie pomagały.

Dzięki życzliwości Matki Generalnej i moich sióstr oraz bliższych mi osób, pojechałam na badania do Rzymu, do kliniki, w której pracowały nasze siostry. Postawiona tam diagnoza potwierdziła rozpoznanie choroby neurologicznej. Okazało się, że przeszkodą w leczeniu była wcześniejsza operacja. Usłyszałam paraliżujący wyrok, że w tej sytuacji nie da się już nic zrobić; możliwe jest jedynie leczenie farmakologiczne środkami psychotropowymi. To było dla mnie bardzo trudne doświadczenie. Bałam się bólu, który wyczerpywał mnie coraz bardziej, lękałam się również przyszłości.

Podczas tego pobytu w Rzymie miałam okazję i jednocześnie przywilej być na audiencji u Ojca Świętego Jana Pawła II w Kaplicy Sykstyńskiej. To było spotkanie z niezwykłym Człowiekiem, emanującym pokojem i obecnością Boga.

Po otrzymaniu ostatecznej diagnozy, przed powrotem do Polski, pojechałam jeszcze na środową audiencję do Ojca Świętego. Moje serce było pełne lęku o jutro, wszak znałam doświadczenie niekończącego się bólu, więc miałam wiele obaw i pytań. Wtedy właśnie, w czasie tego spotkania, przyszła mi myśl, by popro-



sić Ojca Świętego o pomoc. Po zakończonym przemówieniu papież przechodził między sektorami, błogosławiąc wszystkich. Ja stałam blisko przy barierce, ale ogarnął mnie taki paraliżujący lęk, że nie byłam w stanie wypowiedzieć żadnego słowa. Papież zrobił dwa kroki do przodu, a ja wtedy głośno zawołałam: „Ojczye Święty, uzdrów mnie”... Papież zawrócił, przytulił mnie do siebie, a potem zapytał: „Bardzo cierpisz?” Przytaknęłam głową, a On mnie uściśnął i pobłogosławił czyniąc krzyż na czole. Do dziś pamiętam ten Jego ojcowski gest i bliskość. Z tym błogosławieństwem wróciłam do Polski podejmując dalszą posługę i zmagając się z uporczywym bólem.

Czy byłam rozczarowana, że nic się nie zmieniło? NIE! Spotkanie z Ojcem świętym zaczęło zmieniać moje serce. Wstąpiła we mnie wiara i pokój, oddałam Bogu moje życie i byłam gotowa przyjąć to, czego On sam chce dokonać. Cierpienie nie zniknęło, ale ja inaczej już na nie patrzyłam. Dojrzywałam do przyjęcia go w pełni, prosząc Boga o siłę i wytrwałość. Zanim doświadczyłam cudu uzdrowienia, Bóg uzdrowił moje serce z braku przebaczenia. Miałam wiele ukrytego żalu, buntu, pretensji z powodu niezrozumienia. Aby zrobić miejsce dla Boga w moim sercu, musiałam to moje serce uwolnić od żalu. Prosiłam więc Jezusa, abym umiała Go kochać i umiała przebaczyć.

W trakcie kolejnych doświadczeń starałam się zachować w sobie milczenie wobec tej tajemnicy. W uszach wciąż brzmiały mi słowa papieża: „*Pamiętaj siostrzo, świętość jest zobowiązująca...*”. Pewnego dnia Bóg mnie wysłuchał. Zorientowałam się, że nie muszę już brać środków przeciwbólowych, bo nie doświadczam bólu! Wiem i wierzę, że to Boża interwencja, za przyczyną dzisiaj już Świętego Jana Pawła II. W sercu noszę ogromną wdzięczność i miłość do Jana Pawła II. Mam świadomość, że ciągle nie dorastam do miary świętości, do jakiej On wzywał każdego z nas. Dlatego codziennie oddaję Bogu to, co w mnie małe i słabe, prosząc, aby Pan sam to przemieniał.

Zrozumiałam, że nie ma przypadków. Tamte słowa Papieża i postać błogosławionej Karoliny były ściśle ze sobą połączone więzią, która na zawsze pozostanie w moim sercu tajemnicą. A przesłanie i zobowiązanie do świętości przypomina mi obec-

ność bł. Karoliny w jej relikwiach oraz św. Jan Paweł II, którzy stali się moimi Przyjaciółmi w niebie.

Co mnie urzekło i nadal urzeka w postawie Ojca Świętego? Mądrość, bo umiał patrzeć głębiej, umiał powiązać to, co ludzkie z Bożą obecnością w sobie, pomagając nam coraz pełniej odkrywać prawdę o własnym dziecięctwie Bożym. Miał odwagę mówienia i życia Jezusową Ewangelią. Ojcu Świętemu bardzo zależało, byśmy jako osoby konsekrowane pasowały do Królestwa Bożego. Wymagał od nas „czegoś więcej” dla sprawy Jezusa. Często powtarzał, że modlitwa przemienia nasze życie, że spotkania, w których poznajemy żywego Boga, mogą się dokonywać tylko wtedy, gdy jest w nas obecna wiara. Ojciec Święty odznaczał się pokorą. Tak wiele razy dzielił się historią swego życia, tym jak odczytywał wolę Pana Boga, jak Duch Święty swoim działaniem go zaskakiwał, a on zawsze chciał być i był wierny Jego prowadzeniu. Ojciec Święty miał niezwykły dar uważnego słuchania drugiego człowieka. W spotkaniach, chociaż krótkich, zawsze miałam wrażenie, że w danej chwili całą uwagę skupia na mnie, że słucha. Ojciec Święty miał też „cudowny” wzrok, jego oczy były pełne pokoju i miłości dotykającej głębi serca. Piękna była także miłość Jana Pawła II do Maryi Matki Bożej wyrażona w słowach *Totus tuus*. Obecność Maryi w życiu papieża pozwalała Mu rozpoznawać Boży głos i podążać za Nim. Dlatego wszędzie tam, gdzie Ojciec Święty był, pozostawiał ślad obecności i świętości.

Ojcze Święty, dziś dziękuję Ci, że dane mi było żyć i wzrastać przy Tobie – Pasterzu Kościoła. Doświadczyłam i wciąż doświadczam tak wiele Twojego wstawiennictwa i modlitwy za mnie. Dlatego wpatrując się w Ciebie pragnę, by moje życie zakonne było święte, by było znakiem innego życia – życia pięknego, przeżywanego w bliskości z Bogiem. Tak, Ojcze Święty, *świętość jest zobowiązująca, jakże bez niej żyć?*